

Gazeta Polska

codziennie

„Niecodzienna Gazeta Polska” znów zaskakuje!

W specjalnym dodatku do najbliższego sobotnio-niedzielnego wydania „Codziennej” napiszemy o tym, czy rodzinne wakacje pod namiotem w Polsce są bezpieczne, a Tomasz Sakiewicz opowie romantyczną bajkę. Zagramy też na mundial. Polecamy!

s.13

Środa
27/06/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#147 (2061)
NAKŁAD 60 649
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

REKLAMA

PRAWO DO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
małe firmy, wielkie zmiany

Poznaj Konstytucję Biznesu
premiera Morawieckiego

29 czerwca (godzina 11), Krotoszyn
Hotel – Restauracja Wawrzyniak
Perzycze 46

Nowy
tygodnik już
w kioskach!

s.3



RZĄD \ Mateusz Morawiecki dotrzymuje słowa

Mniejsze obciążenia dla małych firm

Rząd przyjął projekt regulacji małego ZUS dla drobnych firm – poinformowała rzecznik Joanna Kopcińska.

Po zmianie przedsiębiorcy będą mogli płacić obniżone, proporcjonalne do przychodu stawki na ubezpieczenia społeczne. Z nowych rozwiązań ma skorzystać ok. 200 tys. firm, zaoszczędzą 1,5 mld zł.

s.9

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ŚWIAT

s.7

Islamski ekstremizm w Niemczech

Berliński sąd skazał na cztery tygodnie w zakładzie karnym Syryjczyka, który w kwietniu tego roku zaatakował na ulicy stolicy Niemiec Żyda. Ponadto w poniedziałek zatrzymano Samiego A. Ten był ochroniarz Osamy bin Ladena będzie wydany z kraju.

POLSKA

s.3

Zadbają o Pamięć i Tożsamość

70 mln zł w ciągu trzech lat otrzyma fundacja Lux Veritatis na powołanie muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II. Nowa placówka będzie prezentowała 1000-letnią historię chrześcijańskiej Polski oraz jej oddziaływania na losy Europy i świata.

SMOLEŃSK

s.7

Kreml głuchy ws. Tu-154M

Większość prokremlowskich mediów nie zwróciła uwagi na rezolucję Rady Europy wzywającą władze Rosji do zwrócenia Polsce wraku samolotu Tu-154M, który 10 kwietnia 2010 r. rozbił się pod Smoleńskiem. Nie zareagowały też oficjalne organy Kremla.

ŚWIAT

s.6

Nóż w plecy od Rosji

Aleksander Łukaszenka ostrzega, że Białorusi może grozić aneksja lub wojna podobna do tej, która toczy się na Ukrainie. Białoruski prezydent nie wskazał potencjalnego agresora, jednak komentatorzy zwracają uwagę na niezadowolenie, jakie w Moskwie wywołuje stosowana przez Mińsk strategia lawirowania między Rosją a Zachodem.



for. Vostok / Reuters / Olycom



WÓJCIK \ Przystąpienie PiS do Europejskiej Partii Ludowej sprawiłoby, że nasz kraj miałby większe szanse dbania o swoje interesy w przeróżnych negocjacjach w ramach Unii. Dokładnie z tego powodu do EPP należy węgierski Fidesz.

s.2



HERMAN \ Po klęsce na mundialu prezes PZPN powiedział, że pewien etap się zakończył. I chodzi tu nie tylko o naszą piłkę nożną. Skończyła się złota era polskich sportów zespołowych. Dlaczego? Choćby z powodu demografii.

s.2

ISSN 2083-7119

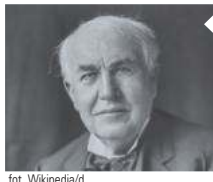


9 772083 711036

2 6>



@27_06 kod 20837119_03_26_issn



Thomas Edison

(1847–1931) amerykański wynalazca i przedsiębiorca, twórca m.in. fonografu i żarówki elektrycznej

\\ Naszą największą słabością jest poddawanie się. Najpewniejszą drogą do sukcesu jest zawsze próbowanie po prostu jeden, kolejny raz. \\

2

ŚRODA 27 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa	27.06	Ochłodzenie, w ciągu dnia opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Benvenut, Bogodar, Bozydar, Cyryl, Jan, Joanna, Maria, Maryla, Samson, Teresa, Władysław, Włodzisław, Włodzisława
04:16	21:01	

Gdańsk	Lublin
21°C	22°C
18°C	16°C
Katowice	Kraków
21°C	22°C
16°C	17°C
Łódź	Poznań
20°C	22°C
16°C	18°C
Warszawa	Wrocław
23°C	22°C
17°C	16°C

Czwartek	28.06	Opady, lokalnie burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adrian, Argymir, Ekhard, Heraklides, Ireneusz, Józef, Leon, Lubomir, Miłosz, Olga, Paweł, Plutarch, Seren, Serena, Wincencja, Wincenta, Wincetyna, Zbrosław
04:16	21:01	

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
17°C	18°C
Katowice	Kraków
22°C	23°C
17°C	18°C
Łódź	Poznań
23°C	24°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
25°C	22°C
18°C	16°C

JAKUB MACIEJEWSKI

Przebierańcy

Przed Zamkiem Królewskim w Warszawie stanęła wystawa historyczna poświęcona m.in. Ignacemu Daszyńskiemu i odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Całkiem zbożna sprawa, tylko że organizatorem okazała się... niemiecka Fundacja im. Róży Luksemburg, czyli środowisko występujące pod patronatem komunistki opowiadającej się przeciwko niepodległości Polski! Luksemburg twierdziła, że Polska nie powinna być odrębnym państwem, bo gospodarczo tak się zrosła z zaborcami, że społeczeństwu pozostaje już tylko walka o wyzwolenie klasy robotniczej, z zaniechaniem interesów narodowych. Ignacy Daszyński zaś był radykalnym niepodległościowcem, który socjalizm łączył z wolną Polską. Diabeł w ornat się ubrał i ogonem na mszę dzwoni – w szaty polskich patriotów przebierają się niemieccy spadkobiercy Marksa, Engelsa i Lenina.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Odchodzi sportowa generacja wyżu demograficznego

Po klęsce na mundialu prezes PZPN powiedział, że pewien etap się zakończył. To prawda, ale nie dotyczy to tylko piłki nożnej. Skończyła się bowiem złota era polskich sportów zespołowych. Znaczona była sukcesami na wielkich imprezach najpierw w siatkówce i piłce ręcznej. Długo nie pojawiały się sukcesy futbolistów – dopiero od zwycięstwa z Niemcami w 2014 r. zaczęła się droga w górę, której kulminacją było Euro 2016. A potem w dół. Najpierw odpadli siatkarze, następnie piłkarze ręczni. Doświadczeni zawodnicy odchodzili i rozpoczęło się bolesne oraz żmudne budowanie na nowo, z nowym pokoleniem. Teraz to samo będzie z piłkarzami. Skąd ten cykl? W latach 2003–2018 w sporcie rządziło pokolenie wyżu demograficznego z lat 80. Tylko Polska miała taki wyż, to była nasza jedyna przewaga. Było z kogo wybierać. Następne pokolenie jest już znacznie mniej liczne. Czy więc teraz czekają nas tylko lata chude? To niepopularna opinia, ale mamy bardziej profesjonalny system i infrastrukturę sportową niż 10–20 lat temu. I chyba tylko na tym możemy opierać nadzieję, bo pula, w której można szukać talentów, będzie już mniejsza.



Marcin Wolski

Wysłuchanie
czy przesłuchanie

Wysłuchanie czas zacząć!
Proces rozpoczęty,
Polska ma bardzo dobre,
silne argumenty.
Że wolność, demokracja
i mnóstwo nadziei,
rząd rządzi, sądy sądzą,
łapie się złodziei.
Brak cenzury, zaś media
swobodne co chwilę
jeżdżą w kółko na władzy
jak łysej kobyły.
A skargi do Brukseli
to tylko podpucha...
Tylko kto by Polaków
naprawdę chciał słuchać?

Joanna
GepfertPolska musi
rozmawiać
z Radą

Komisji Europejskiej udało się doprowadzić do wysłuchania Polski w ramach art. 7 TUE. Ale od teraz decyzje podejmuje Rada UE, czyli wszystkie państwa członkowskie. Najpierw muszą postanowić, czy chcą nadal przyglądać się sprawie, rozmawiać, zadawać pytania. Dopiero potem mogą dyskutować, czy zastosować wobec nas jakiejkolwiek restrykcje. Co ważne, na ich uchwalenie musiałyby się zgodzić wszystkie państwa UE jednomyślnie. Wiadomo, że to niemożliwe. Oficjalny sprzeciw zgłosili premier i parlament Węgier. Także kilku naszych sąsiadów złożyło wstępne deklaracje, że nie poprze sankcji wobec Polski. Od niedzieli mamy też innych potencjalnych sojuszników. To 11 krajów, które odmówiły udziału w nieformalnym spotkaniu zwołanym przez Komisję Europejską z pominięciem jakichkolwiek procedur. Nie podoba się im, tak jak nam, że KE łamie zasady, że stała się adwokatem Francji i Niemiec. Komisja musi zacząć się z tą jedenastką liczyć. Także dlatego, że zorganizowane przez nią spotkanie okazało się fiaskiem. My natomiast zbudujemy w Radzie UE silną koalicję z tą grupą. Komisja może robić zamieszanie, ale rządy w Unii sprawują kraje członkowskie.

Piotr
WójcikSkolonizować
Europejską
Partię Ludową

Powrócił temat zmiany przez PiS frakcji w Parlamencie Europejskim, po czekających nas niebawem wyborach do PE. PiS miałoby zamienić Europejskich Konserwatystów i Reformatorów na Europejską Partię Ludową (EPP), która jest frakcją chadeków. Byłby to bardzo słuszny krok. Po pierwsze, po wyjściu Brytyjczyków z Unii Europejskiej obecna frakcja PiS straci na znaczeniu, ponieważ jej głównym fundamentem są dziś torysi. Po drugie, PiS stałby się częścią największej frakcji w PE, do której należą czołowe ugrupowania w Europie, z niemiecką CDU na czele. Akcesja obecnej polskiej partii rządzącej do EPP sprawiłaby więc, że nasz kraj miałby większe szanse dbania o swoje interesy w przeróżnych europejskich negocjacjach. Właśnie z tego powodu do EPP należy Fidesz Orbána, dzięki czemu Węgry potrafią być w europejskiej polityce skuteczniejsze. Dla samej EPP również byłoby to korzystne, gdyż frakcja zostałaby wzmocniona być może nawet przez kilkudziesięciu europosłów z ugrupowania rządzącego piątym (po brexitie) największym krajem UE. Oczywiście weto postawi PO, które jest członkiem EPP, jednak dla skutecznych negocjatorów to nie powinien być problem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ŚRODOWISKO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



ZMIANY, ZMIANY, ZMIANY

IPN \ Prof. Wojciech Polak zmienił we wtorek na stanowisku przewodniczącego Kolegium IPN prof. Jana Drausa. Wybrano również nowych wiceszefów Kolegium IPN – zostali nimi prof. Tadeusz Wolsza, prof. Józef Marecki i dr hab. Sławomir Cenckiewicz.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 27 CZERWCA 2018

3



Stroną merytoryczną przedsięwzięcia zajmie się środowisko związane z o. Tadeuszem Rydzykiem | fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

TORUŃ \ Ministerstwo Kultury dofinansuje działania Lux Veritatis

Zadbają o Pamięć i Tożsamość

70 mln zł w ciągu trzech lat otrzyma fundacja Lux Veritatis na powołanie muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II. Nowa placówka będzie prezentowała 1000-letnią historię chrześcijańskiej Polski oraz jej oddziaływania na losy Europy i świata. – „Pamięć i Tożsamość” wypełni istotną lukę w naszej ofercie muzealnej, która wciąż w niedostatecznym stopniu obejmuje zarówno aksjologię Jana Pawła II, jak i kwestię relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej – mówi Piotr Gliński.

Jacek Liziniewicz

Nowe muzeum ma powstać w Toruniu, a stroną merytoryczną przedsięwzięcia zajmie się środowisko związane z o. Tadeuszem Rydzykiem. W placówce ma zostać przybliżona historia chrześcijaństwa w Polsce, głównie przez pryzmat postaci wielkiego Polaka – św. Jana Pawła II. Ważnym zadaniem instytucji ma być opis postawy Polaków wobec Żydów podczas II wojny światowej. Fundacja Lux Veritatis dysponuje ponad 40 tys. takich świadectw, które zbiera od 1995 r.

– „Pamięć i Tożsamość” wypełni istotną lukę w naszej ofercie muzealnej, która wciąż w niedostatecznym stopniu obejmuje zarówno aksjologię Jana Pawła II, jak i kwestię relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej. Chciałbym się odnieść do pojawiającej się w przestrzeni publicznej krytyki współpracy MKiDN z fundacją Lux Veritatis i przypomnieć, że toruński ośrodek od lat zajmuje się bardzo cenną działalnością edukacyjną i kulturotwórczą, docenianą swego czasu m.in. przez Jana Pawła II – przekonuje Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury.

Muzeum „Pamięć i Tożsamość” będzie kolejną instytucją współtworzoną przez Ministerstwo Kultury. Na budowę i wyposażenie jednostki w latach 2018–2020 MKiDN przekaże 70 mln zł. Dyrektora muzeum będzie powoływał minister po uzgodnieniu kandydatury z założycielem, czyli fundacją Lux Veritatis. Podobne zasady obowiązują w innych współtworzonych przez ministerstwo jednostkach, w tym m.in. w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku czy Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach.

VAT-owska ośmiornica

TYGODNIK \ Politycy, urzędnicy państwowi i funkcjonariusze służb specjalnych przyczynili się do tego, że przez osiem lat rządów PO-PSL bezkarnie działała mafia VAT-owska. Prokuratura prowadzi kilkaset śledztw, których przedmiotem są właśnie wyłudzenia VAT. Skarb państwa stracił miliardy złotych – pisze „Gazeta Polska”.

Funkcjonowanie mafijnych układów VAT-owskich nie byłoby możliwe, gdyby nie działania polityków PO. To właśnie na skutek ich poczynań paliwowa ośmiornica mogła bezkarnie działać.

Dla przestępców finansowych kluczowe znaczenie miała likwidacja 10 lat temu sankcji za zaniżanie lub zawyżanie VAT. Sankcje zostały wprowadzone w 1993 r. Było to 30 proc. kwoty po-

datku, który został błędnie wskazany w deklaracji. W grudniu 2008 r. na wniosek ówczesnego ministra finansów Jacka Rostowskiego nastąpiło zniesienie sankcji, mimo że przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości trwało postępowanie w tej sprawie.

Rok później prokurator Krzysztof Parchimowicz, ówczesny dyrektor Biura ds. Przestępczości Zorganizowa-

nej w Prokuraturze Krajowej, zalecił, aby wyłudzenia VAT kwalifikować nie według Kodeksu karnego, lecz jako przestępstwa skarbowe, zagrożone niższą karą.

Dorota Kania

Nie przegap

Cały tekst znajdą Państwo w najnowszym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”.

NEKROLOG

22 czerwca 2018 r. zmarł przedwcześnie

ŚP



PROF. DR HAB. N. MED. SEWERYN WIECHOWSKI

Żegnamy wybitnego Kardiochirurga – Człowieka o niezwyklej sercu i ogromnym autorytecie.

W latach 1972-1987 pracował jako kierownik Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej i Naczyń w I Klinice Chirurgii Pomorskiej Akademii Medycznej. W latach 1984-1987 prorektor PAM ds. nauki, a później w latach 1990-1996 rektor PAM, od 2002 do 2005 roku był kierownikiem Kliniki Kardiochirurgii w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 w Szczecinie. Na emeryturę przeszedł w 2005 roku.

Autor i współautor ponad 200 publikacji naukowych. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalem Gloria Medicinæ.

Profesor Seweryn Wiechowski był także działaczem opozycji demokratycznej – z Solidarnością związany od początku istnienia Związku. W ostatnim czasie Pan Profesor pełnił funkcję Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – 16 czerwca br. wziął udział w uroczystości odsłonięcia pomnika w Szczecinie przy siedzibie Solidarności.

Odszedł wybitny Lekarz, świetny Nauczyciel, mądry i odważny Człowiek.

Niech odpoczywa w pokoju.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości
Jarosław Kaczyński

NEKROLOG

Z wielkim żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP



prof. SEWERYNA WIECHOWSKIEGO

zasłużonego działacza szczecińskiej opozycji demokratycznej, członka „Solidarności” od początku jej istnienia, wybitnego, cenionego na świecie kardiochirurga, byłego rektora Pomorskiej Akademii Medycznej.

Odszedł nie tylko wybitny lekarz i wielki patriota, ale przede wszystkim niezwykle ciepły i życzliwy człowiek.

Dobro, które czynił, pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Joachim Brudziński
Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej reklama@gpcodziennie.pl mogą Państwo w prosty sposób zamówić **ogłoszenie drobne** w Gazecie Polskiej Codziennie w wydaniu ogólnopolskim. Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń pod nr. tel. (22) 659 01 74 od poniedziałku do piątku w godz. 9–17.

Zapraszamy do współpracy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



UCZYŁ MARCIN MARCINA...

GRZEGORZ SCHETYNA \ Lider PO zapowiedział, że w czwartek uda się do Brukseli na spotkanie z Jeanem-Claude'em Junckerem. Jak stwierdził, Polska z własnego wyboru „ustawia się na marginesie”, a polityka w Europie polega na tym, że „się szuka kompromisu i uciera stanowiska”.

SMOLEŃSK \ Rada Europy o wraku Tu-154M

Przełomowy krok w dobrą stronę

Nie milkną echa decyzji komisji prawnej i praw człowieka Rady Europy, która ogłosiła rezolucję wzywającą do zwrotu wraku polskiego samolotu Tu-154M, bezprawnie przetrzymywanego przez Federację Rosyjską. – To na razie drobny krok, ale przełomowy, bo po raz pierwszy europejski organ stanął po naszej stronie – mówi nam Jacek Świat, mąż Aleksandry Natalli-Świat, która zginęła w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r.

Jacek Liziniewicz

Zobaczmy, co będzie dalej. Na razie jest duża szansa, że taką rezolucję przyjmie Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy. Oczywiście nie jest to pewne, bo w komisji Niemcy wstrzymali się od głosu, ale też nikt nie był przeciw. Widać jednoznacznie, że Europa jest zniecierpliwiona tym, co robią Rosjanie – mówi Jacek Świat. Jego zdaniem bardzo ważne okazało się to, że głównym politykiem w tej sprawie był Holender Pieter Omtzigt z Europejskiej Partii Ludowej, konserwatysta, przedstawiciel partii chrześcijańsko-demokratycznej Christen-Democratisch Appèl. – To człowiek, który zetknął się z tym, czym jest Rosja. Przypomnę, że kiedy badano zestrzelenie malezyjskiego samolotu, w którym zginę-

li Holendrzy, ten polityk nie został wpuszczony do Rosji – podkreśla Świat. Jak dodaje poseł PiS, przyjęcie tego dokumentu obciąża Donalda Tuska, który zdecydował o tym, aby całość śledztwa i wszystkie dowody przekazać w ręce Rosjan.

Rezolucja zwraca uwagę, że zgodnie z konwencją chicagowską kraj, w którym wydarzył się wypadek, ma obowiązki zwrócić wrak, gdy tylko zakończy się techniczne śledztwo dotyczące bezpieczeństwa ruchu, a to miało miejsce w styczniu 2011 r. Wskazuje przy tym, że kolejne odmowy władz Rosji są nadużyciem prawa i prowokują po stronie polskiej spekulacje, że Moskwa ma coś do ukrycia. Prace nad rezolucją trwały kilka lat. W październiku 2014 r. projekt został zgło-



Zgodnie z konwencją chicagowską Rosja powinna zwrócić Polsce wrak już w styczniu 2011 r.
fot. © Sergei Karpukhin / Reuters/

szony do Zgromadzenia Parlamentarnego RE. Podpisało się pod nim wówczas ponad 40 parlamentarzystów, głównie z grupy Europejskich Konserwatystów, w tym politycy PiS. Następnie w 2015 r. trafił on do komisji prawnej i praw człowieka, która w poniedziałek zdecydowała ostatecznie o jego przyjęciu. Początkowo kluczową rolę odgrywał w tym Krzysztof Szczerski, który był autorem poprawki dotyczącej przygotowania rezolucji na temat śledztwa smoleńskiego.

Jak podkreśla Antoni Macierewicz, prace blokowali przedstawiciele PO. – Z przykrością trzeba powiedzieć, że do ostatniego momentu posłowie Platformy Obywatelskiej na różne sposoby próbowali przeszkodzić w uchwaleniu tego raportu, ale bezskutecznie.

Jak bezpieka wybielała swoich

WYWIAD \ W latach 90. i po roku 2000 mieliśmy do czynienia z procesem masowym, przemysłowym, wymierzonym w archiwalia z okresu PRL. Mówimy o niszczeniu dokumentów partyjnych, personalnych – mówił na antenie Telewizji Republika dr hab. Sławomir Cenckiewicz, nowo wybrany wiceszef kolegium IPN.

W ubiegłym tygodniu Wojskowe Biuro Historyczne (WBH) poinformowało o licznych przypadkach bezprawnego niszczenia akt w archiwach wojskowych w Gdyni, Nowym Dworze Mazowieckim i Rembertowie, które trwało od 1990 r. aż do 2009 r. Podkreśliło też, że w latach 2000–2009, mimo ustawy o IPN, nielegalnie niszczone akta organów bezpieczeństwa PRL. Sprawę na antenie Telewizji Republika komentował dr hab. Sławomir Cenckiewicz.

– Mówimy o niszczeniu dokumentów partyjnych, personalnych. Chodzi o proceder, który został ubrany w legalne zasady „brakowania” dokumentów. Nie mówię o krótkim okresie, ale o 20, 25, niemal 30 latach przemysłowego i myślenia, że zaplanowanego proce-

su niszczenia dokumentów o dużej wadze historycznej – mówił dyrektor WBH.

Cenckiewicz podkreślił też, że „nigdy w archiwach wojskowych nie pojawił się ktoś, kogo można by uznać za obcego”. – Zawsze było to hermetyczne środowisko. Okres 2005–2007 nie stanowił żadnego wyjątku. Minister Sikorski nie przeprowadził wówczas żadnych zmian – dodał.

Szef WBH zaznaczył również, że do prokuratury zostały już złożone odpowiednie dokumenty i według niego to powinno być jedno z ważniejszych śledztw. – Jak najbardziej mamy do czynienia ze sprawą rozwojową – wyjaśnił na końcu rozmowy dr hab. Sławomir Cenckiewicz.

(jp)

Afera KOD w sądzie

WOKANDA \ Ruszył proces Mateusza Kijowskiego. Oskarżono go o fałszowanie faktur i przywłaszczenie pieniędzy ze zbiorów KOD. Były lider nie poczuwa się do winy.

Prokuratura wykazuje, że lider KOD Mateusz Kijowski miał przywłaszczyć 121 tys. zł z publicznych zbiorów komitetu, i o to go oskarża.

Prokurator odczytał przed sądem rejonowym w podwarszawskim Pruszkowie akt oskarżenia. Na ławie oskarżonych obok Kijowskiego zasiada także były skarbnik KOD – Piotr Ch. Oby oskarżonym grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Mateusz Kijowski pojawił się w sądzie w towarzystwie swojego adwokata mec. Jacka Dubois i grupki kilkuset zwolenników.

Oskarżenie skierowała do sądu w marcu br. Prokuratura Okręgowa w Świdnicy. Kijowskiemu i Ch. zarzuca się m.in. poświadczenie nieprawdy w dokumentach. Dotyczy to dziewięciu faktur za rzekome usługi na rzecz komitetu społecznego KOD i stowarzyszenia KOD. Faktury wystawiła firma informatyczna MKM Studio należąca do Kijowskiego i jego żony.

**\\ Mateusz Kijowski przekonywał wcześniej, że z działalności komitetu nie czerpie żadnych korzyści finansowych. **

Jak dowodzą śledczy, usługi informatyczne wykazane w fakturach w rzeczywistości nigdy nie zostały wykonane, a zainkasowane przez Kijowskiego oraz Ch. z tego tytułu 121 tys. zł należy uznać za przywłaszczone. Co więcej, Niezależna.pl ujawniła w ub.r. dokument KOD, z którego wynika, że usługi informatyczne dla komitetu świadczył kto inny, i to za darmo. Poza tym okazało się, że Kijowski nie mógł wykonywać takich zleceń, ponieważ nie miał dostępu do serwera i elektronicznej poczty komitetu.

Prokuratura prowadząca postępowanie uznała wyjaśnienia obu oskarżonych

za sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w tym z zeznaniami członków zarządu stowarzyszenia KOD przesłuchanych w charakterze świadków oraz z przedstawioną przez nich dokumentacją.

Pytany przez media o faktury, Kijowski stwierdził, że były one wystawiane dla jego firmy za konkretne prace. Nie potrafił jednak sprecyzować jakie. – To była szeroko rozumiana opieka nad infrastrukturą [protestu – red.], ale i gotowość do działania na rzecz komitetu – mówił Kijowski.

Stwierdził też, że nie widzi możliwości podważenia tego, że usługi wskazane na fakturach zostały w istocie wykonane.

Warto zaznaczyć, że zanim afera z fakturami ujrzała światło dzienne, Kijowski przekonywał, że z działalności komitetu nie czerpie żadnych korzyści finansowych i utrzymuje się jedynie ze wsparcia rodziny.

Maciej Marosz



NAJBARDZIEJ ZNANY MALBORCZANIN

KRZYŻACY \ 26 czerwca 1407 r. Ulrich von Jungingen został wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego. Zginął w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r., dowodząc wojskami zakonu.

Wikipedia/d



YouTube/d

NOWY DORADCA ANDRZEJA DUDY

Z MŚ DO KP \ Paweł Sałek został doradcą prezydenta ds. ochrony środowiska i polityki klimatycznej – poinformował wiceszef Kancelarii Prezydenta Paweł Mucha.

MEDIA \ Prezes TVP krytykuje firmę dostarczającą dane telemetryczne dla polskiej telewizji

Ile osób naprawdę ogląda mundial?

Niedzielnny mecz reprezentacji Polski z Kolumbią na antenach TVP oglądało łącznie 13,63 mln widzów – wynika z badań telemetrycznych przeprowadzonych przez firmę Nielsen Audience Measurement. Z kolei prezes TVP Jacek Kurski opublikował dane z alternatywnego pomiaru oglądalności, prowadzonego przez Netię, według którego widowisko oglądało średnio 16,80 mln widzów. Skąd takie rozbieżności?

Jan Przemyski

Dane telemetryczne są niezwykle cenne dla nadawców medialnych, ponieważ dostarczają danych, które programy są najchętniej oglądane i ile osób gromadzą przed ekranami telewizorów. Dzisiejsza technologia pozwala na zbieranie tych informacji jedynie od użytkowników posiadających dekodery sieci kablowych i podłączonych do internetu. Widzowie korzystający z naziemnej telewizji cyfrowej nie są w ten sposób monitorowani. Dlatego też stworzono system badań telemetrycznych, pozwalający oszacować, jaką oglądalnością cieszą się poszczególne programy. Podobnie jak inne badania statystyczne taki pomiar jest prowadzony na specjalnie wyselekcjonowanej grupie osób. Co cieka-



Nielsen prowadzi badania na grupie 2000 gospodarstw domowych zamieszkałych przez ponad 5000 osób
| fot. Marian Paluszkiewicz/Marian Paluszkiewicz/Gazeta Polska

we, w Polsce od ponad 20 lat badania telemetryczne prowadzi amerykańska firma Nielsen Audience Measurement (NAM), która obejmuje nimi grupę 2000 gospodarstw domowych, zamieszkałych przez ponad 5000 osób. W ich

domach są montowane specjalne urządzenia, nazwane telemetrami, a podłącza się je telewizorów i dekodery. Rejestrują one, kiedy telewizor został włączony i wyłączony oraz jakie kanały były oglądane. Później na pod-

stawie tych danych ustalane są m.in. ceny reklam.

Jednak wyniki przedstawiane przez NAM od pewnego czasu podważa i krytykuje Jacek Kurski, zwłaszcza jeśli chodzi o oglądalność mundialu na antenach telewizji pu-

blicznej. Dlatego też dane telemetryczne dla TVP dostarcza również Netia, która przetwarza je z ponad 180 tys. swoich dekodery. Co ciekawe, z informacji dostępnych w internecie wynika, że według NAM mecz Polski z Senegalem oglądało łącznie 11,13 mln widzów. Z kolei Netia wyliczyła, że przed telewizorami zgromadziło się wtedy blisko 16,53 mln widzów. Podobnie dzieje się z danymi dotyczącymi zainteresowania Polaków meczem Kolumbia – Polska. Dane Netii mówią o liczbie widzów większej o 3,17 mln od szacowanej przez Nielsena.

– Jako prezes odpowiedzialny za interes TVP nie mogę dłużej tolerować sytuacji, w której TVP traci setki milionów złotych na rozliczaniu reklam według formuły Nielsena – mówił kilka dni temu Jacek Kurski.

W UE nie ma chęci słuchania polskich argumentów?

LUKSEMBURG \ Jestem przekonany, że spór o art. 7 wynika w dużym stopniu z podstawowego nieporozumienia: nasi partnerzy z Europy Zachodniej nie wiedzą, jak wygląda rzeczywistość postkomunistyczna, z którą się zmagamy – mówił wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

Wczoraj w Luksemburgu odbyło się spotkanie ministrów ds. europejskich państw UE. Pierwszy raz w historii przeprowadzili oni wysłuchanie państwa członkowskiego w ramach procedury z art. 7 Traktatu o UE. Na pytania ws. praworządności w Polsce odpowiadał wiceminister spraw zagranicznych Konrad Szymański.

– Oczekujemy od państw członkowskich własnej analizy faktów, które przedstawimy w trakcie wysłuchania. [...] Najważniejszą rzeczą jest przedstawienie prawdziwego kształtu polskiego wymiaru sprawiedliwości – mówił Konrad Szymański przed wejściem na posiedzenie Rady UE ds. Ogólnych.

Do sprawy odniósł się także premier Mateusz Morawiecki. – Jestem przekonany, że spór o art. 7 wynika w dużym stopniu z podstawowego

nieporozumienia: nasi partnerzy z Europy Zachodniej nie wiedzą, jak wygląda rzeczywistość postkomunistyczna, z którą się zmagamy – mówił wczoraj premier. Jak zaznaczył, „mamy konkret w ręku”. – To przeprowadzone zmiany ustawowe. Oznacza to, że nie tylko mówimy, ale pokazaliśmy wolę kompromisu przy jednoczesnej determinacji w kontynuowaniu reform wymiaru sprawiedliwości – dodał szef rządu.

Z kolei szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski pytany w Polskim Radiu 24 o to, czy wysłuchanie Polski w Luksemburgu to „ostateczne starcie” między Komisją Europejską a polskim rządem i czy Polska wyjdzie z tego wysłuchania obronną ręką, stwierdził zdecydowanie: – Ja bym tego nie nazywał ani starciem, ani ostatecznym.

– To po prostu jest kolejna odsłona festiwalu wymierzonego w Polskę. My będziemy tłumaczyć: nie ma żadnego złamania zasad praworządności – mówił wczoraj rano, jeszcze przed wysłuchaniem, Marek Suski. Jak zaznaczył, działania polskiego rządu są „całkowicie zgodne z konstytucją, a traktaty europejskie w ogóle nie regulują kwestii dotyczących spraw wewnętrznych”.

– Unia Europejska, moim zdaniem, przekracza swoje kompetencje, wtrącając się w wewnętrzne sprawy Polski. Będziemy tam oczywiście wyjaśniali, że żadnego łamania praworządności nie ma. Ale czy nasze argumenty zostaną wysłuchane? Pewnie nie, bo tam nie ma chęci słuchania argumentów – stwierdził szef gabinetu politycznego premiera.

Dorota Łomicka, PAP

Afera GetBacku pęcznieje wątkami

PARAGRAF \ Agenci CBA zatrzymali kolejne dwie osoby podejrzane w aferze finansowej z udziałem firmy windykacyjnej GetBack. Celem akcji byli dyrektor tej firmy oraz prezes innej spółki – Polskiego Domu Maklerskiego, który sprzedawał akcje GB.

Prezesa PDM i szefową biura maklerskiego zatrzymano w ramach śledztwa dotyczącego afery GetBacku. Postępowanie ruszyło w kwietniu, po zawiadomieniach przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego o wykrytych nieprawidłowościach, i dotyczy wyrządzenia szkody majątkowej o znacznych rozmiarach, prowadzenia ksiąg rachunkowych wbrew przepisom oraz podawania fałszywych informacji.

Agenci CBA przeszukali warszawskie mieszkania zatrzymanych i zabezpieczyli dowody w siedzibie Polskiego Domu Maklerskiego oraz w siedzibach innych firm prezesa.

To kolejne już osoby zatrzymane w aferze finansowej. Wcześniej CBA zatrzymało prezesa GetBacku Konrada K., który udał się do Izraela po azyli i wrócił do Polski z niczym. Zatrzymano też współ-

pracującego z nim Piotra B. Prokuratura wystąpiła wobec nich o trzymiesięczny areszt, na co zgodził się sąd.

Konradowi K. przedstawiono zarzuty usiłowania wyłudzenia 250 mln zł z PFR i wyrządzenia szkody w spółce GetBack o łącznej kwocie 23 mln zł.

GetBack to największa polska spółka windykacyjna, która od 2017 r. sprzedawała obligacje o wartości 2,5 mld zł, po czym w kwietniu utraciła płynność finansową. Nabywcami akcji było ponad 9 tys. osób fizycznych i blisko 180 instytucji finansowych.

– Sprawa GetBacku wymaga bardzo dokładnego wyjaśnienia. Obiecuję, że zrobię wszystko, by wyjaśnić jej genezę i późniejsze wydarzenia z nią związane – oświadczył we wtorek premier Mateusz Morawiecki.

(mem)



MACRON Z WIZYTĄ U FRANCISZKA

WATYKAN \ Papież Franciszek przyjął wczoraj na audiencji prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Wśród tematów rozmowy podczas pierwszej wizyty przywódcy Francji urzędującego od roku watykańscy zapowiadali napływ migrantów, ich przyjmowanie i integrację.

MIŃSK \ Białoruś przygotowuje się na możliwy atak

Nóż w plecy od Rosji

Prezydent Łukaszenka ostrzega, że Białorusi może grozić aneksja lub wojna podobna do tej, która toczy się na Ukrainie. Białoruski lider nie wskazał potencjalnego agresora, jednak komentatorzy mówią o niezadowoleniu, które w Moskwie wywołuje strategia lawirowania między Rosją a Zachodem stosowana przez Mińsk.

Wespazjan Wielohorski

Podczas sobotniej roboczej wizyty w Szkłowie prezydent Aleksander Łukaszenka wyraził obawę, że niezadowolający rozwój gospodarczy kraju może się skończyć dla Białorusi katastrofą. Wśród możliwych wariantów wymieniał aneksję lub wojnę „taką jak na Ukrainie”. – Jesteśmy na froncie. Jeśli nie przetrzymamy tych lat, zawieziemy, to albo znajdziemy się w składzie jakiegoś państwa, albo będą o nas wycierali nogi. A nie daj Boże, jeszcze rozpętają wojnę, tak jak na Ukrainie – powiedział białoruski lider.

Jakie konkretnie państwo zagraża Białorusi? Tego Łukaszenka nie wskazał, jednak znamienne jest, że tego rodzaju sugestie pojawiły się



Łukaszenka i Putin spotkali się w Mińsku w ubiegłym tygodniu | fot. Vasily Fedosenko/Reuters

po spotkaniu z prezydentem Rosji Władimirem Putinem w zeszłą środę w Mińsku.

Informacje o niezadowoleniu, jakie na Kremlu wywołują próby normalizacji stosunków z Zachodem podejmowane przez Mińsk, pojawiają się w rosyjskich mediach od jesieni ub.r. Zgrzyty wystąpiły po przeprowadzonych we wrześniu ub.r. wspólnych ćwiczeniach „Zapad 2017”. Jak donosiły media, Rosja bez zgo-

dy białoruskiego ministerstwa obrony przerzuciła na teren sąsiedniego kraju dużo więcej żołnierzy i sprzętu, niż było planowane – w tym dywizję pancerną i oddziały desantowe. Zauważono, że wbrew

dotychczasowej tradycji Łukaszenka i Putin obserwowali ćwiczenia oddzielnie. Z kolei podczas kwietniowego orędzia Łukaszenka z satysfakcją odnotował podniesienie poziomu kontaktów politycznych i rozszerzenie współpracy gospodarczej z krajami Europy. Polityk dodał, że Białoruś nie zamierza się odwracać od krajów, które porzuciły postsowietcką Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP) i integrują się z Unią Europejską. – Dążenie do głębszej integracji z UE nie stanowi przeszkody dla naszej aktywnej współpracy handlowo-gospodarczej – oświadczył. Niezadowolenie Moskwy mogły wywołać także wypowiedzi Łukaszenki, wygłoszone na początku czerwca podczas jego wizyty na jednym z posterunków granicznych. Białoruski prezydent stwierdził, że nie ma nic przeciwko wstąpieniu Ukrainy do NATO. – Często mówię Rosjanom, którzy się boją, że Ukraina stanie się natowska: być może przyjdzie czas, w którym będziemy się cieszyli, że Ukraina jest w NATO, a nie stała się jakimś państwem bandyckim – powiedział Łukaszenka. Dodał, że taki zdestabilizowany kraj stanowiłby największe zagrożenie dla sąsiadów.

Pomysł na centra migracyjne w Afryce

KRYZYS UCHODŹCZY \ Włoskie władze chcą powstania centrów identyfikacji migrantów w państwach afrykańskich. Ma to doprowadzić do zahamowania fali migracyjnej, która przez Morze Śródziemne wciąż dociera do Europy.

Szef MSW Włoch Matteo Salvini zaproponował, by centra identyfikacji migrantów powstały w Nigrze, Mali, Czadzie i Sudanie. W tej grupie początkowo miała się też znajdować Libia, ale jej rząd kategorycznie odrzucił tę propozycję. W poniedziałek podczas wspólnej konferencji z Matteo Salvinim w stolicy Libii wicepremier tego kraju Ahmed Omar Maitik powiedział, że na zrealizowanie tego pomysłu nie pozwala libijskie prawo. Dodał jednak, że Włochy pomagają jego ojczyźnie w sprawie migracji. – Pracują razem z nami, by zaprowadzić stabilizację w kraju. Prosimy kraje europejskie, by wzięły przykład z Włoch – dodał Maitik.

Po powrocie do ojczyzny włoski minister oświadczył, że będzie można się zastanowić nad relokacją wewnątrz UE, gdy ta zagwarantuje

ochronę swoich granic zewnętrznych. – Co do tego zgadzamy się z premierem Węgier Viktorom Orbánem i Grupą Wyszehradzką – dodał Matteo Salvini.

Szef MSW Włoch zwrócił też uwagę na hipokryzję władz w Paryżu, które chciałyby karania państw niegodzących się na relokację migrantów. – „Złe” Węgry nie umieściły u siebie jedynie 300 migrantów, podczas gdy „dobra” Francja nie przyjęła 9 tys. A zatem skoro Viktor Orbán jest zły, to Emmanuel Macron jest dużo gorszy – zaznaczył.

Sprawę systemu relokacji podnieśli podczas zbliżającego się szczytu UE włoski premier Giuseppe Conte. We wrześniu w Libii odbędzie się zaś wielka konferencja na temat migracji.

Aleksander Kłos

Kwiaciarka na drodze sądowej z homoseksualistami

WASZYNGTON \ Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) odesłał do ponownego rozpatrzenia sprawę kwiaciarni, której właścicielka z powodów religijnych odmówiła zrobienia wiązanek na wesele homoseksualistów. Wcześniej sąd niższej instancji skazał kobietę na karę grzywny.

Barronelle Stutzman, właścicielka kwiaciarni Arlene's Flowers w Richmond, odmówiła w 2013 r. z powodów religijnych wykonania wiązanek weselnej dla homoseksualnej pary. Została za to pozwana kilka razy, w tym przez władze stanu Waszyngton. W poniedziałek kilkuletnia walka sądowa znalazła wreszcie swój finał przed Sądem Najwyższym. Ten jednak nie zajął się sprawą ani jej nie odrzucił, za to nakazał jej ponowne rozpatrzenie przez sąd niższej instancji.

Zaskakująca decyzja sędziów ma związek z inną sprawą, głośnym przypadkiem piekarni z Kolorado Jacka Phillipa, o którym pisała „Codzienna”. Mężczyzna odmówił upieczenia tortu weselnego dla pary homoseksualistów. W jego wypadku Sąd Najwyższy cofnął wyrok sądu niższej instancji, który uznał go za winnego „obrażania ludzkiej godności”. Decyzja ta za-

padła już po wydaniu wyroku ws. Stutzman. Teraz SCOTUS chce, aby sąd niższej instancji mógł ponownie rozpatrzyć sprawę kwiaciarki, tym razem z uwzględnieniem wyroku ws. piekarza.

Jednak to, że SCOTUS nie zajął zdecydowanego stanowiska ws. kwiaciarki, lecz odesłał jej sprawę do sądu niższej instancji, zdaniem wielu komentatorów jest zwykłym unikiem, który pozwoli sądowni na jakiś czas uniknąć odpowiedzi na trudne pytanie o granicę wolności religijnej. Amerykańska prawica uważa bowiem, że wprowadzane przez niektóre stany przepisy antydyskryminacyjne łamią gwarantowany konstytucją rozdział religii od państwa przez zmuszanie do zachowań sprzecznych z wiarą. I nie chodzi tutaj tylko o odmowę obsługi homoseksualistów – np. w Kalifornii trwa walka sądowa, ponieważ tamtejsze

przepisy zmuszają kościoły do opłacania swoim pracownikom ubezpieczeń obejmujących aborcję.

Sprawa Stutzman zapewne trafi przed SCOTUS ponownie, a w kolejce znajduje się kilka podobnych. Sędziowie będą więc musieli prędzej czy później podjąć decyzję i odpowiedzieć wreszcie na pytanie o to, czy wymóg tolerancji może usprawiedliwiać zmuszanie do kompromisów z własną wiarą.

Małżeństwa jedнопłciowe zostały zalegalizowane na całym terenie USA w czerwcu 2015 r., właśnie decyzją Sądu Najwyższego. Przedtem w 14 stanach obowiązywał zakaz rejestracji takich związków.

Zarówno Phillipa, jak i Stutzman przed SN bronili adwokaci z Alliance Defending Freedom (ADF), amerykańskiej chrześcijańskiej organizacji pozarządowej.

Wiktor Młynarz



O ODSZKODOWANIACH WOJENNYCH W RE

STRASBURG \ Posłowie z siedmiu państw, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej, złożyli wniosek do Rady Europy o zajęcie się sprawą odszkodowań za II wojnę światową.



ŻYCIE PO ŚMIERCI

KIJÓW \ Rosyjski dziennikarz Arkadij Babczenko, „zamordowany” przed miesiącem w Kijowie, stwierdził, że po „zamachu” on i jego rodzina nie mogą prowadzić normalnego życia.

BOCHUM \ Islamski ekstremizm w Niemczech

Niemcy pozbywają się ochroniarza bin Ladena

Berliński sąd skazał na cztery tygodnie w zakładzie karnym 19-letniego Syryjczyka, który w kwietniu br. zaatakował na ulicy stolicy Niemiec Żyda, noszącego na głowie jarmułkę. Ponadto w poniedziałek niemiecka policja zatrzymała w Bochum Samiego A., byłego ochroniarza Osamy bin Ladena, który ma zostać wkrótce deportowany do Tunezji.

Paweł Kryszczak

Knaan al-S., Syryjczyk skazany w poniedziałek za napaść na Żyda, został puszczony wolno, ponieważ na poczet orzeczonej kary zostały mu zaliczone ponad dwa miesiące aresztu, zastosowane w ramach użycia środka zapobiegawczego. Sąd uznał, że al-S. nie dopuścił się ataku antysemickiego. Wysłał jednak skazanego na wystawę „Konferencja w Wannsee i zagłada europejskich Żydów”, znajdującą się w muzeum w jednej z dzielnic Berlina. To właśnie w tej byłej willi przy Großer Wannsee 56/58 wysocy przedstawiciele niemieckiej III Rzeszy zdecydowali się 20 stycznia 1942 r.

na wdrożenie planu zagłady Żydów.

Jak pisała „Codzienna”, w kwietniu dwaj Izraelczycy oraz Niemiec, którzy szli ulicą w Berlinie, zostali zaczepieni przez trzech agresywnych młodych mężczyzn. Sprawcom napaści nie podobają się jarmułki Żydów. Jeden z agresorów próbował uderzyć Izraelczyków paśnikiem oraz wykrzykiwał „jahudi”, co oznacza po arabsku „Żydzi”. Napaść ta została nagrana przez jedną z ofiar, 21-letniego obywatela Izraela mieszkającego w Berlinie. Również w poniedziałek w niemieckim Bochum policja zatrzymała Samiego A., który ma zostać deportowany z kraju. Ten Tunezyjczyk, mieszkający w Niemczech od 1997 r.,



Osama bin Laden został zabity w 2011 r. | fot. Handout/Reuters

Kreml głuchy na wezwania ws. wraku Tu-154M

ROSJA \ Większość prokremlowskich mediów nie zwróciła uwagi na poniedziałkową rezolucję Rady Europy, wzywającą władze Rosji do zwrócenia Polsce wraku samolotu Tu-154M, który 10 kwietnia 2010 r. rozbił się pod Smoleńskiem. Nie zareagowały również oficjalne organy Kremla.

Jak informowała wczoraj „Codzienna”, komisja prawna Rady Europy na poniedziałkowej sesji niemal jednogłośnie przyjęła rezolucję ws. katastrofy smoleńskiej i zażądała od Rosji zwrotu Polsce wraku tupolewa. W dokumencie stwierdzono, że systematyczne odmowy Moskwy w tej sprawie są nadużyciem międzynarodowego prawa. „Osiem lat po katastrofie Rosja nadal jest w posiadaniu wraku samolotu, czarnych skrzynek z oryginalnymi zapisami danych z lotu i innych dowodów materialnych (...). Polska od lat mocno naciska, żeby wrak i wszystkie oryginalne materiały zostały zwrócone” – czytamy w dokumencie. Jednym z wnioskodawców jest m.in. poseł PiS Arkadiusz Mularczyk. Prace nad kształtem dokumentu trwały od jesieni 2014 r.

Decyzja komisji prawnej Rady Europy nie wzbudziła większego zainteresowania w rosyjskojęzycznych mediach. Wzmianka o rezolucji pojawiła się w kilku portalach informacyjnych i w tłumaczeniach depesz zachodnich agencji prasowych. Własna inwencja rosyjskich dziennikarzy sprowadziła się wyłącznie do przypomnienia uogólnionych faktów, związanych z katastrofą z 10 kwietnia 2010 r.

Trudno także oczekiwać, by w najbliższych dniach rezolucję jednego z najważniejszych organów Rady Europy skomentował ktoś z przedstawicieli władz Kremla. Od ośmiu lat Rosja stoi na stanowisku, że wrak samolotu jest dowodem rzeczowym w rzekomym śledztwie, prowadzonym przez tamtejszą prokuraturę. – Zgodnie z rosyjskimi normami procesowymi

wymi fragmenty te pozostaną w Rosji do czasu zakończenia odpowiednich działań – przyznała przed kilkoma tygodniami rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. W kwietniu br. oficjalną notę w tej sprawie wydał resort polskiej dyplomacji. „Polska uznaje przedłużające się przetrzymywanie wraku Tu-154M na terytorium Federacji Rosyjskiej za pozbawione podstaw prawnych (...) oraz naruszające prawnomiędzynarodową zasadę dobrej wiary” – czytamy w dokumencie. Podano w nim również, że Kreml regularnie odrzuca wnioski polskich śledczych z prośbą o pomoc prawną, przekazanie dokumentacji i dostęp do wraku tupolewa. W odpowiedzi władze FR stwierdziły lakonicznie, że „przyjrą się” całej sprawie.

Konrad Wysocki

Ważne sojusznicze rozmowy na Łotwie

DYPLMACJA \ Kolacją z łotewską parą prezydencką rozpoczęła się wczoraj trzydniowa wizyta prezydenta Andrzeja Dudy wraz z małżonką na Łotwie. Podczas dzisiejszej uroczystości polski prezydent zostanie odznaczony Orderem Trzech Gwiazd z Łańcuchem – najwyższym odznaczeniem państwowym na Łotwie.

Wzajemne relacje polityczne, współpraca w ramach inicjatywy Trójmorza oraz omówienie aktualnej sytuacji w regionie Morza Bałtyckiego – to najważniejsze tematy, które mają zostać poruszone podczas dzisiejszej rozmowy prezydenta Andrzeja Dudy z przywódcą Łotwy Raimondem Vējonisem. Zanim jednak do rozmów, przed południem para prezydencka zostanie oficjalnie powitana na dziedzińcu średniowiecznego zamku ryskiego, siedziby głowy państwa. Następnie w sali Herbowej odbędzie się uroczystość przyznania polskiemu prezydentowi najwyższego odznaczenia Łotwy – Orderu Trzech Gwiazd z Łańcuchem.

Również dziś polski prezydent będzie rozmawiał z szefem łotewskiego rządu

był ochroniarzem zabitego w 2011 r. przywódcy Al-Kaidy Osamy bin Ladena. O mrocznej przeszłości A. opinia publiczna dowiedziała się z procesu z 2005 r. Według jednego ze świadków Tunezyjczyk przez kilka miesięcy w 2000 r. miał chronić Bin Ladena, który przebywał w Afganistanie. A. temu zaprzeczał. W 2007 r. odrzucono jego aplikację azylową, ponieważ został zakwalifikowany przez niemieckie służby jako potencjalne zagrożenie. Do tej pory jednak sąd w Nadrenii Północnej-Westfalii nie zgadzał się na deportację Tunezyjczyka. Argumentował swoją decyzję torturami, które mogłyby czekać ochroniarza Bin Ladena w Tunezji. Sam był ochroniarz otrzymywał świadczenia socjalne w wysokości 1,168 euro. W wyniku medialnego szumu sprawą niebezpiecznego muzułmańskiego kaznodziei zainteresował się szef resortu spraw wewnętrznych Niemiec Horst Seehofer, który zlecił Federalnemu Urzędowi ds. Migracji i Uchodźców (BAMF) dokładne przyjrzenie się sprawie. – Poleciłem, aby przypadek Samiego A. został potraktowany jako najwyższy priorytet – oświadczył szef CSU w rozmowie z dziennikiem „Bild”.

du Mārisem Kučinskisem o współpracy obu krajów. Z kolei na wieczór planowane jest spotkanie prezydenta Dudy z polskimi przedsiębiorcami inwestującymi na Łotwie.

Jutro przed południem prezydent Duda wraz z szefem MON Mariuszem Błaszczakiem odwiedzi bazę wojskową w Ādaži, w której stacjonuje Polski Kontyngent Wojskowy (PKW), realizujący zadania w ramach tzw. Wzmocnionej Wysuniętej Obecności NATO. Po południu na Słobodce w Dyneburgu – głównym ośrodku Polaków na Łotwie – odbędzie się uroczystość upamiętnienia żołnierzy Wojska Polskiego poległych na Łotwie w latach 1919–1920. Wizytę zakończy spotkanie pary prezydenckiej z rodakami w teatrze w Dyneburgu.

(kw)



SŁABY WYNIK AKCJI SERWISOWEJ VOLKSWAGENA

DIESELGATE \ Tylko ok. 40 proc. samochodów z grupy Volkswagena, wyposażonych w oprogramowanie manipulujące wynikami emisji spalin, zgłoszono do akcji serwisowej – podaje Transportowy Dozór Techniczny. Nie jest ona obowiązkowa, ale zalecana.

TRANSPORT \ Test trasy transkaspjskiej Polska–Chiny

Kontener pod specjalnym nadzorem

Spółka PKP LHS wspólnie z firmą Far East Land Bridge (FELB) organizuje pierwszy przewóz kontenera trasą transkaspjską – ze Sławkowa w woj. śląskim do Urumczy w zachodnich Chinach. Celem projektu jest przetestowanie nowej trasy kolejowej łączącej kraje Europy i Azji.

Uruchamiamy trasę, która jest krótsza od szlaku morskiego i znacznie tańsza od transportu lotniczego. Wpisuje się w potrzeby spedytatorów i gestorów ładunków, którzy chcą uniknąć długotrwałego transportu morskiego, ominąć kolejki do załadunku w azjatyckich portach, sprawnie pokonać granicę z Unią Europejską i zapewnić dostawy ładunków „just-in-time” – mówi Zbigniew Tracichleb, prezes zarządu PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa.

Międzynarodowa Transkaspjska Trasa Transportowa (TMTM) – Middle Corridor prowadzi z Chin przez Kazachstan, Morze Kaspijskie, Azerbejdżan, Gruzję, Morze Czarne i Ukrainę. Dociera do Sławkowa na Śląsku, gdzie znajduje się położony najdalej na Zachód terminal przeładunkowy na linii szerokotorowej. Obecnie może



Korytarz transkaspjski, który chcą zagospodarować PKP LHS z firmą FELB, odpowiada na coraz większe zapotrzebowanie na eksport żywności z Europy do Chin | fot. mat. pras./d

on realizować przeładunki na poziomie ok. 280 tys. TEU (objętość kontenera o wymiarach 6,10 × 2,44 × 2,59 m, ok. 39 m sześć.) rocznie. W 2020 r. koleje kazachskie przewiozą 800 tys. kontenerów z Chin do Europy.

– Wspólnie z PKP LHS mamy wielkie plany dotyczące wykorzystania linii kolejowej o szerokości 1520 mm wysuniętej najbardziej na zachód – dodaje Wilhelm Patzner, CEO Far East Land Bridge. – Jesteśmy dumni, że otwieramy nowy szlak,

zwłaszcza że korytarz transkaspjski odpowiada na coraz większe zapotrzebowanie na eksport żywności z Europy do Chin. Włoskie kiwi czy polskie jabłka, nie mówiąc już o mięsie czy słodczykach z całej Europy, będą mogły w niecałe 20 dni zna-

leźć się w Chinach – dodaje Patzner.

FELB to operator kolejowy, który specjalizuje się w transporcie kontenerów między Dalekim Wschodem a Europą. W 2017 r. firma osiągnęła przychody w wysokości 160 mln dol., posiada ponad 7 tys. kontenerów i realizuje sześć połączeń kolejowych tygodniowo. PKP LHS zarządza infrastrukturą szerokotorowej linii nr 65, oferuje usługi przewozowe i dodatkowe usługi logistyczno-spedycyjne. Linia nr 65 to najdłuższa na terenie Polski kolejowa linia szerokotorowa (o rozstawie szyn 1520 mm). Jest jednocześnie najdalej na zachód wysuniętą linią szerokotorową w Europie Środkowej. Łączy kolejowe przejście graniczne Hrubieszów-Izow ze Śląskiem, gdzie w Sławkowie (25 km od Katowic) kończy swój bieg.

(pch)

Najbogatsi Polacy według „Wprost”

PIENIADZE \ Na liście 100 najbogatszych Polaków „Wprost” zmienił się lider. Pierwsze miejsce w tym roku zajął Michał Sołowow, za nim sklasyfikowano Zygmunta Solorza i rodzeństwo Kulczyków.

Najbogatszy według „Wprost” Polak – Michał Sołowow, kiedyś wielki gracz polskiej giełdy, obecnie inwestujący m.in. w sektorze biotechnologii – dysponuje majątkiem ocenianym na 10,8 mld zł. Majątek drugiego na liście Zygmunta Solorza oszacowano na 9,1 mld zł, a Sebastian Kulczyk i Dominika Kulczyk, zajmujący ex aequo trzecie miejsce, mają po 7,1 mld zł.

W ostatnich latach to właśnie Kulcykowie byli klasyfikowani na czele rankingu „Wprost”. Tym razem tygodnik postanowił rozdzielić majątek przejęty po Janie Kulczyku przez jego dzieci. W testamentcie co prawda zapisano, że spadek jest niepodzielny, a Sebastian i Dominika kontrolują przejęte biznesy przez spółkę Luglio Limited zarejestrowaną na Cyprze i zgodnie z cypryj-

skim prawem tworzą wspólną majątkową. W Polsce takiej konstrukcji prawnej jednak nie ma, dlatego na potrzeby rankingu wspólny majątek rodzeństwa Kulczyków rozdzielono. W ten sposób liderem listy „Wprost” został Sołowow.

W tegorocznym zestawieniu zanotowano 16 debiutów. Najbogatszy spośród debiutantów to Zbigniew Woźniak – jeden z największych producentów jaj w Europie – który zajął 12. miejsce (2,5 mld zł). Na listę „Wprost” trafił w tym roku także piłkarz Robert Lewandowski – z 353 mln zł zajął 94. pozycję. Setka najbogatszych Polaków posiada w sumie 142 mld zł. To zaledwie jedna trzecia tego, co ma Jeff Bezos – najbogatszy człowiek na świecie.

(jak)

Słabnie poparcie Rosjan dla Putina

KRYZYS \ Drogie paliwa oraz zapowiedź podwyższenia wieku emerytalnego i podatku VAT powodują coraz większe niezadowolenie Rosjan. Doszło do pierwszych protestów przeciwko polityce Kremla. Poparcie dla prezydenta Władimira Putina jest najniższe od pięciu lat, a poparcie dla rządu – od lat dziewięciu.

Poparcie dla Putina spadło do poziomu sprzed pięciu lat – jego pracę negatywnie ocenia obecnie co piąty ankietowany. Z kolei poparcie dla rządu spadło do 38,5 proc., a prawie połowa badanych osób negatywnie oceniła działania rządu, co jest najgorszym wynikiem od 2009 r. Co ciekawe, badania te przygotowały instytucje zbliżone do Kremla – Ogólnorosyjskie Centrum Badania Opinii Publicznej (WCIOM) oraz Fundacja Opinii Publicznej (FOM).

Według ekspertów wzrost niezadowolenia jest związany ze wzrostem cen benzyny, planami podwyższenia wieku emerytalnego ogłoszonymi przez rząd (z 60 do 65 lat dla mężczyzn i z 55 do 63 dla kobiet) oraz zamiarem zwiększenia podatku VAT z 18 proc. do 20 proc. Dwie

ostatnie podwyżki rząd Rosji ogłosił 14 czerwca, w dniu rozpoczęcia w tym kraju piłkarskiego mundialu.

– Jeśli władze rzeczywiście liczyły na to, że otwarcie mistrzostw świata rozładuje niezadowolenie społeczeństwa związane z proponowanymi podwyżkami, to postąpiły bezmyślnie – zauważył Grigorij Kertman, analityk FOM. – Zaufanie do władz może wrócić, jeśli rząd i prezydent będą w stanie wyjaśnić logikę swoich działań i wyrażą gotowość do dialogu – dodał.

Bardziej szczerzy okazał się politolog Andriej Koliadin. – Społeczeństwo przyzwyczai się do tego, że je okradziono, i nie będzie żadnych problemów – stwierdził. Jednak wcale tak być nie musi. Związki zawodowe opublikowały już w inter-

necie petycję do prezydenta, premiera i parlamentu przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego, a znany opozycjonista Aleksiej Nawalny zapowiedział na 1 lipca demonstracje w tej sprawie.

Coraz większym problemem w Rosji jest też gwałtowny wzrost cen benzyny, obserwowany w ostatnich miesiącach, a groźny zwłaszcza dla biedniejszych obywateli mieszkających w odległych regionach. Właśnie na prowincji – w Dagestanie, Irkucku i Nowosybirsku – na przełomie maja i czerwca doszło do protestów przeciw rosnącym cenom benzyny. Aby uspokoić nastroje, rząd wymusił na koncernach naftowych zamrożenie cen benzyny na poziomie z końca maja br.

Jan Kamieniecki, PAP

RZĄD \ Projekt małego ZUS dla drobnych przedsiębiorców

Mniejsze obciążenia dla małych firm

Rząd przyjął projekt regulacji małego ZUS dla drobnych firm – poinformowała jego rzeczniczka. Po zmianie będą one mogły płacić obniżone, proporcjonalne do przychodu stawki na ubezpieczenia społeczne. Z nowych rozwiązań ma skorzystać ok. 200 tys. firm, a w ich kieszeniach ma zostać ok. 1,5 mld zł.

Piotr Chmielarz

Projekt był inicjatywą premiera Mateusza Morawieckiego i to zobowiązanie premiera zostało spełnione – podkreśliła rzeczniczka rządu Joanna Kopcińska, dodając, że rozwiązanie to skonsultowano ze wszystkimi zainteresowanymi stronami.

Obecnie przedsiębiorcy, niezależnie od wielkości przychodu, płacą taką samą składkę ZUS. Po zmianie przepisów osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, których przeciętne miesięczne przychody nie przekraczają 2,5-krotności minimalnego wynagrodzenia (w tym roku to 5250 zł), będą mogły płacić obniżone, proporcjonalne do przychodu składki na ubezpieczenie społeczne.

Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, pilotujące projekt, przekonuje, że spodziewane korzyści dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych – wynikające z wejścia w życie ustawy obniżającej składki na ubezpieczenia społeczne osób fizycznych wykonujących działalność gospodarczą na mniejszą skalę – mają w pierwszym roku wynieść 1,5 mld zł.

Jak podkreśliła minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz, problemy przedsiębiorców są różnorodne, bo też polskie firmy są bardzo zróżnicowane. – Dziś staramy się ułatwić prowadzenie biznesu zwłaszcza tym średnim i najmniejszym. To rozwiązanie jest właśnie skierowane do osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą – zaznaczyła.

– Oszczędności dla przedsiębiorców, większa „przeżywalność” firm, lepsze perspektywy rozwoju, a także wzrost liczby osób zakładających własny biznes to spodziewane efekty wprowadzanych przez nas zmian – zaznaczyła Emilewicz. – Szacujemy, że ze zmian skorzysta ok. 200 tys. działających przedsiębiorców, a co najmniej drugie tyle może wyjść z szarej strefy. Możemy zatem mówić o setkach tysięcy osób, dla których mały ZUS będzie realną i odczuwalną ulgą – dodała.

W jaki sposób mały ZUS poprawi sytuację najmniejszych firm? Przedsiębiorca, którego miesięczne przychody wynoszą tyle, ile minimalne wynagrodzenie, obecnie odprowadza co miesiąc do ZUS 1232,16 zł, czyli ponad połowę swojego przy-



Zmiana przepisów ma ulżyć prowadzącym jednoosobową działalność gospodarczą, których miesięczne przychody nie przekraczają 2,5-krotności minimalnego wynagrodzenia (w tym roku to 5250 zł) | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

chodu. Po zmianach składka ZUS takiego przedsiębiorcy ma wynosić ok. 660 zł.

Mały ZUS ma zacząć obowiązywać od 1 stycznia 2019 r.

Harley-davidson made in India?

SANKCJE \ Firma Harley-Davidson zapowiedziała przeniesienie produkcji swoich słynnych motocykli (eksportowanych do państw UE) do zakładów spółki poza granicami USA. Zarząd wyjaśnia swoją decyzję odwetowymi cłami UE.

Zarząd spółki Harley-Davidson z siedzibą w Milwaukee w stanie Wisconsin poinformował w poniedziałek, że podniesienie przez Unię Europejską ceł na motocykle tej firmy eksportowane do Europy z 6 proc. do 31 proc. spowoduje straty w wysokości od 90 mln do 100 mln dol. rocznie. Spółka, aby je sobie zrekompenzować, musiałaby podnieść cenę jednej maszyny sprzedawanej na rynku europejskim o 2,2 tys. dol. Jednak zarząd firmy – z historią sięgającą 1901 r. – zdecydował się przenieść część produkcji do swoich zakładów w innych krajach. Proces ten może zająć do 18 miesięcy. Harley-Davidson oprócz wytwórni w Milwaukee i w Kansas City ma zakłady produkcyjne bądź

montownie w Brazylii, Indiach i Australii.

Podwyższenie przez Brukselę od 22 czerwca taryf celnych na produkty amerykańskiego eksportu do krajów Unii Europejskiej, w tym na motocykle Harley-Davidson – znane na całym świecie z kultowego filmu amerykańskiej kontrkultury „Easy Rider” – jest kolejnym ogniwem reakcji łańcuchowej zapoczątkowanej wprowadzeniem przez USA od 1 czerwca 25-proc. ceł na stal i 10-proc. na aluminium eksportowane do Stanów Zjednoczonych z wielu państw świata, w tym ze wszystkich państw UE.

W piątek, po wejściu w życie odwetowych ceł UE na produkty amerykańskie, prezydent Donald Trump zagroził na Twitterze, że jeśli europejskie taryfy celne nie zostaną szybko usunięte, to nałoży on 20-proc. cło na wszystkie samochody montowane w Unii Europejskiej.

Eksport do Europy stał się jednym z najważniejszych źródeł dochodów Harleya-Davidsona. W 2017 r. firma – chwalaona przez Trumpa jako wzór amerykańskiego producenta wyrobów przemysłowych najwyższej jakości – sprzedała w Europie prawie 40 tys. motocykli, co stanowiło ok. 15 proc. rocznego europejskiego rynku sprzedaży jednośladów. Dyrektor wykonawczy Matt Levatich pokładał duże nadzieje w otwarciu rynków azjatyckich w związku z zawarciem w roku 2015 Partnerstwa Transpacyficznego (TPP) – układu o wolnym handlu 12 państw basenu Oceanu Spokojnego. Trump rozwił te nadzieje, gdy w styczniu 2017 r., trzy dni po zaprzysiężeniu na prezydenta, wycofał swój kraj z układu TPP.

40 tys. motocykli sprzedano w Europie Harley-Davidson w 2017 r.

(pch, PAP)

KGHM: porządki po Platformie

SPÓŁKI \ Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski wysoko stawia poprzeczkę przed nowym zarządem KGHM. Jego zdaniem musi on podjąć decyzje ws. uporządkowania aktywów zagranicznych, a także inwestycji w krajowe wydobywanie z poziomu poniżej 1400 m.

Rada nadzorcza KGHM powołała na prezesa tej spółki dotychczasowego szefa Agencji Rozwoju Przemysłu Marcina Chłudzińskiego. Wiceprezesami zostali Katarzyna Kreczmańska-Gigol oraz Radosław Stach. Zdaniem Tobiszowskiego nowy zarząd w pierwszej kolejności „powinien podjąć trudne decyzje” dotyczące zagranicznych inwestycji KGHM, które poczyniono za rządów PO-PSL i które okazały się porażkami. Projekt kopalni Sierra Gorda w Chile już na starcie pochłonął blisko 10 mld zł. Do tego KGHM zaciągnął 2,5 mld dol. kredytu na przygotowanie wydobywania, jednak przez pierwsze dwa lata kopalnia przyniosła straty w łącznej kwocie 7 mld 479 mln zł. Dlatego KGHM zrezygnował z realizacji drugiej fazy kopalni.

Inwestycja była możliwa dzięki przejęciu kanadyjskiej spółki Quadra FNX w 2012 r. Polska spółka posiada 55 proc. udziałów w chilijskiej kopalni, a pozostałe 45 proc. należy do japońskiego koncernu Sumitomo. Mówi się, że to właśnie dostawy drogich maszyn z Sumitomo zawyżają koszty w Chile. Problemem są też miejscowe wymagania ekologiczne. Dopiero na początku 2017 r. Sierra Gorda zaczęła się podnosić. Pierwsze trzy miesiące 2017 r. przyniosły jej dodatni wynik operacyjny. Jednak do odrobienia miliardowych strat jeszcze daleko.

Wiceminister Tobiszowski stwierdził, że KGHM musi też zdecydować o inwestycjach w Polsce, by utrzymać swoją rolę w sektorze miedziowym w Europie.

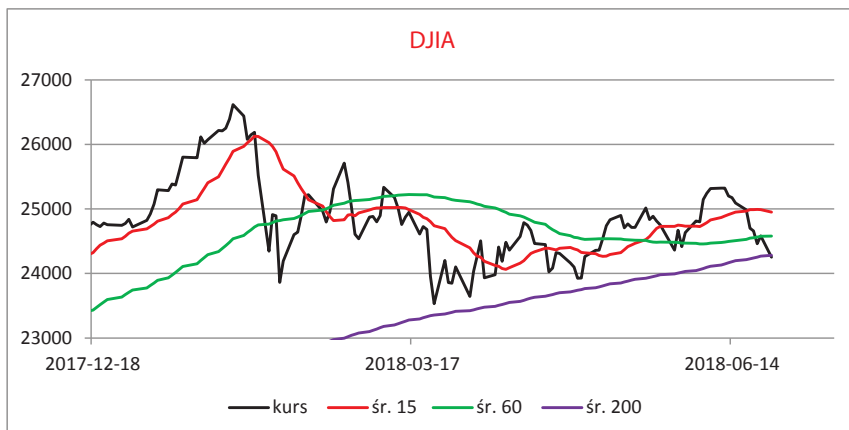
Mariusz Andrzej Urbanke



fot. Pixabay/d

Brak danych, brak emocji

GIEŁDA \ Kiepski poniedziałek w Europie. Wczoraj zdecydowanie lepiej. Droga do poprawy jest trudna, bo przed godz. 13 Europa testowała czerwony kolor.



Nie najgorsza pierwsza połowa – można powiedzieć sportowym językiem o poniedziałkowej sesji na GPW. Indeks WIG20 jeszcze o godz. 14 był na wyraźnym plusie, ale kiepski obraz sesji w Europie zrobił swoje i Warszawa zamknęła dzień na minusie.

Europa miała zdecydowanie gorszy wynik, a spadki we Frankfurcie i w Londynie przekroczyły poziom 2 proc. Niewiele lepiej było w Amsterdamie i Paryżu. Nowy Jork, kończący giełdowy dzień, zamknął sesję wynikiem indeksu poniżej 24 300 pkt, czyli najgorszym odczytem od początku maja. Indeks znalazł się poniżej 200-sesyjnej średniej, co niestety z reguły jest złym prognostykiem.

Dla Azji wtorek nie był aż tak zły, ale czołowe indeksy podświetlone na czerwono po raz kolejny nie były dobrym prognostykiem dla Eu-

ropy. Nikkei co prawda zyskał 0,1 proc., jednak spadki w Sydney, Szanghaju czy Seulu – chociaż nie aż tak duże – pokazywały, że koniunktura jak na razie nie jest najlepsza.

Tuż przed godz. 9 europejskie kontrakty prezentowały się dość optymistycznie i notowały wyraźny wzrost. Ten sygnał znalazł potwierdzenie po otwarciu europejskich parkietów, bo większość indeksów notowała wzrosty, choć ich skala nie współgrała z poniedziałkowymi spadkami.

Warszawa po trzech kwadransach miała także dodatni odczyt. WIG20 zyskiwał 0,45 proc., a znacznie gorszy rezultat notowały małe i średnie spółki. W elicie najlepiej prezentowały się walory KGHM oraz PZU z ponad 1-proc. poprawą. Poranek nie był bogaty w wydarzenia zarówno w zakre-

sie spółek, jak i w skali makro, co wpływało także na niewielką aktywność na parkiecie.

Przed godz. 11 europejskie parkiety utrzymały kolor zielony. Jednak podobnie jak na GPW skala zmian nie była zbyt znaczna. W Londynie FTSE odnotował ruch w przedziale zaledwie 30 pkt, a w Paryżu CAC40 – zyskujący tyle co DAX, czyli 0,4 proc. – przez dwie godziny zanotował zmianę 20-punktową. Ujemny odczyt widoczny był jedynie w Kopenhadze, gdzie indeks OMXC25 tracił ponad 1 proc., a prawie 3 proc. traciły walory producenta turbin wiatrowych Vestas Wind.

W południe w segmencie średnich firm indeks zyskiwał na wartości nieznacznie, a o prawie 3 proc. drożały walory Budimexu. O 1 proc. zniżkowały walory 11 bit Studios, co wyraźnie pokazuje, że spółka po przejściu do drugiej ligi parkietu nie może się odnaleźć. 15 czerwca akcje kosztowały ponad 500 zł, a wczoraj – poniżej 450 zł.

Trzy godziny gry przyniosły ponad 250 mln zł obrotów, czyli lepszy wynik niż w poniedziałek. Największe obroty miały PKO BP oraz Pekao, a banki łącznie generowały ponad połowę wyniku całego rynku. Dobry odczyt notował sektor paliwowy, którego indeks zwyżkował o ponad 0,9 proc. i testował, co prawda nieskutecznie, poziom 6 tys. pkt.

Przed godz. 13 Europa wyraźnie wyhamowała, a DAX30 znalazł się nawet na minusie. Wyraźnie osłabły także indeksy w Londynie i Paryżu. Na GPW również skierowały się one na południe i WIG20 zyskiwał 0,4 proc.

Rafał Grodowski

Złoty w lekkiej defensywie

WALUTY \ EUR/PLN w poniedziałek z rocznym rekordem. Wczoraj dolar wrócił do gry i zyskiwał od godz. 8. Brak danych nie wpłynął na rynkową stabilizację.

Poniedziałek przyniósł umocnienie eurowaluty i przekroczenie pod koniec dnia kursu 1,17 dol., co było dobrym znakiem dla wtorkowych notowań. Drugi dzień tygodnia, przynajmniej przed godz. 9, potwierdził ten sygnał, bo kurs głównej pary poprawił się o kolejne 0,15 proc., a poranny trend przed końcem azjatyckich notowań sugerował dalsze umocnienie.

Ciekawie prezentowała się turecka lira. W poniedziałek tuż po wyborach waluta wyraźnie zyskała w stosunku do dolara, choć dzień zakończyła tylko symbolicznym wzrostem. Wczoraj prezentowała się lepiej, a para USD/TRY przed godz. 8 traciła 0,4 proc. Waluta umacniała się także do euro, choć tu poprawa była słabsza.

Po godz. 8 czołowa para rynku wyraźnie zawróciła, otwarcie europejskich parkietów jeszcze umocniło ten kierunek, a euro traciło do dolara 0,1 proc. i notowało spadek o prawie 20 pipsów. Nie było to

zbyt wiele, a fakt, że na rynek nie napłynęły żadne informacje ekonomiczne, sugerował być może chwilową korektę notowań.

Funt poruszał się podobnie. Jednak po czwartkowym wyraźnym ruchu w górę ostatnie trzy dni były dość spokojne. Waluta cały czas znajdowała się między 1,323 a 1,331 dol., co dawało nadzieję, że ubiegłotygodniowe wybicie (w następstwie komunikatu Banku Anglii) nie było przypadkowe.

Szwedzka korona, dla której o godz. 9 podano odczyt inflacji PPI, zareagowała momentalnie. W ciągu godziny straciła do dolara ponad 30 pipsów i zniżkowała wobec poniedziałkowego odczytu o 0,12 proc.

Dla złotego poniedziałek, a zwłaszcza samo jego południe, był pełny emocji. Waluta zamknęła dzień nieznacznie stratą do dolara. Jednak w stosunku do euro było zdecydowanie gorzej, bo wzrost o 0,45 proc. oznaczał najgorszy od ponad roku kurs 4,3495 zł za eurowalutę.

Wczoraj było już lepiej i po godz. 11 złoty poprawił wynik o 0,16 proc., a obraz przedpołudnia dawał nadzieję na kolejne umocnienie.

Po południu sytuacja na rynku była coraz bardziej czytelna. Dolar wrócił do gry – zyskał do euro ponad 0,3 proc. i do funta 0,3 proc. Pewnym wyjątkiem był jen, ale i tu waluta japońska słabła od godzin porannych.

Wspomniany już funt był blisko spadku poniżej 1,323 dol., a trudny czas miał także złoty. Dolar od godz. 10 zdrożał o 0,8 gr i przekroczył kurs 3,72. Euro pozostawało na minusie, ale poniedziałkowy roczny rekord był jeszcze zbyt blisko, aby można było mówić o poprawie naszej waluty.

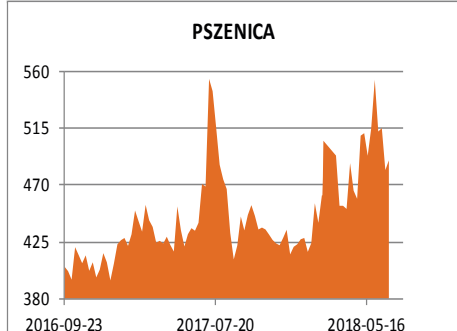
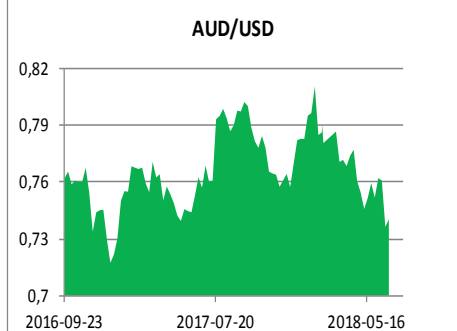
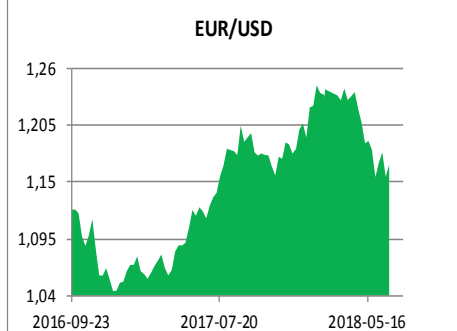
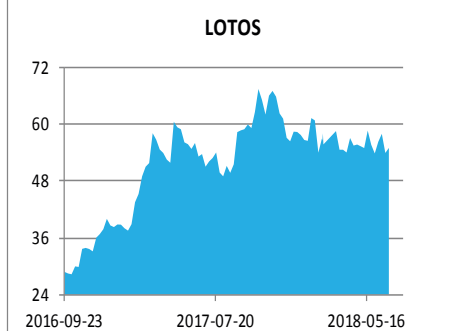
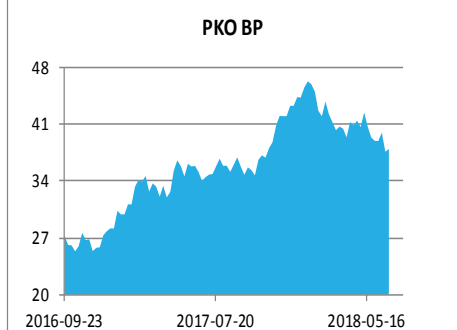
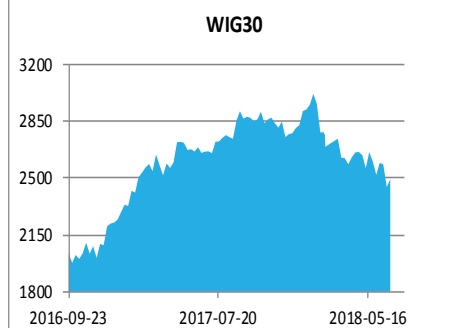
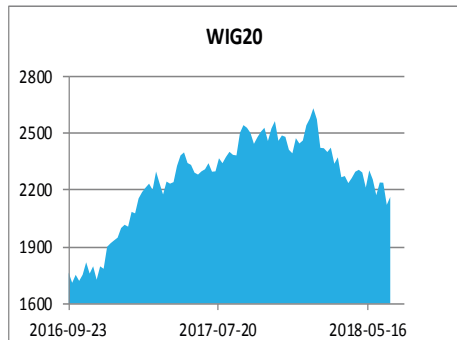
(rg)

W SKRÓCIE

SILVAIR \ Wczoraj rozpoczęła się oferta publiczna akcji spółki. Firma produkująca oprogramowanie związane z systemami oświetleniowymi zamierza zaoferować do 2,4 mln akcji.

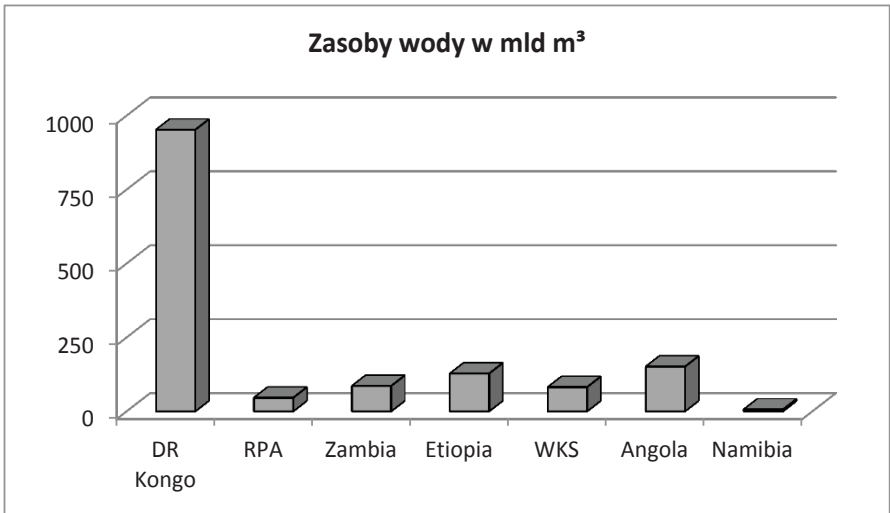
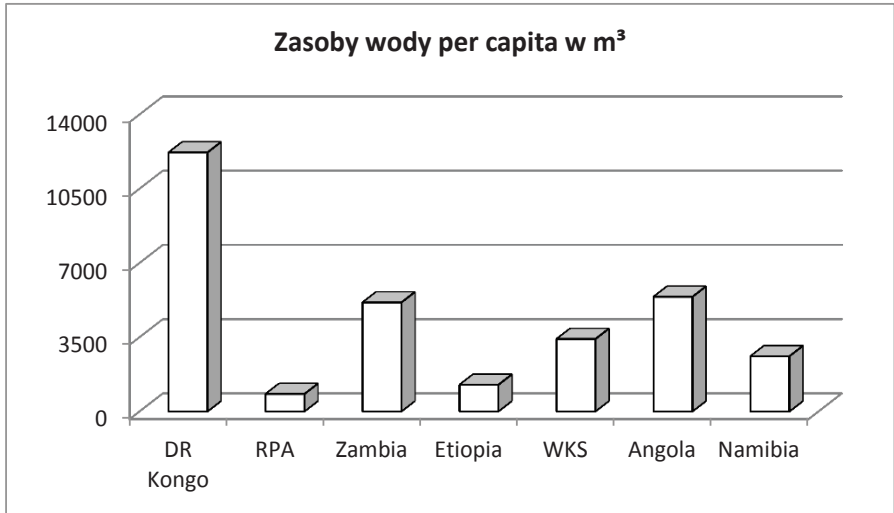
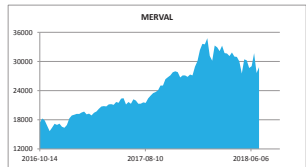
TRAKCJA \ Spółka wypłaci dywidendę w wysokości 0,1 zł na akcje. Wczoraj w południe za walory płacono 2,8 zł.

Materiały przygotowane przez NXF



↑ 0,98958	0,24%	USDCHF	↓ 16,215	-0,69%	SREBRO	↑ 7531,5	0,29%	FTSE 100
↓ 109,665	-0,06%	USDJPY	↓ 1259,3	-0,76%	ZŁOTO	↑ 22342	0,02%	NIKKEI
↓ 1,32376	-0,31%	GBPUSD	↓ 300,6	-0,12%	MIEDŹ	↑ 12270,78	0,00%	DAX
↓ 1,16672	-0,29%	EURUSD	↑ 74,65	0,13%	ROPA	↓ 24252,8	-1,33%	DJIA POPRZEDNI

Kursy NBP					
4,473	-0,51%	EURO			
4,1144	-0,80%	DOLAR			
4,0516	-0,84%	Frank			



Świat z niedoborem wody (2)

ANALIZA \ W Azji, zwłaszcza tej południowej, jest zdecydowanie lepsza sytuacja niż w Afryce. Jednak wody lądowe są tam znacznie zanieczyszczone, co najbardziej widać w Indiach i Chinach.

Rafał Grodowski

Etiopia leży blisko szerokości równikowych i być może dzięki temu prezentuje się lepiej niż inne kraje, bo jej wynik z 2014 r. to wciąż ponad 1,2 tys. m sześć. na jednego mieszkańca. Jednak kraje z tego regionu co jakiś czas cierpią na susze, co się odbija na spadku plonów, a niekiedy nawet na klęskach głodu. Etiopia wpisuje się w ten klimat, a przykładem tego była klęska z 2011 r., która bardziej dotknęła Somalię, ale też mocno wpłynęła na gospodarkę etiopską. Obraz Afryki ulega gwałtownej zmianie na szerokościach równikowych. Tam, gdzie więcej pada, dostępność wody jest zdecydowanie większa i poprawia to ogólny bilans całego kontynentu.

Oczywiście sytuację Afryki, podobnie jak i innych konty-

nentów, kształtuje przede wszystkim wielkość opadów, ale wpływ na nią mają także dynamika wzrostu ludności czy poziom rozwoju przemysłu. W niektórych krajach budowa zbiorników retencyjnych nie zmieniła oczywiście sytuacji, ale zapewniła bezpieczeństwo w tzw. trudnych okresach. Kontynent, a zwłaszcza kraje Sahelu, narażony jest na różnego rodzaju susze. Przykładem tego była klęska głodu w Etiopii wywołana suszą w roku 1983, choć spory wpływ na to miała również polityka. Także stosunkowo niedawno, bo w 2012 r., susza i w konsekwencji brak wody w krajach Sahelu spowodowały w Mauretanii spadek plonów o 50 proc., niedobory żywności i gwałtowny wzrost jej cen. To oczywiście nie epizod, bo zdaniem naukowców w krajach Sahelu susza trwa nieprzerwanie od początku lat 70. i spowodowała już śmierć ponad miliona osób, a także wpłynęła na emigrację nie tylko do Europy, lecz także do krajów zasobniejszych w wodę, czyli do centralnej Afryki. Państwa położone blisko równika mają nie tylko inny, bardziej jednolity klimat. W nich również zdecydowanie większa jest

dostępność wody. Nigeria, z prawie 200 mln mieszkańców, ma na jednego mieszkańca obecnie ponad 1,2 tys. m sześć. zasobów odnawialnych wody. To niby nie dużo, ale jeszcze w 1965 r. było to prawie 5 tys. m sześć., a tak wyraźny spadek jest oczywiście efektem wzrostu liczby ludności.

Kontynentalny lider to Gabon z zasobami 87 tys. m sześć. Największe zasoby nie tyle per capita, ile łącznie posiada oczywiście Kongo, bo wynik 12 tys. m sześć. przemnożony przez liczebność populacji daje przeszło 900 mld m sześć., czyli ponad 2 proc. światowych zasobów wody.

Najbogatsza na kontynencie Republika Południowej Afryki ma niestety wyraźny problem z zasobami wody. Wynik zaledwie 800 m sześć. plasuje ją zdecydowanie poniżej średniej światowej i daje wynik niewiele lepszy niż w niektórych krajach arabskich.

W grupie najludniejszych państw Azji, najbardziej załudnionego kontynentu, najsłabiej prezentuje się Pakistan. To oczywiście rezultat jego położenia i gwałtownego wzrostu liczby ludności. W 1962 r. było tam ponad 1,1 tys. m sześć. zasobów od-

nawialnych wody, a dziś to zaledwie 300 m sześć., a więc naprawdę bardzo mało. Dawny Pakistan Wschodni, czyli niepodległy od prawie 50 lat Bangladesz, ma mimo gigantycznej gęstości zaludnienia (ponad 1 tys. osób na kilometr) znacznie lepszy wynik, bo 700 m sześć. Ciekawie prezentują się Indie, które z ponadmiliardową ludnością i klimatem tylko nieznacznie wilgotniejszym niż w Pakistanie posiadają większy zasób wody per capita, a łączny wynik kraju to ponad 1,4 bln m sześć. Jed-

nak, o czym warto pamiętać, jakość wód to już inna kwestia. Ponad 500 mln osób mieszka blisko Gangesu. Samo to (poza rytualnymi kąpielami) powoduje, że woda jest tam bardzo zanieczyszczona.

Statystykę kontynentu zdecydowanie poprawia Indonezja, która z 260 mln ludności i wynikiem prawie 8 tys. m sześć. wody dysponuje większymi zasobami wody niż Indie. To oczywiście kwestia klimatu równikowego i wyjątkowo dużych opadów.

Instrument	Kurs na zamknięcie	Zmiana w %	Kurs poprzedni
WIG	56 506,08	0,16	56 416,37
WIG20	2 165,19	0,43	2 155,90
mWIG40	4 255,46	0,14	4 249,43
sWIG80	12 732,80	-1,12	12 877,21
ALIOR	67,75	-1,81	69
BZWBK	341	-1,45	346
CCC	219,2	-0,36	220
CD PROJEKT	165,2	-0,36	165,8
CYFRPLSAT	22,68	0,71	22,52
ENERGA	9,22	-1,39	9,35
EUROCASH	22,09	-2,52	22,66
JSW	78,62	-0,88	79,32
KGHM	86,46	0,19	86,3
LOTOS	54,9	0,70	54,52
LPP	9090	-0,16	9105
MBANK	402	0,75	399
ORANGEPL	4,7	-1,26	4,76
PEKAO	114,8	0,61	114,1
PGE	9,8	0,93	9,71
PGNIG	5,74	0,35	5,72
PKNORLEN	83,3	0,97	82,5
PKOBP	37,99	0,66	37,74
PZU	38,62	1,82	37,93
TAURONPE	2,33	-1,69	2,37

Materiały przygotowane przez NXF

Środa, 27 czerwca 2018

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
08.45	Francja	Indeks zaufania gospodarstw domowych	czerwiec	100
12.00	Wlk. Brytania	Sprzedaż detaliczna wg CBI	czerwiec	10
14.30	USA	Saldo obrotów towarowych (USD)	maj	-68,9 mld
23.00	Nowa Zelandia	Decyzja RBNZ w sprawie stóp procentowych	czerwiec	1,75%

NATURA \ Podglądanie przyrody Puszczy Białowieskiej już od jesieni na portalu Puszcza TV

PUSZCZA

na wyciągnięcie ręki

FOT. MARCIN ZAKREWSKI/PUSZCZA.TV (2)

Już niedługo nie będzie trzeba się ruszać sprzed ekranu komputera, aby się znaleźć w samym sercu Puszczy Białowieskiej i śledzić życie żyjących tam zwierząt. Na jesieni pełną parą ruszy portal Puszcza TV.

Jacek Liziniewicz

To chyba najbardziej znany fragment lasu w naszym kraju. Słyszał o niej każdy. Większość ma wyrobione zdanie, chociaż tak naprawdę niewielu zna ją na wylot. Nic dziwnego. Puszcza Białowieska to nie jest miejsce, które można poznać w biegu. Nie leży ona jak Wieliczka czy Kraków na obowiązkowej trasie wycieczek turystycznych. Nawet dojazd do niej komunikacją publiczną nie jest najłatwiejszy i zwykle ze stolicy zajmuje około 5 godz. To jednak miejsce, w którym trzeba zacząć opowieść o polskiej przyrodzie. O tym, jaka ona była przed wiekami, gdy polowali w niej królowie Polski i jaka jest obecnie, gdy jest zarządzana przez przyrodników i leśników. Nie ma lepszego miejsca, aby się zapoznać z niuansami oraz znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania postawione niegdyś przez Paula Gauguina: skąd przyszliśmy? Kim jesteśmy? Dokąd idziemy?

Na szczęście pojawia się oferta dla ludzi, którzy nie mogą rzucić wszystkiego i jechać do Puszczy Białowieskiej. Na jesieni pełną parą ruszy portal internetowy

Puszcza.tv, który będzie przybliżał widzom i użytkownikom wszystko, co się dzieje na tym terenie. Dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska możliwe było zakupienie pierwszych kamer, które podglądają zwierzęta w naturze. Systematycznie na stronie internetowej będą się pojawiały filmy z nagrałymi mieszkańcami puszczy. A ta tętni życiem. Już dziś twórcom portalu udało się nagrać łanię z młodym cielakiem, przechadzającą się w poszukiwaniu pożywienia, jak również kłepę (samice łośa) z łośakiem oraz niewielką watahę wilków. Operatorzy byli również obecni podczas śniadania przepięknych żurawi. Każde spotkanie oko w oko będzie okazją do opowiedzenia historii, przedstawienia różnych gatunków i opisanie problemów, które mają poszczególne zwierzęta. Na razie portal jest w fazie rozruchu, ale już po wakacjach według twórców ruszy pełną parą. I będzie do tego świetna okazja, bo jesień w lasach zaczyna się od szczególnie widowiskowego spektaklu – rykowiska. To właśnie w połowie września jelenie zaczynają swoje godowe koncerty. A repertuar może być różny. Z badań naukowych wiemy, że ina-



czej „śpiewa” młody byk szukający łani, a inaczej doświadczony samiec broniący swojej pozycji. Kto wie, może uda się zaobserwować walkę dwóch byków, które zdarzają się o tej porze roku. To szczególnie trudny okres dla tych zwierząt. Dość powiedzieć, że skupione na szukaniu miłości byki potrafią stracić 30 proc. swojej masy ciała. Większość z nich jest tak zajęta, że ledwo ma czas na picie wody. Wszystkie te czynniki sprawia-

ją, że jelenie stają się mniej czujne. Już jesienią zobaczymy, co jelenie przygotowały na ten rok. Będzie to pierwsza okazja do uczestniczenia w tym wydarzeniu, siedząc przed ekranem komputera bądź telewizora. Wszystko na wyciągnięcie ręki każdego.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

 puszcza.tv



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



TELEWIZJA \ Jakiś czas temu aktor Daniel Olbrychski zrezygnował z grania w serialu „Klan”. – Od wielu miesięcy nie gościłem w „Klanie”, może dlatego, że to telewizja rządowa – narzekał aktor na łamach pisma „Show”. Okazuje się teraz, że aktor przyjął rolę w 20. sezonie serialu „Na dobre i na złe” w TVP2, który zobaczymy po wakacjach. Przeszła mu złość na „rządową telewizję”?

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
 www.niezalezna.pl ŚRODA 27 CZERWCA 2018

KULTURA

13

Magdalena Fijołek

Kilka dni temu w Koszalinie zakończył się 37. festiwal „Młodzi i film”, podczas którego uhonorowani zostali twórcy młodego pokolenia. Złoty Jantar trafił do tworzącego pod pseudonimem Norman Leto Łukasza Banacha za jego łączący kilka gatunków „Photon”. Oprócz niego nagrodzeni zostali m.in. Paweł Maślona („Atak paniki”), Jagoda Szela („Wieża, jasny dzień”) i Łukasz Gutt (za zdjęcia do „Serca miłości” Łukasza Rondudy). Dwie ostatnie edycje festiwalu filmowego w Gdyni również zdominowali młodzi – dwa lata temu wygrał 32-letni wówczas Jan P. Matużyński („Ostatnia rodzina”), w zeszłym roku triumfował 34-letni Piotr Domalewski („Cicha noc”).

Ten trend utrzymuje się w polskim kinie od kilku lat – reżyserzy debiutują w coraz młodszym wieku, coraz częściej osiągając sukcesy dotychczas zarezerwowane dla twórców o ugruntowanej pozycji. Mimo to tak wczesny debiut, około 30. roku życia, w branży filmowej nadal jest ewenementem.

KINEMATOGRAFIA \ Program „Mikrobudżety” dla filmowców bliżej trzydziestki

Młodzi za kamery!

W branży filmowej jest tak, że jeśli któryś z reżyserów debiutuje tuż po czterdziestce, mówi się o nim „młody, dobrze zapowiadający się twórca” – żartowała Magdalena Lankosz podczas minionej Ogólnopolskiej Konferencji Kultury. PISF najwyraźniej usłyszał postulaty środowiska i przygotował specjalny program dotacyjny skierowany do młodych reżyserów.



Reżyserzy debiutują w polskim kinie w coraz młodszym wieku, coraz częściej osiągają też znaczące sukcesy | fot. Pixabay/d

Wiele wskazuje na to, że Polski Instytut Sztuki Filmowej wziął sobie postulaty młodszej części środowiska filmowców do serca. Jeszcze jesienią tego roku ma wystartować program dotacyjny „Mikrobudżety”, w ramach którego młody reżyser – absolwent szkoły filmowej lub amator – będzie mógł otrzymać nawet 700 tys. zł na realizację swojego pierwszego dzieła. 85 proc. środków będzie pochodziło z PISF, 10 proc. od nadawcy telewizyjnego (zainteresowanie programem wyraziła już TVP), 5 proc. wkładu będą musieli wnieść sami debiutanci.

– W programie tym po raz pierwszy absolwenci nie muszą się starać o patronat wielkich nazwisk reżyserskich. Co drugi absolwent ma szansę zrealizować debiut w pierwszych dwóch latach po ukończeniu szkoły. Zapraszam do PISF wszystkich ze swoimi projektami, a także firmy i różnorakie inicjatywy. Zapraszam do składania dobrych projektów i weryfikowania swoich możliwości twórczych na podstawie opinii ekspertów w komisjach – powiedział Radosław Śmigulski, dyrektor PISF, w rozmowie z „Gazetą Polską”.

Kraków sto lat temu: konserwatyści i dekadenci

WYSTAWA \ Miasto kontrastów przełomu XIX i XX w. – stateczni mieszczaństwo i młodopolska bohema – to bohaterowie ekspozycji „Kraków 1900”, którą można oglądać w Kamienicy Szołayskich, oddziale tamtejszego Muzeum Narodowego.

Blisko 500 eksponatów. Wśród nich obrazy Olgi Boznańskiej, Jacka Malczewskiego, Wojciecha Weissa czy Leona Wyczółkowskiego, a także przedmioty z kolekcji muzeum niosące duży ładunek emocjonalny, jak koszulka jednego z dzieci Stanisława Wyspiańskiego czy suknia Heleny Modrzejewskiej. Zwiedzający mogą zajrzeć do pracowni artystów, zobaczyć przybory malarzkie, szkicowniki, poznać modeli i modelki.

– Można określić tę ekspozycję jako do pewnego stopnia socjologiczną, ale wydaje mi się, że najważniejszym jej atutem jest sugestywne ukazanie oblicza Krakowa w czasach, które niezmiennie nas frapują – mówi Andrzej Bełty, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na wystawie można zatem zobaczyć, jak wyglądały krakowskie domy, jakie aspira-



To Kraków dwóch światów – „dulskie” mieszczaństwo obok artystycznej bohemy | fot. Mateusz Szczypinski/MNK/d

cje i rozrywki mieli mieszkający stolicy Małopolski, dokąd lubili wyjeżdżać i jak wychowywali swoje dzieci.

– Chcemy pokazać Kraków jako miasto kontrastów, w którym doszło do zderzenia konserwatywnej, ceniącej urzędniczą karierę mentalności galicyjsko-miesz-

czańskiej z artystami, dekadencją, gorszycielami odrzucającymi wszelkie, tak żywe w Krakowie, ideały i konwenanse – tłumaczy kuratorka Urszula Kozakowska-Zauch. Wystawę można oglądać do 2 czerwca 2019 r.

(AnKraj, mat.pras.)

„Niecodzienna Gazeta Polska” na wakacje!

PRASA \ W najbliższym weekendowym numerze „Gazety Polskiej Codziennie”, w dołączonym dodatku „Niecodzienna Gazeta Polska”, napiszemy o tym, czy rodzinne wakacje pod namiotem w Polsce są bezpieczne. Znowu zajrzymy też na mundial.

Wakacje pod chmurką? Jakież dziś ceny pobytu na polu namiotowym, czy zdarzają się takie strzeżone i które z nich polecamy – Stefan Czerniecki, nasz dziennikarz podróżnik, przedstawi subiektywny ranking pól namiotowych i doradzi, jak się przygotować do wakacji pod namiotem.

Redaktor naczelny „Codzienniej” Tomasz Sakiewicz opowie romantyczną bajkę o tym, czym jest prawdziwa miłość. Naturopatka Justyna Pietrzykowska w czasie trwającego sezonu czerwiecowego opowie o właściwości tego pysznego owocu i kłopoty, jakie mogą mieć jego zwolennicy. Zajrzymy na mundial, gdzie nasz fotoreporter obserwuje polskich kibiców. Piotr Łuczuk zabierze nas ponownie w świat „Gwiazdnych wojen”.

A ja zapraszam do lektury niecodziennej polemiki filmowej. W najbliższy weekend premiera amerykańskiej komedii o kobiecych kompleksach pt. „Jestem taka piękna!”. Nie liczy się rozmiar w biuście, pasie i biodrach, ważne jest to, jak myślimy o sobie. „Jestem taka piękna!” może się nam wydać banalną komedią, a jednak pokazuje ona, jak kobiecie kompleksy, hamując pewność siebie, wpływają na nasze życie. Co nie zmienia faktu, że po wyjściu z sali kinowej kobiety wciągną brzuch i pobiegają do lustra, by poprawić makijaż.

Polecamy gorąco weekendowy numer „Codzienniej”! Cena sobotnio-niedzielnego wydania to 2,99 zł.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



Arthur Schopenhauer

(1788–1860) niemiecki filozof, prekursor filozofii życia

\\ Zdrowy rozsądek może zastąpić prawie każdy stopień wykształcenia,
ale żadne wykształcenie nie zastąpi zdrowego rozsądku. \\

GŁOS WODZA \ Retoryka Angeli Merkel ws. wypędzonych jest niezmienna od lat

Fachwerk, mur pruski

Dekadę temu, w czerwcu roku 2008, szef kadr, wróg śmiertelny każdego pracowitego człowieka, zadenuncjował mnie podstępnie do przełożonego, że mam kilka dni zaległego urlopu, który powinienem dawno wykorzystać. Udowodnił ten fakt bezspornie, przedstawiając stosowną dokumentację, więc moje pokrętne tłumaczenia na nic się zdały.

Tłhaśúnke Witkó

Pryncypał dał mi kwadrans na opuszczenie terenu jednostki, co niezwłocznie uczyniłem, poprzysięgając w sercu zemstę personalnemu i marząc o wrzuceniu go do Amazonki pełnej wygłodniałych piranii oraz krokodyli. Oczywiście nigdy rzecz takowa nie miała miejsca, gdyż było to porządne chłopisko, z którym prywatnie dobrze się znałem.

Postanowiłem skorzystać z zaproszenia kolegi ze studiów i wieczorem znalazłem się w Piszku, skąd zostałem zabrany autem do maleńkiego domku tuż nad jeziorem Wiartel. Wieczór na Mazurach, spędzany przy suto zastawionym stole, gdzie wędzony węgorz walczył o konsumpcyjny prymat z mocnym samogonem, był bajeczny. Dziadek kolegi, dostojny pan urodzony tuż po plebiscycie 1920 r., okraszał spotkanie gawędą o przedwojniu. Szczególnie zapamiętałem fragment opowieści o relacjach między ludnością polską i niemiecką w tamtym okresie, która została skonkludowana frazą o podziale obydwu nacji przez pieczętowanie zbudowany przez Niemców niewidzialny Fachwerk, czyli mur pruski.

Ruszymy do Berlina

Mur pruski, oczywiście ten symboliczny, przetrwał do dziś i jeśli uważnie przyjrzeć się doniesieniom niemieckiej prasy, jest on starannie przez naszych zachodnich sąsiadów pielęgnowany. Aby zrozumieć teraźniejszy stan rzeczy, musimy się cofnąć w czasie do 10 sierpnia 2006 r. i odbyć podróż do Berlina, w którym Erika Steinbach, ówczesna przewodnicząca Związku Wypędzonych (BdV), otwiera wystawę zatytułowaną „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX w.”. Głównym celem wystawy jest uświadomienie oglądającym, że Niemcy przesiedleni z terenów dzisiejszej Polski na skutek tworzenia w Europie nowego pojałtańskiego ładu mają status podobny do wypędzonych Ormian czy Żydów.



Erika Steinbach w sierpniu 2006 r. otworzyła w Berlinie wystawę próbującą zrównać los wysiedlonych po II wojnie Niemców z cierpieniami Żydów czy Ormian. Angela Merkel rozpięta nad szefową BdV polityczny parasol | fot. Fabrizio Bensch/Reuters

Nawet najuważniejszy obserwator nie znalazł tam wzmianki o niemieckiej odpowiedzialności za rozpętanie piekła II wojny światowej czy wieloletniej zbrodniczej działalności pretorian Hitlera z trupimi główkami na czapkach. Była to bezczelna, arogancka próba zakłamania historii i napisania jej na nowo pod dyktando byłych nazistów, od których roilo się we władzach BdV. Uważam także, że eksperyment wdrukowywania w ludzkie umysły naszej rzekomej odpowiedzialności za krzywdy, jakie miały dotknąć ludność niemiecką, był swoistą bazą do wysunięcia roszczeń finansowych i próbą wymuszenia na stronie polskiej odszkodowań lub zwrotów majątków pozostawionych na terenie dzisiejszej Rzeczypospolitej. Trudno więc się dziwić, że w całą sprawę zaangażował się rząd polski.

Rząd polski, na którego czele stał Jarosław Kaczyński, podjął zdecydowane działania potępiające przesłanie wystawy i przypominał całkowitą niemiecką odpowiedzialność za cierpienia milionów ludzi, angażując w całą sprawę byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych. Interwencja na tym szczeblu była konieczna również z innego powodu – otóż wyszło na jaw, że przedsięwzię-

cie Steinbach wspierał rząd federalny, który przeznaczył z budżetu znaczne kwoty pieniężne na propagowanie wystawy w innych niemieckich miastach.

Zaznaczę, że od 22 listopada 2005 r. w kanclerskim fotelu zasiadała Angela Merkel, szefowa chadeków z CDU, partii politycznej, do której Erika Steinbach wstąpiła w 1974 r. i była w jej szeregach aż do 2017 r. Jeśli założymy, że przygotowanie wystawy trwało mniej więcej pół roku, to można uznać, że pomysł jej stworzenia powstał już na samym początku pierwszej kadencji pani Angeli. Oczywiście niczego Państwu nie sugeruję i nie każę się dopatrywać żadnych związków, a wszystkie dziwne tezy związane z ową zaskakującą koincydencją terminów mogły się zrodzić wyłącznie w moim podejrzliwym umyśle, gdyż Czytelnicy przestrzegają zasad politycznej kultury.

Klimat się zmienił

Kultura jest tak istotna, że doczekała się swojego ministerstwa, które nie zawsze zajmuje się jedynie tym, do czego zostało przeznaczone. Tak było we wtorek, 5 lutego 2008 r., kiedy Warszawę odwiedził Bernd Neumann, niemiecki sekretarz stanu ds. kultury, i spotkał się z Władysławem Bartoszewskim, pełnomocnikiem premiera Donalda Tuska ds. dialogu

międzynarodowego. Wizyta miała na celu obłaskawienie strony polskiej i wynegocjowanie braku naszego sprzeciwu dla stałej ekspozycji „Widoczny znak przeciwko ucieczce i wypędzeniu”, propagowanej w Berlinie.

Niemcy dokonali sprytnego zabiegu dyplomatycznego – ukryli kontrowersyjną, źle kojarzącą się w Polsce Steinbach z jej BdV, a przysłali nam sekretarza od kultury. Spotkanie miało miejsce nieco ponad dwa miesiące po dymisji rządu premiera Kaczyńskiego i zaprzysiężeniu gabinetu Tuska, więc już w innym klimacie politycznym, dużo bardziej przyjaznym niemieckim roszczeniom.

Po wizycie zaodrzańska prasa rozpyływała się w zachwytach nad ociepleniem stosunków między obydwojma krajami, więc należy domniemywać, że założony cel został osiągnięty – rząd ustami profesora bez matyry dał cichą zgodę na propagowanie niemieckiej „martyrologii” związanej z wypędzeniami. Podkreślano zdroworozsądkowe podejście naszych polityków do trudnego dialogu oraz chwalono ich za pragmatyzm. Trudno się temu dziwić – kieszonkowiec nie narzeka na ofiarę pozwalającą mu się bezkarnie oskubać z portfela w biały dzień w tramwaju pełnym ludzi. Po tamtym wydarzeniu z pełnym impetem ruszyła antypolska machina.

Trudno dać wiarę

Antypolska machina znów przybrała twarz szefowej BdV, która 8 września 2010 r., na zamkniętym posiedzeniu frakcji chadeckiej, oskarżyła nas o podejmowanie w marcu 1939 r. prowokacyjnych działań finalnie będących powodem ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę. Jakby tego było mało, kanclerz Merkel nie tylko nie odcigła się od tej wypowiedzi, ale dodatkowo stanęła w obronie swojej partyjnej koleżanki. To wszystko działo się w czasie naszej głębokiej żałoby narodowej związanej z katastrofą smoleńską, kiedy rząd Donalda Tuska wciąż się chwalił dobrymi relacjami z Berlinem. Rok później, 28 listopada 2011 r., szef polskiego resortu spraw zagranicznych Radosław Sikorski poprosił Niemcy o przejęcie prymatu w Europie. Dziś w to, co się działo, wręcz trudno uwierzyć.

Trudno uwierzyć w słowa, które wypowiedziała w środę 20 czerwca br. w Berlinie Angela Merkel podczas obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Ucieczek i Wypędzeń. W swoim przemówieniu Frau Bundeskanzlerin stwierdziła, że dla wypędzeń Niemców po II wojnie nie było i nie ma żadnego politycznego czy moralnego uzasadnienia. Co prawda napomknęła o odpowiedzialności swoich rodaków za Holokaust i zbrodnie tamtego okresu, ale głównym przesłaniem było podkreślenie niemieckich krzywd.

Można owo wystąpienie rozpatrywać jako próbę odwrócenia uwagi od faktycznych problemów, jakie spadły na jej głowę w ostatnim czasie – szef bawarskich chadeków z CSU Horst Seehofer postawił Merkel ultimatum, grożąc wyjściem z koalicji, jeśli nie zostanie zatrzymana fala imigrantów z Afryki, a obserwatorzy niemieckiej sceny politycznej wróżą jej rychły zmierzch. Nie zmienia to faktu, że retoryka pani Angeli w sprawie wypędzonych jest niezmienna od wielu lat i bardzo dla Polski niebezpieczna. Przewiduję, że będzie ona kontynuowana, dlatego zalecam MSZ jej ciągłe monitorowanie i szybkie reagowanie, a bardzo pomocny będzie nam dyplomatyczny Fachwerk, czyli mur pruski.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



Leon XIII

(1810–1903) właśc. Gioacchino Pecci; papież w latach 1878–1903

\\ Należy energicznie usiłować odeprzeć kłamstwo i fałsz przez odwołanie się do źródeł, pamiętając, że pierwszym obowiązkiem historyka jest nie dopuścić do kłamstwa, drugim zaś – nie bać się powiedzieć prawdę. \\

PUBL...

15

POLSKA-UE \ Spór o interesy gospodarcze – polityka klimatyczna. Źródło sporu (6)

Między Polską a unijnym mainstreamem

Polityki energetyczna (omówiona w poprzednim artykule) i klimatyczna UE przenikają się wzajemnie. W zakresie „walki z globalnym ociepleniem” wpływają na ceny energii dla polskiej gospodarki, a zatem na całą naszą gospodarkę. Abstrahując od sporu o to, czy klimat się ociepla, czy nie oraz czy i jaki jest w tym udział człowieka – taka, a nie inna polityka UE jest faktem, który wpływa na interesy RP i wobec którego Polska zmuszona jest zajmować jakieś stanowisko.

Przemysław Żurawski vel Grajewski

W wymiarze unijnej polityki klimatycznej spór dotyczy dekarbonizacji energetyki polskiej i limitu emisji gazów cieplarnianych. Jego przyczyną są interesy ekonomiczne Niemiec (promujących energetykę gazową i odnawialne źródła energii), Francji (promującej branżę jądrową) i Włoch (odnawialne źródła energii, OZE). Energetyka węglowa jest najtańsza, więc by można było ją wyrugować i przejść rynek, należy ją obciążyć kosztami walki z „globalnym ociepleniem”. Rzecz jest naturalnie stokroć bardziej skomplikowana i nie da się jej omówić w jednym akapicie. Ma swój opisany wyżej wymiar ekonomiczny, ma też wewnątrzniemiecki (Merkel po katastrofie w Fukushima zlikwidowała niemiecką energetykę jądrową, co było gospodarczym nonsensem; ale dzięki temu odniosła sukces polityczny, przejmując na rzecz CDU elektorat Zielonych), a także wymiary rosyjski, chiński, amerykański, skandynawski i wreszcie polski.

Wbrew temu, co twierdzi UE, energetyka oparta na OZE nie jest w stanie zrównoważyć utraty miejsc pracy w przemyśle. Oderwane od realiów rynku nagłe odejście od paliw kopalnych to ryzyko utraty pracy przez 24 mln pracowników sektorów energochłonnych w Europie. Stanowi to 10 proc. rynku pracy w starej Unii i aż 20 proc. w Europie Środkowej.

Kłopotliwe decyzje z 2014 r.

Unia Europejska na szczycie w Brukseli w 2014 r. zdecydowała, że do 2030 r. ograniczy emisję CO₂ o co najmniej 40 proc. względem 1990 r., a udział OZE



Wbrew temu, co twierdzi UE, energetyka oparta na odnawialnych źródłach energii nie jest w stanie zrównoważyć utraty miejsc pracy w przemyśle | fot. Pixabay/d

\\ Oderwane od realiów rynku nagłe odejście od paliw kopalnych to ryzyko utraty pracy przez 24 mln pracowników sektorów energochłonnych w Europie. Stanowi to 10 proc. rynku pracy w starej UE i aż 20 proc. w Europie Środkowej. \\

w całkowitym zużyciu energii wyniesie co najmniej 27 proc. na poziomie całej Unii, z zachowaniem jego zróżnicowanych limitów dla poszczególnych państw członkowskich. Do 2030 r. kraje UE z PKB poniżej 60 proc. średniej unijnej (w tym Polska) będą miały prawo do darmowych pozwoleń na emisję CO₂.

Przyjęto także podział celu ograniczenia emisji na sektory objęte systemem handlu pozwoleniami (ETS) i takie, które są poza nim. W pierwszym wypadku redukcja na poziomie unijnym ma wynieść 43 proc., w drugim – 30 proc. w odniesieniu do 2005 r. W sektorach poza systemem ETS (rolnictwo, handel i transport) żaden kraj nie będzie mógł zwiększać emisji, a redukcja wyniesie 0–40 proc. Polska bezskutecznie dążyła do

zwiększenia emisji w tym sektorze.

Rezultat dla Polski

Szczyt Unii Europejskiej 11 grudnia 2008 r. zatwierdził pakiet klimatyczny 2020, na mocy którego wprowadzono zasadę 3x20 (do 2020 r. w odniesieniu do poziomu z 1990 r. miała nastąpić redukcja CO₂ o 20 proc., 20 proc. energii miało pochodzić z OZE, a efektywność energetyczna miała być podniesiona o 20 proc.). Uzgodniono też ograniczenie emisji w systemie ETS do 21 proc. w odniesieniu do 2005 r.

W 2014 r., na kolejnym szczycie, wydłużono horyzont czasowy osiągnięcia zapisanego celu klimatycznego do 2030 r., ale nakazano ograniczyć emisję CO₂ do 40 proc. (wzrost zobowiązań o 100 proc.), a udział OZE podnieść do 27 proc.

(wzrost o 35 proc.). W sektorze objętym ETS skala redukcji wzrosła do 43 proc. (wzrost o 204,7 proc.). Lata odniesienia (1990 r. dla ogółu i 2005 r. dla ETS) nie uległy zmianie. O efektywności energetycznej nie wspomniano.

Warunki finansowe uzyskane wówczas przez Polskę (31 mld zł w puli darmowych pozwoleń na emisję CO₂ i – jeśli zgodzi się Europejski Bank Inwestycyjny – 7,5 mld zł, tzn. ok. 469 mln zł rocznie, na modernizację energetyki) mają charakter propagandowy, wyliczone zostały bowiem na bazie wskaźników z 2014 r., których wartości w perspektywie 16 lat nie da się przewidzieć. Koszt jednej elektrowni jądrowej o mocy 1000 MW wynosi ok. 4,68 mld euro (!). Przyznane rekompensaty w żaden spo-

sób nie pozwolą więc Polsce zastąpić energetyki węglowej jądrową. Warunki klimatyczne i geograficzne naszego kraju, odmienne od panujących we Włoszech czy w Skandynawii, uniemożliwiają zaś uzyskanie znaczących ilości energii z OZE.

Rola USA i zadania dla Polski

Zakończony w grudniu 2015 r. światowy szczyt klimatyczny w Paryżu, wobec zgody USA i Chin na ograniczenie emisji, wydawał się dodatkowo utrudniać sytuację. Ta się zmieniła jednak rok temu w chwili wycofania przez prezydenta Donalda Trumpa Stanów Zjednoczonych z przyjętych ustaleń. Decyzje paryskie w znacznej mierze straciły sens.

Polska w ciągu ostatniego 30-lecia dokonała redukcji emisji gazów cieplarnianych o 30 proc. Obecnie istotą zadania stojącego przed naszym krajem jest minimalizacja kosztów gospodarczych redukcji emisji CO₂ (wszak nikt nie chce emitować zanieczyszczeń, chodzi o zachowanie rozsądnych proporcji między ochroną środowiska a wydolnością gospodarczą) i takie oddziaływanie na reguły UE, by nakładane na nas zobowiązania uwzględniały skalę redukcji emisji zanieczyszczeń, osiągniętą przez Polskę w ostatnich 30 latach.

Punktem kluczowym jest tu przyjęty jako podstawa obliczeń rok odniesienia. Wynika to z gwałtownego upadku generującego największą zanieczyszczenia starego przemysłu, co nastąpiło w latach 1988–1990, w chwili załamania się komunizmu. Jeśli zatem rokiem odniesienia byłby rok 1988, emisja CO₂ w Polsce w 2020 r. byłaby o 34 proc. niższa niż w tymże roku, co spełniałoby wymogi UE. Dla 1990 jako roku odniesienia redukcja wyniosłaby tylko 19 proc. w stosunku do roku 2005 i nawet najbardziej optymistyczny scenariusz sprawiłby, że w roku 2020 emisja obniżyłaby się tylko o 3 proc. Podobne skutki byłyby w odniesieniu do horyzontu czasowego 2030 r.

Wokół tej kwestii koncentrowały się dotąd polskie wysiłki negocjacyjne. Generalnie rzecz ujmując – bez powodzenia. Lepiej wygląda kwestia wliczania lasów jako pochłaniaczy CO₂ do bilansu emisji gazów cieplarnianych. Polska jako kraj jak na warunki europejskie silnie zalesiony dysponuje w tym względzie poważnymi atutami.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WYŻSZY SZCZEBEL TAKTYCZNY

FLOTYLLA OKRĘTÓW \ Jest największą częścią floty. Składa się z brygad oraz dywizjonów okrętów. Jej odpowiednikiem w wojskach lądowych i siłach powietrznych jest dywizja. Pod polską banderą pływają dwie flotylle – w Gdyni i Świnoujściu.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 27 CZERWCA 2018

17



W marynarce wojennej służy blisko 7 tys. żołnierzy | fot. Mon.gov.pl/d

SIŁY ZBROJNE \ Dowództwo Marynarki Wojennej wraca nad morze

Święto floty

W wojsku zwykle mamy do czynienia z trzema podstawowymi komponentami: lądowym, powietrznym i morskim. W niedzielę 24 czerwca swoje święto obchodzili marynarze. W głównych obchodach uczestniczyli prezydent RP Andrzej Duda oraz minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

Roman Stańczyk

Wojsko operujące na morzu podczas kampanii wojennych jest bardzo cennym wsparciem operacji lądowych. Wystarczy wspomnieć tutaj chociażby konwoje alianckie prowadzone przez Ocean Atlantycki w celu wsparcia walczącej Europy zaopatrzeniem ze Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj marynarka wojenna spełnia zupełnie inne zadania. W Polsce troszczy się przede wszystkim o obronę wybrzeża.

Odnaczenia i deklaracje

Obchody święta były okazją do wyróżnienia bohaterskiego marynarza – st. mar. Konrada Romańczuka. Otrzymał on medal „Za Ofiarność i Odwagę” oraz wyższy stopień wojskowy – mata. Konrad Romańczuk 31 maja uratował nastoletniego chłopca, który tonął w Bałtyku w okoli-

cach Wyspy Sobieszewskiej w Gdańsku.

W czasie obchodów odsłonięto też pomnik Polski Morskiej na skwerze Kościuszki w Gdyni. Ponadto uroczystości towarzyszyła parada morska i lotnicza. Wśród jednostek w niej uczestniczących były m.in.: amerykański okręt desantowy USS „Oak Hill”, niemiecka korweta F261 „Magdeburg” oraz dwa francuskie niszczyciele min FS L'Aigle.

O potrzebie odbudowy marynarki mówił w Gdyni zwierzchnik sił zbrojnych prezydent RP Andrzej Duda. – Polska Marynarka Wojenna w znaczeniu infrastrukturalnym wymaga odbudowy i to dzieło musi zostać zrealizowane. Obiecuję ludziom polskiego morza, polskim marynarzom, że będę w tym zakresie – jako zwierzchnik sił zbrojnych – ze wszystkich sił współdziałał z Dowództwem Marynarki Wojennej i ministrem obrony Mariuszem Błaszczakiem – podkreślił prezydent.

Oczekiwanie na zmiany

Święto Polskiej Marynarki Wojennej było też okazją do zapowiedzi zmian w strukturze tego rodzaju sił zbrojnych. W ramach realizowanej w dwóch etapach zmiany systemu kierowania i dowodzenia Wojskiem Polskim Dowództwo Marynarki Wojennej zostanie odtworzone w Gdyni, gdzie funkcjonowało do grudnia 2013 r. Ze strony ministra Mariusza Błaszczaka pojawiły się też zapowiedzi kontynuowania programów modernizacyjnych floty.

– Polska Marynarka Wojenna wymaga modernizacji sprzętowej. To jest proces, który jest realizowany dopiero teraz, dlatego że nasi poprzednicy nie dopełnili swoich obowiązków. Wyprodukowanie okrętu podwodnego zajmuje od pięciu do siedmiu lat. A więc te decyzje powinny zostać podjęte w roku 2011. My jesteśmy w fazie finalnej podejmowania decyzji. Rozmawiam z naszymi

partnerami. W ostatni piątek prowadziłem rozmowę z jednym z nich. Podobne rozmowy odbyły się w poprzednim tygodniu. Zbliżamy się do finału. Uważamy, że Polska Marynarka Wojenna stanowi ważne ogniwo w systemie bezpieczeństwa państwa – zaznaczył szef MON.

Największym wyzwaniem jest zakup okrętów podwodnych – program „Orka”. To wyzwanie, z którym nie poradziło sobie już kilku ministrów obrony. Warto przypomnieć, że dzisiaj Polska dysponuje jedynie trzema okrętami podwodnymi – ORP „Orzeł”, ORP „Bielik” i ORP „Sęp”. Pierwszy to model projektu 877 Pałtus, zwodowany w połowie lat 80. XX w. w Związku Sowieckim i obecnie remontowany. Dwa kolejne to mocno wysłużone kobbeny, zwodowane w końcu lat 60. XX w. i potem odkupione przez Polskę od Norwegii. Minister Błaszczak poinformował również o tym, że dobiega końca budowa okrętu patrolowego „Ślęzak” i wkrótce wejdzie on do służby.

Morze dla Niepodległej

Marynarka wojenna zaczęła funkcjonować w Polsce już po odzyskaniu niepodległości przez nasz kraj w listopadzie 1918 r. Rozkazem naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego powstała Sekcja Marynarki Wojennej, której kierownictwo objął kmdr Bogumił Nowotny – oficer z doświadczeniem

w armii austro-węgierskiej. Już kilka miesięcy później, bo w kwietniu 1919 r., sekcja stała się Departamentem dla Spraw Morskich. Zmienił się również dowódca. Szefem został mianowany kadm. Kazimierz Porębski. To nie koniec reorganizacji. W 1922 r. powołano Kierownictwo Marynarki Wojennej w Warszawie, na którego czele pozostał awansowany już na stopień wiceadmirała Kazimierz Porębski. Taka struktura przetrwała aż do 1939 r.

Po wojnie obronnej gen. dyw. Władysław Sikorski rozkazał odtworzenie marynarki wojennej w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Niespełna dwa lata po zakończeniu II wojny światowej zostało rozwiązane Kierownictwo Marynarki Wojennej na Zachodzie. Jednocześnie w lipcu 1947 r. sformowano Dowództwo Marynarki Wojennej (DMW), które funkcjonowało ponad 65 lat. Kolejnym ważnym momentem był grudzień 2013 r. Wówczas DMW, podobnie jak pozostałe dowództwa rodzajów sił zbrojnych, zostało rozformowane. Powstał Inspektorat Marynarki Wojennej, będący częścią Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ). Dowództwu Operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych podlega z kolei wywodzące się z sił morskich Centrum Operacji Morskich – Dowództwo Komponentu Morskiego.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 ŚRODOWISKO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
18-20 SPORT



fot. Pilar Olivares/Reuters

LICZBA DNIA

20 \ Tyle rzutów karnych w 36 meczach podyktowano na MŚ w Rosji. To więcej niż na którymkolwiek poprzednim mundialu. Dotychczas najwięcej karnych w fazie grupowej (18) dyktowano na MŚ w latach 1990, 1998 i 2002. Po zamknięciu tego wydania odbyły się kolejne mecze i kto wie, czy piłkarze nie poprawili tego wyniku.

18

ŚRODA 27 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SIATKÓWKA \ W Final Six Polacy mierzą się z Rosją i USA

Liga Narodów, czyli przegląd wojsk

Polscy siatkarze rzutem na taśmę awansowali do Final Six Ligi Narodów i już w przyszłym tygodniu zagrają w turnieju finałowym w Lille. Biało-Czerwoni trafili do grupy z Rosjanami i Amerykanami. Dwie najlepsze ekipy zagrają w półfinałach, trzecia wróci do domu.

Małgorzata Chłopaś

W walce o awans podopieczni Vitala Heynena w ostatniej chwili wyprzedzili Włochów depczących im po piętach i zakończyli fazę grupową z bilansem 10 zwycięstw w 15 meczach.

Liga Narodów, która zastąpiła Ligę Światową, to rozgrywki prestiżowe, ale przed Polakami postawiony został ważniejszy cel – wrześniowe mistrzostwa świata. Heynen właśnie temu podporządkował wiosenno-letni plan działania. W czasie rozgrywek LN trwała więc selekcja, pozwalająca wyłonić siatkarzy, którzy będą liderami kadry podczas mistrzostw we Włoszech i w Bułgarii, w których Polacy mierzą się w grupie D z Bułgarią, Iranem, Kubą, Finlandią i Portoryko. W LN czeka ich bardzo mocne przetarcie przed tą imprezą,

bo ich rywalami będą siatkarze USA i Rosji.

W PZPS nie stawiano przed Polakami żadnych wymagań związanych z występami w LN, ale... wszyscy i tak liczyli na awans. – Siatkarze, gdy się zakwalifikowali do Final Six, zrobili to, czego po cichu od nich oczekiwaliśmy – przyznał w rozmowie z PAP prezes Jacek Kasprzyk. – Każdy mecz w Lille będzie bardzo ważny. Zobaczymy, jak zespół zniósł trud tej Ligi Narodów, bo nie ukrywam, że mieliśmy jedno z gorszych losowań. Nieprawdopodobne są twierdzenia, że geografia gier zależała od PZPS. Chciałbym, żeby to było jasne. Turnieje były rozlosowane rok temu. Jednym się poszczęściło bardziej, innym mniej – dodaje.

Kwestie związane ze zmęczeniem i dalekimi podróżami były podnoszone przez reprezentantów kilka razy. Trudna była zwłaszcza końcówka fazy



Trener Vital Heynen prowadzi selekcję przed wrześniowymi mistrzostwami świata

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

interkontynentalnej – prosto z japońskiej Osaki siatkarze polecili do Chicago, a stamtąd do Melbourne.

Na Final Six do Lille uda się 14 zawodników, którzy według Heynena są obecnie najlepsi, ale „przegląd wojsk” zakończy się dopiero ogłoszeniem składu na mistrzostwa świata. Kasprzyk jako siatkarzy wyróżniających się w meczach LN wskazał Piotra Nowakowskiego, Michała Kubiaka i młodego Bartosza Kwołka.

Zarówno z USA, jak i Rosją, czyli naszymi rywalami w Final Six, Polacy mierzyli się już w fazie interkontynentalnej. Z Rosjanami wygrali 3:0, ale z USA nie udało im się ugrać nawet seta. – Uważam, że tym razem mocniejsi będą Rosjanie, którzy poprawiali się z turnieju na turniej. Naszym celem jest awans do półfinału, bo przecież nikt nie chce wracać do kraju po dwóch meczach – kończy prezes PZPS.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAŃNO	08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy D: Islandia-Chorwacja 11:05 Dr Quinn 5 (21) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:50 Natura w Jedynce: Nieznany Pantanal: Królestwo jaguara 13:50 Elif (267) - serial	06:00 Na dobre i na złe (649) - serial 06:55 Pozyteczni.pl 07:20 Na sygnale (86) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 10:45 Panorama 11:00 Pytanie na śniadanie 11:15 MŚ - Rosja 2018, mecz grupy D: Nigeria-Argentyna 13:35 Koło fortuny - teleturniej 14:10 Daleko od szosy (2) - serial 15:40 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio	05:10 Uwaga! 05:40 Mango - Telezakupy 06:50 W-11 - Wydział Śledczy (964) - serial 07:35 W-11 - Wydział Śledczy (965) - serial 08:20 Doradca smaku 08:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 09:30 Szkoła (309) - serial 10:30 Ukryta prawda (567) - serial 11:30 Szpital (453) - serial 12:30 Ślub od pierwszego wejrzenia (11) - reality show 13:30 W-11 - Wydział Śledczy (967) - serial 14:15 W-11 - Wydział Śledczy (969) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (310) - serial 17:00 Ukryta prawda (568) - serial 18:00 Szpital (454) - serial 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2703) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kobieta-Kot - film sensacyjny, USA 2004, reż. Pitof, wyk. Halle Berry, Benjamin Bratt, Sharon Stone. 23:40 Pieniądze to nie wszystko - komedia, Polska 2001, reż. Juliusz Machulski 01:55 MasterChef Junior (1) - pr. rozryw. 03:30 Moc magii	06:00 Nowy dzień z Polsat News 07:50 Trudne sprawy (710) - serial 08:50 Malanowski i Partnerzy (527) - serial 09:20 Malanowski i Partnerzy (528) - serial 09:50 Dzień, który zmienił moje życie (65) - serial 10:50 Dlaczego ja? (678) - serial 11:50 Gliniarze (189) - serial 12:50 Trudne sprawy (586) - serial 13:50 Sekrety rodziny (12) - serial 14:50 Dlaczego ja? (641) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:40 Gliniarze (131) - serial 17:40 Sekrety rodziny (13) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (41) - serial 20:05 Świat według Kiepskich (519) - serial 20:40 Dziewczyna z ekstraklasy - komedia romantyczna, USA 2010 22:50 Dyktator - komedia, USA 2012, reż. Larry Charles 00:40 Rewers - czarna komedia, Polska 2009, reż. Borys Lankosz 02:50 Kabaretowa Ekstraklasa - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Koniec systemu 11:00 Telezakupy 11:15 Piłnujmy Polski 11:30 Telezakupy 11:50 Rozmowa ściśle jawna 12:05 Telezakupy 12:20 Magazyn wojskowy 12:35 Telezakupy 12:50 Polska na dzień dobry 13:45 Z Wiejskiej na gorąco 13:55 Telezakupy 14:10 Kalendarz historyczny 14:20 Telezakupy 14:35 Kulisy manipulacji - Flesz 14:40 Pytanie do 14:45 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 Gry tajnych służb 20:50 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Major Krysztopa 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather Forecast 22:13 Poland Daily - Business 22:20 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Gry tajnych służb 23:50 Z Wiejskiej na gorąco	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo Życia 08:45 Każdy maluch to potrafi 09:00 Kalejdoskop młodych 09:20 Express studencki 09:25 Sanktuarium polskie 09:50 Opowieść wiecznie żywa 10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka z Watykanu 11:00 Podróż na Syberię 11:15 100 cudownych miejsc na świecie 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Edward Stachura z tego świata 13:05 Chłopcy z Namungong 13:45 Nowa nadzieja 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Z pamiętnika podróżnika 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przygody Mobilków 19:45 Modlitwa z telefoniznym udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Ocalić Winstona 23:30 Największe przeboje Pana Boga 00:00 Słowo Życia
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:10 Pogoda 15:15 Alarm! 15:35 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 15:50 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy F: Korea Południowa-Niemcy 18:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:00 Trzecia połowa - serial 19:05 Pogoda, sport 19:20 Wiadomości 19:40 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 19:50 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy E: Serbia-Brazylia 22:10 Trzecia połowa - serial 22:15 Alarm! 22:35 S.W.A.T. - jednostka specjalna (5) - serial 23:30 Mumia Lenina - obiekt specjalny w sercu Rosji 00:35 Komandosi (3) - film sensacyjny, Hiszpania 2015	15:50 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy F: Meksyk-Szwecja 18:30 Rodzinka.pl (109) - serial 19:00 Barwy szczęścia (1848) - serial 19:35 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 19:50 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy E: Szwajcaria-Kostaryka 22:15 Kino relaks: Droga do serca - film obyczajowy, RPA 2014. Basson dostaje wiadomość o śmierci ojca. Musi w ciągu pięciu dni dotrzeć do Kapsztadu, aby zorganizować pogrzeb i załatwić wszystkie sprawy związane z przejęciem rodzinnego interesu. 00:20 Tajemnica Elise (5) - serial 01:25 Tajemnica Elise (6) - serial				
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Ekstremalne zjawiska pogodowe w Polsce



W numerze 26/2018 polecamy Państwu tekst Jacka Liziniewicza „Wygrać z suszą”. Po raz kolejny nasz kraj musi się mierzyć z klęską suszy. Już 4 mln ha upraw rolnych zostało dotkniętych brakiem deszczu, co oznacza, że plony będą mniejsze na prawie jednej trzeciej upraw w Polsce. To ostatni dzwonek, aby zacząć myśleć o zarządzaniu zasobami wody.



WYDARZENIE W KOSZYKARSKIM ŚWIATKU

MVP SEZONU W NBA \ James Harden został najbardziej wartościowym zawodnikiem ligi NBA. Koszykarz Houston Rockets wyprzedził LeBrona Jamesa z Cleveland Cavaliers i Anthony'ego Davisa z New Orleans Pelicans. Harden może się pochwalić średnią co najmniej 20 pkt, ośmiu asyst, pięciu zbiórek i 1,7 przechwyty w sezonie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 27 CZERWCA 2018

SPORT

19

MUNDIAL \ Jutro Polska meczem z Japonią pożegna się z mistrzostwami w Rosji

Maszkary atakują kibiców i piłkarzy

Dziś reprezentacja Polski wyleci z bazy w Soczi na swój ostatni występ na mistrzostwach świata w Rosji. W Wołgogradzie zagramy z Japonią. W tak nietypowym miejscu jeszcze na tym mundialu nie występowaliśmy. Niestety dawny Stalingrad może być świadkiem naszej kolejnej klęski. W polskim obozie nie dzieje się dobrze.

Artur Szczepanik

korespondencja z Wołgogradu

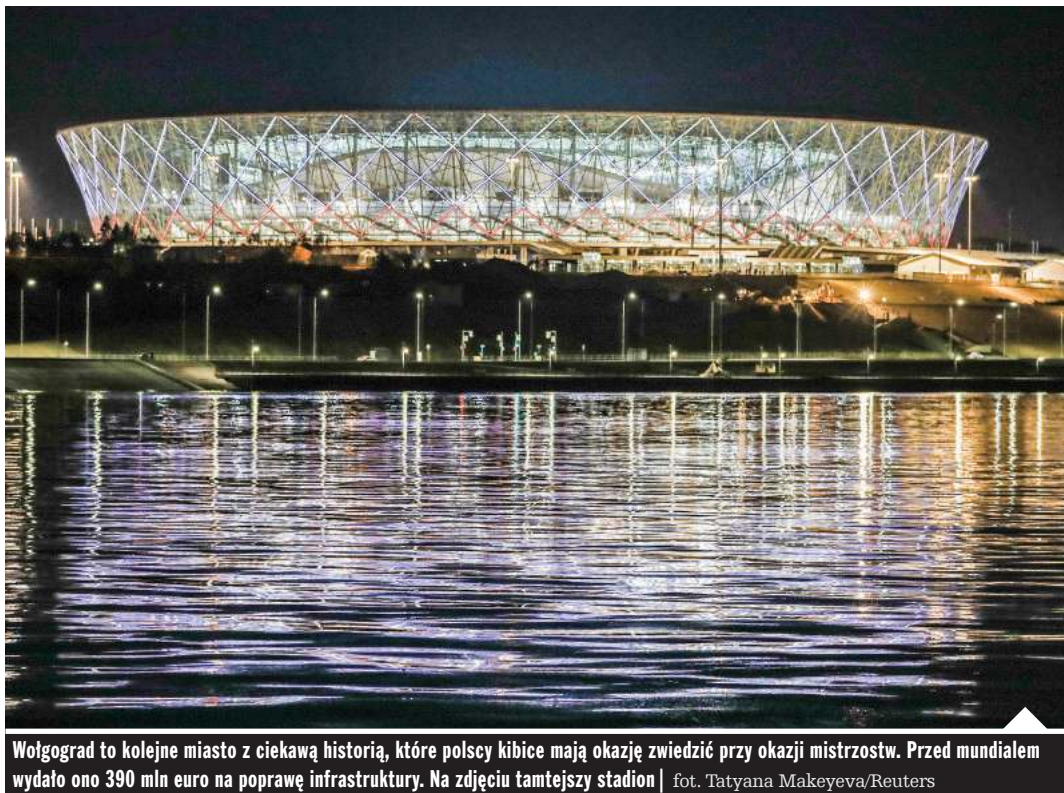
Nastroje w reprezentacji Polski są niestety równie ponure jak historia Wołgogradu. Niestety, z obozu kadry wychodzą coraz to nowe „kwasy”. Okazuje się, że dwaj liderzy – obrońca i napastnik – wprost się nienawidzą. Rezerwowi obrażają się na selekcjonera Adama Nawalkę. Najbardziej jeden z jego ukochanych „synków” – Kamil Grosicki, który zapomniał szybko, że swoją pozycję w piłkarskim świecie zawdzięcza niemal wyłącznie obecnemu selekcjonerowi. I że to dzięki Nawalce jest teraz odbierany jako sympatyczny, ambitny reprezentant, a nie przegrany talent po hazardowym odwyku w ośrodku w Starych Juchach.

– Nie zasłużyłem sobie na takie traktowanie. Trener mówił, że będę potrzebny po przerwie, że to taka strategia, próba zaskoczenia przeciwnika. Nie mogłem w to uwierzyć, trzy dni zajęło mi pogodzenie się z tą sytuacją – żalił się po meczu z Kolumbią Grosicki.

Swoimi wypowiedziami zaskoczył też Kamil Glik.

– Skoro mogłem zagrać w końcówce, to równie dobrze mogłem i od początku – dziwił się decyzji trenera Glik, który zapomniał, że przyjechał na mistrzostwa z poważnym urazem.

Dwa dni przed meczem sytuacja wygląda nieciekawie.



Wołgograd to kolejne miasto z ciekawą historią, które polscy kibice mają okazję zwiedzić przy okazji mistrzostw. Przed mundialem wydano ono 390 mln euro na poprawę infrastruktury. Na zdjęciu tamtejszy stadion | fot. Tatyana Makeyeva/Reuters

U nas żale, a u Japończyków pełna mobilizacja. Jeśli bowiem wygrają oni jutrzejszy mecz, to awansują do kolejnej rundy bez oglądania się na rywali.

Polscy piłkarze nie tylko będą się mierzyli z rywalami na boisku, lecz także będą odpierali ataki z powietrza. Na Wołgograd spadły bowiem dwie plagi naraz – szarańcza i krwiożercze muszki. Te drugie boleśnie pogryzły piłkarzy oraz kibiców z Anglii i Tunezji, zaatakowały również strefę kibica położoną w centrum miasta. Miejscowe władze na oprysk wydały 45 mln rubli, czyli ponad 10 razy wię-

cej, niż planowały. 8,5 mln kosztowało opłacenie lotów nad Wołgogradem w promieniu 15 km wokół stadionu. 34 mln poszły na zakup 70 ton chemikaliów, które będą wdychane i przez piłkarzy, i przez kibiców. Władze miasta poszły naprawdę „szeroko”, bo we wszystkich obiektach związanych z mistrzostwami przeprowadziły też deratyzację. Odszczurzenie Wołgogradu kosztowało kolejne 3,7 mln rubli.

Efekt tych prac jest na razie dość mizerny. Muszki jak gryzły, tak gryzą, ale miejscowi zapewniają, że to, co się teraz dzieje, to nic w po-

równaniu z wcześniejszymi atakami „maszkar”, jak określa je miejscowa prasa. Jakby tego było mało, w najbliższych dniach w okolicach Wołgogradu ma nastąpić atak szarańcży. Życie nad jedną z największych rzek świata naprawdę może przynieść każdego dnia wiele przyrodniczych niespodzianek. Za kolejną można uznać temperaturę – wczoraj 40 stopni w cieniu!

Dawny Carycyn, później Stalingrad, na którego gruzach powstał dzisiejszy Wołgograd – to kolejne miasto z bardzo ciekawą historią, które polscy kibice mają oka-

zję zwiedzić przy okazji mistrzostw. Przed mundialem wydało ono 390 mln euro na poprawę infrastruktury. Fani futbolu mogą więc skorzystać z nowego lotniska, którego główny terminal oddano do użytku dopiero kilkanaście tygodni temu. W mieście są też nowe drogi, autobusy i tramwaje. Te ostatnie wzbudzają zaciekawienie kibiców. Wołgograd jest bowiem jedynym miastem na świecie, które ma podziemną linię tramwajową.

Tak naprawdę jednak całe życie miasta toczy się wokół wspomnień związanych z bitwą pod Stalingradem.

Sześć razy w roku miasto może oficjalnie używać dawnej nazwy Stalingrad. Są to dni związane z historią II wojny światowej, m.in. rocznice bitwy, kapitulacji Niemiec, agresji Hitlera na ZSRS czy zakończenia II wojny światowej. W bitwie zginęło prawie pół miliona żołnierzy Armii Czerwonej i 750 tys. Niemców. 100 tys. nazistów trafiło do niewoli, oznaczającej w praktyce wyrok śmierci.

Stadion Wołgograd Arena, na który wybiegną piłkarze Polski i Japonii, leży tuż obok Kurhanu Mamaja. To wzgórze o wysokości 102 m, które jako najwyższe wzniesienie miasta było najważniejszym punktem strategicznym w czasie bitwy. We wnętrzu kopca pogrzebano 34 tys. żołnierzy. Na jego szczycie stoi gigantyczna statua Matki Ojczyzny o wysokości 85 m.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

KOŁOBRZEG
Last
minute
od 600 zł/
tydzień
tel. 94 35 43 665

Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń
i zarezerwuj
41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

MAMY

a także zapewnienia o wsparciu duchowym

Pani Dyrektor
Iwonie Kamińskiej – Nowak

oraz wszystkim Najbliższym, Krewnym i Przyjaciołom Zmarłej
składają

Zarząd oraz pracownicy PERN S.A.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



fot. Gonzalo Fuentes/Reuters

XHAKA I SHAQIRI MOGĄ GRAĆ

MUNDIAL \ Reprezentanci Szwajcarii Granit Xhaka i Xherdan Shaqiri uniknęli zawieszenia, które groziło im za gesty pokazywane w meczu z Serbią. Piłkarze o albańskich korzeniach złożyli dłonie w dwugłowego orła, symbol Albanii, w Serbii uważany za nacjonalistyczny. Piłkarze zapłacą za to kary.

MUNDIAL \ Peru żegna się z Rosją wygraną

Gwizdy dla Francji i Danii

Nudy, nudy i jeszcze raz nudy – Francuzi i Duńczycy zaserwowali kibicom tak słabe widowisko, że na trybunach z każdą minutą rosło znużenie i poirytowanie. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 0:0, a moskiewskie Łużniki pożegnały faworytów grupy C gwiazdami.

Małgorzata Chłopaś

Francja była pewna awansu do 1/8 finału jeszcze przed meczem z Danią. Trójkolorowi pokonali 2:1 Australię, a potem wygrali 1:0 z Peru. Duńczycy również pokonali Peru, ale z Australijczykami, którzy też mieli chrapkę na wyjście z grupy, tylko zremisowali, co zresztą spotkało się w ich kraju z krytyką.

– Nie rozumiem tego. Jesteśmy w ogniu krytyki nawet wtedy, gdy osiągamy dobre wyniki. Wiedziałem, że Dania to piłkarsko zadziorny naród i nazywa się ją nawet „Brazylią Skandynawii”, ale skoro drużyna narodowa jest niepokonana przez 17 kolejnych spotkań, nie ma chyba powodów do tak złej opinii? Czego więc ludzie od nas chcą? – denerwował się Åge Hareide. Norweski trener, który prowadzi Danię od 2016 r., remisując z Francją, zrealizował cel – awans do fazy pucharowej mundialu – ale i tak będzie musiał się zmierzyć z wyrzutami i połajankami. Poziom wtorkowego



W grupie C strzelało we wtorek tylko Peru | fot. Max Rossi/Reuters

spotkania był bowiem naprawdę tragiczny.

W pierwszej połowie z boiska wiało nudą, choć niewielką przewagę mieli Francuzi. Strzelać próbował Olivier Giroud, ale na niezbyt udanych próbach się skończyło. Trójkolorowi, mając pewny awans, nie zamierzali się zresztą przemęczać, a Didier Deschamps największe gwiaz-

dy, takie jak Kylian Mbappé, Samuel Umtiti czy Paul Pogba, zostawił na ławce. Obraz gry nie zmienił się w drugiej części spotkania i na mundialu w Rosji odnotowaliśmy pierwszy podczas tej imprezy bezbramowy remis.

Ciekawiej było w drugim meczu grupy C. Peruwianczycy dzielnie walczyli o pierwszy od 1978 r. triumf

na mundialu i wybili Australię z głowy marzenia o 1/8. „Kangury” musiały zwyciężyć i liczyć na to, że Dania przegra z Francją, a ostatecznie nie udało się spełnić żadnego z tych warunków. Mimo że Australijczycy przeważali, gole strzelało tylko Peru. Najpierw w 18. min pięknym wolejem popisał się André Carrillo, a niedługo po przerwie go-

la na 2:0 wbił Paolo Guerrero. Ta bramka wyraźnie podłamała Australijczyków, którzy stracili zapał i do końca meczu nie zdołali zaliczyć nawet honorowego trafienia. Peru zakończyło więc grę na mistrzostwach świata w dobrych nastrojach i dało trochę radości swoim kibicom.

Grupa C

DANIA–FRANCJA 0:0

Sędziował: Sandro Ricci (Brazylia)
Dania: Schmeichel–Dalsgaard, Kjaer, Christensen, Larsen–Delaney (90+2. Lerager), Jorgensen, Eriksen–Sisto (60. Fischer), Cornelius (75. Dolberg), Braithwaite.
Francja: Mandanda–Sidibe, Varane, Kimpembe, Hernandez (50. Mendy)–Dembele (78. Mbappe), Kanté, Nzonzi, Lemar–Griesmann (68. Fekir), Giroud

AUSTRALIA–PERU 0:2 (0:1).

Bramki: 0:1 Carrillo 18., 0:2 Paolo Guerrero 50.

Sędziował: Siergiej Karasiew (Rosja)
Australia: Ryan–Risdon, Sainsbury, Milligan, Behich–Jedinak, Rogic (72. Irvine), Mooy–Leckie, Juric (53. Cahill), Kruse (58. Arzani).

Peru: Gallese–Advíncula, Ramos, Santamaria, Trauco–Carrillo (79. Cartagena), Tapia (63. Hurtado), Cueva, Yotún (46. Aquino), Flores–Guerrero.

Tabela Grupa C

1. Francja 3 7 3:1
2. Dania 3 5 2:1
3. Peru 3 3 2:2
4. Australia 3 1 2:5

NIE PRZEGAP !

Środa godz. 16: Korea Płd.–Niemcy i Meksyk–Szwecja,
godz. 20: Serbia–Brazylia i Szwajcaria–Kostaryka.

KRZYŻÓWKA

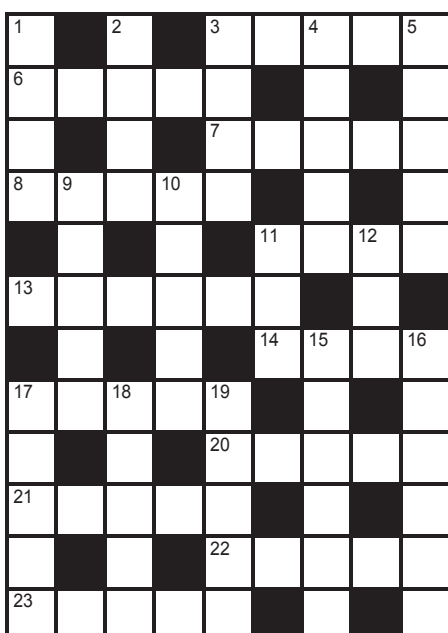
POZIOMO

- 3) zimny kompres
- 6) wolne od pracy
- 7) obszar wodny
- 8) w gwiazdozbiornie Perseusza
- 11) ciepła pora roku
- 13) polne kwiaty, dmuchawce
- 14) portowy pomost
- 17) rytmiczny chód
- 20) lodowy domek
- 21) narzędzie Fidiasza
- 22) mielizna na rzece
- 23) ucieka w rajstopach

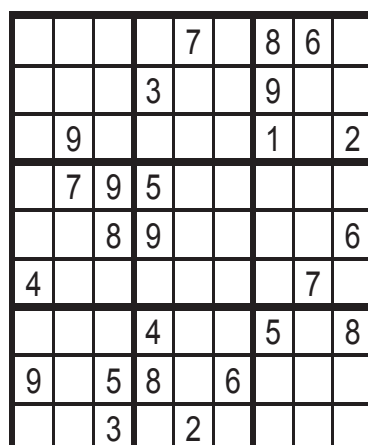
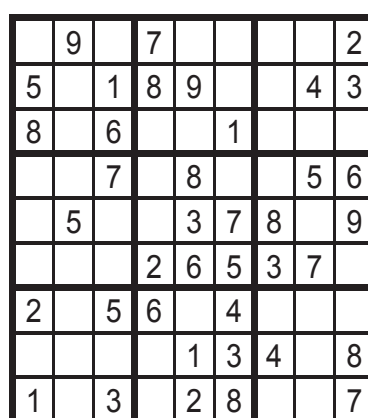
PIONOWO

- 1) pocisk armatni
- 2) internetowy pamiętnik
- 3) tęczowy kamień ozdobny
- 4) niejedna w parku
- 5) australijski pies
- 9) niewinny kwiat
- 10) wysoki w bucie
- 11) plaster na muchy

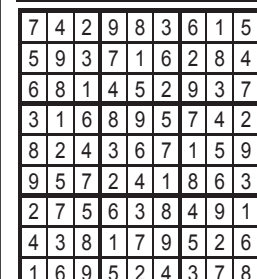
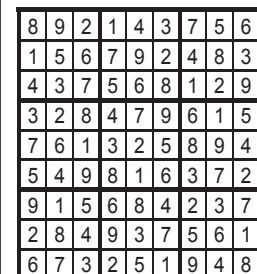
- 12) para szyn
- 15) zwieńcza wieże
- 16) frazes, komunał
- 17) kostka do mycia
- 18) alkoholowe odurzenie
- 19) lecznicza roślina



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Dróżdż, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
27/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Jak czytamy
w akcie oskarżenia,
mężczyzna miał
trzykrotnie popełnić
przestępstwo

WOKANDA SĄD WOJSKOWY ROZSTRZYGNIE O WINIE POR. KRZYSZTOFA C.

Z kursu dla oficerów rezerwy na ławę oskarżonych

Na świadków powołano 10 osób, w tym trzech pułkowników | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Porucznik rezerwy Krzysztof C., uczestnicząc w szkoleniu jako ochotnik, miał zdaniem przełożonych m.in. bezprawnie oddalić się z terenu jednostki na pięć minut. Sprawa jest na tyle „poważna”, że trafiła na wokandę Wojskowego Sądu Garnizonowego we Wrocławiu.

Magda Gron

Porucznik rezerwy Krzysztof C. pochodzi z Gdyni. Z wykształcenia jest fizykiem, zawodowo zajmuje się informatyką. Nie był karany za przestępstwa ani wykroczenia. Zdaniem przełożonych, gdy przebywał w ub.r. na terenie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu (dziś AWL), nie zastosował się do ich rozkazu, dlatego złożyli na niego zawiadomienie. Jak czytamy w akcie oskarżenia, mężczyzna trzykrotnie popełnił przestępstwo. Najpierw miał nie wykonać rozkazu wydanego przez bezpośredniego przełożonego – dowódcę plutonu 8. Kompanii Szkolnej por. Maksymiliana B., który rzekomo kazał mu „pozostać w miejscu przebywania i oczekiwać na przybycie kpt. Tytusa. P.”. Dwa dni później miał nie posłuchać kpt. Tytusa P., który zakazał mu opuszczenia pododdziału. Krzysztof C. dwukrotnie miał opuścić teren

szkoły – najpierw na pięć minut, później na ponad godzinę. Dla wojska sprawa jest tak poważna, że trafiła do sądu.

Na świadków powołano 10 osób, w tym trzech pułkowników. Przesłuchań jednak na razie nie będzie, bo okazało się, że Krzysztof C. nagrywał telefonem swoich przełożonych. Podczas poniedziałkowej rozprawy sąd dopuścił jako dowód kluczowe części nagrania, a przesłuchania świadków postanowił kontynuować dopiero po oględzinach przez Żandarmerię Wojskową płyty CD. Po tych czynnościach biegły z zakresu informatyki ma się wypowiedzieć m.in. co do wiarygodności nagrań.

Sąd zwrócił też uwagę, że część świadków nie otrzymała wezwań – nie wiadomo, czy ich nie odebrali, czy nie zostały doręczone przez Poczta Polską. Sąd zażądał wyjaśnień od poczty, bo z niejasnych powodów w ciągu 27 dni nie udało jej się dostarczyć przesyłek, mimo że zarówno nadawca, jak

i odbiorca znajdowali się na terenie Wrocławia.

Krzysztof C. uważa akt oskarżenia za śmieszny. W poniedziałek złożył obszernie wyjaśnienia we wrocławskim sądzie. – Przede wszystkim na terenie WSOWL przebywałem na miesięcznym kursie doskonalącym oficerów rezerwy, na który zgłosiłem się na ochotnika. W takich wypadkach w czasie wolnym od zajęć nie musieliśmy mieć zgody przełożonych na wychodzenie z jednostki od godzin popołudniowych aż do północy, bo to określa przepustka stała. W tej sytuacji miałem obowiązek wypisać się u służby dyżurnej i zawsze to robiłem. Nie otrzymałem żadnego zakazu. Co więcej, w zarzucanych mi wypadkach nie oddaliłem się z terenu jednostki, bo poszedłem pobiegać na bieżni, która się znajduje na jej terenie – mówił w sądzie Krzysztof C.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

PLATFORMA OBYWATELSKA

Szykują nowy donos na Polskę

Szef Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna i kandydat tej partii na prezydenta Wrocławia Kazimierz M. Ujazdowski zapowiedzieli wczoraj, że poinformują Parlament Europejski o sprawie Igora Stachowiaka. Przypomnijmy, że Igor Stachowiak zmarł w maju 2016 r. na komisariacie policji. W marcu br. do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Śródmieścia trafił akt oskarżenia przeciwko czterem byłym policjantom oskarżonym o przekroczenie

uprawnień i znęcanie się nad osobą pozbawioną wolności. Według prokuratury nie ma podstaw do oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci Igora S. Jednak działacze PO spotkali się z ojcem zmarłego i mają inne zdanie.

– Wiele wskazuje na to, że to było zabójstwo na komisariacie. To jest więcej niż przypuszczenie – powiedział Ujazdowski, podkreślając, że ta sprawa musi być pod kontrolą parlamentarną. Europoseł często zmienia zdanie, najwyraźniej też tym razem nie jest za niezawisłością sądów od politycznych nacisków. Proces ma się rozpocząć 12 lipca.

(ag/PAP)

EDUKACJA

Szkoły z patronatem politechniki

Politechnika Wrocławska objęła patronatem siedem liceów – wczoraj rektor uczelni podpisał z dyrektorami placówek umowy o współpracy. Patronat uzyskały szkoły średnie w Kaliszu, Wałbrzychu, Wieluniu, Lesznie, Oleśnicy, Jeleniej Górze i Świdnicy. Jak informuje uczelnia, celem porozumienia jest promocja nauk ścisłych i technicznych oraz pomoc w rozwijaniu zainteresowań i pasji. Uczelnia zobowiąza-

ła się m.in. do zagwarantowania chętnym uczniom udziału w programie „Studium Talent”.

– Podpisując umowę, chcemy umocnić kontakty ze szkołami średnimi i przekonać uczniów, że warto stać się studentem Politechniki Wrocławskiej, bo to najlepsza uczelnia na Dolnym Śląsku i jedna z czołowych w kraju. Wspólne działania pokażą, czym tak naprawdę się zajmujemy i jak wyglądają studia. Nie jest to łatwa droga, ale gwarantuje pracę – podkreślił prof. Andrzej Dziedzic, prorektor ds. nauczania PWR.

(ag)



ZMIANY W RUCHU NA AUTOSTRADZIE

A4 \ Dobiegł końca pierwszy etap remontu jezdni północnej autostrady A4 i dróg krajowych nr 5 i 35. Kierowcy mogą już korzystać z jezdni północnej (koło Zgorzelca), otwarta jest łącznica węzła Bielany Wrocławskie z Opola do Wrocławia. Kolejny etap to zamknięcie łącznic węzła z Legnicy do Wrocławia oraz z Bielany Wrocławskich do Opola. Zmiana organizacji ruchu zaplanowana jest na początek lipca.

fol. GDDKiA/d

SĄD PORUCZNIK REZERWY WALCZY O DOBRE IMIĘ

Na ławie oskarżonych z zemsty?

W wojsku rezerwiści trатовani są ulgowo, tym bardziej gdy na szkoleniach przebywają jako ochotnicy. Co więcej, sprawy takie jak ta Krzysztofa C. nie kończą się wniesieniem aktu oskarżenia, lecz najwyższą karą wyznaczaną im przez przełożonych. Czym zatem podpadł Krzysztof C.? Jak twierdzi, to zemsta za interwencję w obronie prawa.

Magda Groń

Porucznik rezerwy Krzysztof C. uważa, że akt oskarżenia, który skierowali przeciwko niemu śledczy, to prywatna zemsta za to, iż postanowił ujawnić patologie, na które zwrócił uwagę we wrocławskiej Wyż-

szej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych (obecnie AWL). Jego zdaniem to właśnie kpt. Tytus P. oraz por. Maksymilian B. zachowali się karygodnie. Na dowód – jak podkreślił – przedstawia nagrania rozmów.

Jak ocenia, jednym z takich karygodnych zachowań miało być objęcie odpowiedzialnością

zbiorową żołnierzy, którzy podczas szkolenia urządzili zakrapianą imprezę.

„W pierwszych dniach szkolenia kilku kursantów wróciło z miasta do WSOWL pod wpływem alkoholu i wywołało nocną awanturę ze służbą dyżurną. Był wtedy wezwany oficer dyżurny i odbyło się badanie trzeźwości”

– relacjonuje w pismach do sądu Krzysztof C. Jak dodaje, większość uczestników kursu (łącznie z nim) wtedy po prostu już spała. – Dowiedziałem się o tym, stojąc w kolejce po śniadanie następnego dnia rano. Było to jednak dla mnie zdarzenie bez znaczenia, więc nie interesowałem się tą sprawą – zaznacza.

Później jednak w ramach odpowiedzialności zbiorowej za nocnych awanturników Tytus P. ogłosił, że wszyscy kursanci zostaną w jednostce na weekend i będą ćwiczyli musztrę.

– Normalnie na każdy weekend wszyscy kursanci mogą wyjeżdżać do domów – mó-



WYBORY CORAZ WIĘKSZY POLITYCZNY GALIMATIAS

Tańczący z partiami – albo bez nich

Samorządowcy Rafała Dutkiewicza to nowa formacja prezydenta Wrocławia, stworzona z myślą o wyborach do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Jak zapowiada jej lider, wystawi własne listy we wszystkich okręgach wyborczych w regionie.

Janusz Wolniak

Po zawiązaniu koalicji z SLD, Nowoczesną i byłymi członkami Platformy tym razem o aliansach z partiami nie było mowy. Gdybyśmy nie wiedzieli, kto popiera Jacka Sutryka na następcę obecnego wójdarza Wrocławia, można by dać się zaczarować, że Samorządowcy Rafała Dutkiewicza to ludzie z partiami niemający nic wspólnego.

Jak tłumaczyli kandydaci zebrani pod szyldem SRD, teraz jest czas na to, by „wziąć województwo dolnośląskie”.

– Wystawimy listy we wszystkich okręgach. W naszej ofercie znajdą się ludzie doświadczeni i młodzi – opowiadał o pomysle na wybory Rafał Dutkiewicz.

Na razie zaprezentowali się głównie ci doświadczeni, także w różnych partiach, czyli poseł Stanisław Huskowski, były prezydent Jeleniej Góry Marek Obrembalski, były prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski, były marszałek województwa Andrzej Łoś, burmistrz Milicza Piotr Lech i obecni radni Janusz Marszałek, Ryszard Lech i Grażyna Pichta.

Prezydent Dutkiewicz kometował innych samorzą-



Nazwa SRD (Samorządowcy Rafała Dutkiewicza) to anagram DRS (Dolnośląski Ruch Samorządowy). Czy wyborcy się w tym potapiają?

fol. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

dowców, aby poszli wspólnie z nim do wyborów. Jak powiedział, po drodze mu z Dolnośląskim Ruchem Samorządowym, a oferta cały czas jest też skierowana do Bezpartyjnych Samorządowców. Wszystko po to, by skupić się na walce z PiS. Przypomniawszy, że obecny zarząd województwa powinien mu być wdzięczny

za to, że przyczynił się do jego ochrony, kiedy „wrogi siły” na czele z PiS knuły spisek, by go obalić. Dutkiewicz wyraził nadzieję, że środowisko DRS będzie o tym pamiętało. Przypomnijmy, że DRS, którego współtwórcą był Dutkiewicz, na prezydenta Wrocławia wystawia Jerzego Michalaka i ta kandydatura jest ko-

ścią niezgody między ruchem a Dutkiewiczem.

Według zaprezentowanych przez SRD badań formacja Rafała Dutkiewicza może liczyć na 10,7 proc. głosów i stanowi obecnie trzecią siłę w województwie dolnośląskim. Wyprzedzają ją Platforma Obywatelska i Nowoczesna, które miałyby zdobyć 30,4 proc. po-



BARSZCZ SOSNOWSKIEGO ATAKUJE

ŚRODOWISKO \ W związku z pojawiającymi się w regionie skupiskami barszczu Sosnowskiego wojewoda dolnośląski informuje, że obowiązek jego zwalczania należy do gminy. Rośliny te stanowią zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt.

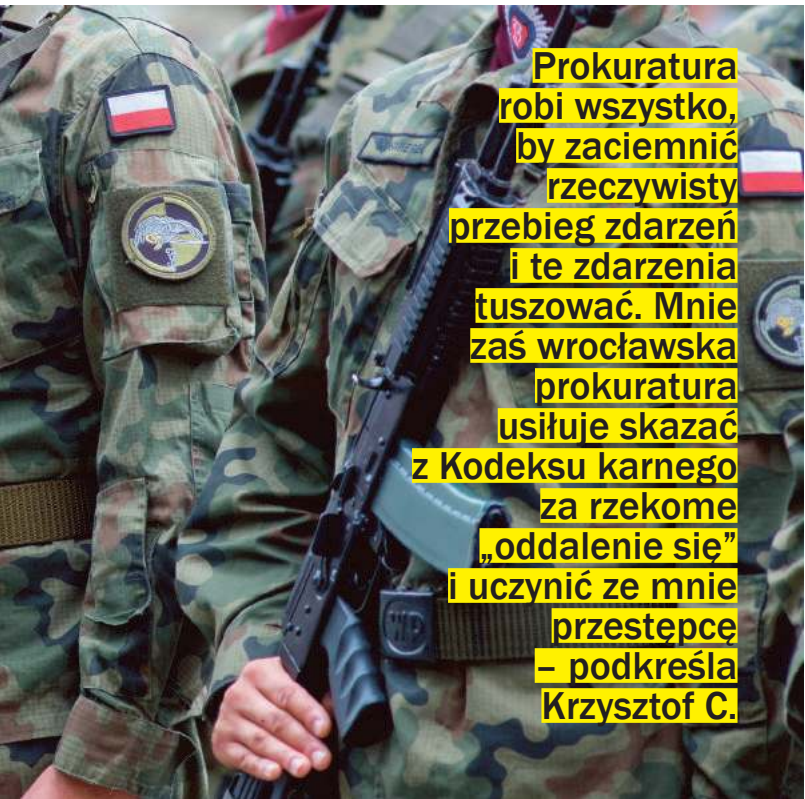
fot. mat. pras./d



DWORZEC WRACA DO ŚWIETNOŚCI

JAWOR \ Na IV kwartał br. zaplanowano zakończenie modernizacji dworca kolejowego w Jaworze w ramach Programu Inwestycji Dworcowych PKP. Roboty budowlane obejmą cały budynek dworca z zachowaniem jego formy zewnętrznej. Koszt inwestycji to 13 mln zł.

fot. DUW/d



Prokuratura robi wszystko, by zaciemnić rzeczywisty przebieg zdarzeń i te zdarzenia tuszować. Mnie zaś wrocławska prokuratura usiłuje skazać z Kodeksu karnego za rzekome „oddalenie się” i uczynić ze mnie przestępcę – podkreśla Krzysztof C.

Kursanci na weekendy zwykle wyjeżdżają do domów
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

wi Krzysztof C., który zaznacza, że podjął w tej sprawie interwencję u przełożonych Tytusa P., bo takie praktyki są niedozwolone. Ostatecznie w wyniku tej interwencji żoł-

nierze mogli wrócić na weekend do domu. Zdaniem Krzysztofa C. Tytus P. nie dopilnował jednak, „by kuchnia również się dowiedziała, że zapotrzebował w niej wyżywienie dla całego kursu na weekend”. Dlatego formalnie (w dokumentacji jednostki) cały kurs pozostał w jed-

nostce, mimo że w rzeczywistości jego uczestnicy wyjechali. A to przecież jest niezgodne z prawem. Krzysztof C. podkreśla, że poinformował o tym wrocławską prokuraturę garnizonową, która jego zdaniem „postanowiła zatuszować sprawę, odmawiając wszczęcia dochodzenia”.

– Prokuratura robi wszystko, by zaciemnić rzeczywisty przebieg zdarzeń i te zdarzenia tuszować. Mnie zaś wrocławska prokuratura usiłuje skazać z Kodeksu karnego za rzekome „oddalenie się” i uczynić ze mnie przestępcę – podkreśla.

Zdaniem Krzysztofa C. to właśnie z powodu „rozzłoszczenia” Tytusa P. dziś musi zasiadać na ławie oskarżonych za rzekome „poważne” przestępstwa. Wersję zdarzeń Tytusa P. oraz władz uczelni powinniśmy poznać podczas kolejnych rozpraw, które będziemy relacjonowali. Dodajmy, że Tytus P. w poniedziałek stawiał się w sądzie wojskowym we Wrocławiu, ale nie został przesłuchany, bo sprawę przerwano ze względu na dopuszczenie dowodu w postaci nagrań wykonanych przez Krzysztofa C. Wkrótce wrócimy do tej sprawy.

stawiamy projekt, który jest pierwszym krokiem, by samorządy zaczęły się bronić. Mam wrażenie, że te wybory będą tak ważne jak te w 1989 r. Mam nadzieję, że zagrożenie zostanie odrzucone – z wielkim przejęciem mówił burmistrz Milicza Piotr Lech.

Na koniec prezentacji SRD, przy ogromnym aplauzie zebranych, pojawił się przy mikrofonie Jacek Sutryk, namaszczone przez środowisko Dutkiewicza na jego następcę, a popierany przez SLD, Nowoczesną i Unię Europejskich Demokratów. Zaznaczył, że nie może być silnego Wrocławia bez silnego regionu i odwrotnie. Dlatego żywotnie jest zainteresowany, by wspierać projekt SRD.

Wspólne zdjęcie przypieczętowało nowy projekt wyborczy Rafała Dutkiewicza. Czy skuteczny, odpowiedzą wyborcy przy urnach. Ciekawe jednak jest to, że prezydent Wrocławia próbuje pokazać w krótkim odstępie czasu różne swoje oblicza. Czyżby liczył na to, że wyborcy nie połączą się w tym całym galimatiasie nowych skrótów i opcji, ale będą tylko urzeczni jego szyldem? Czy czar prezydenta wielkiego europejskiego miasta, stolicy kultury, zielonych płuc kontynentu już nie prysnął?

Badania wykazują, że wyborcy oczekują bezpartyjnej listy – wyjaśniał Dutkiewicz. Ciekawe tylko, że tego samego klucza nie zastosował w wypadku wyborów do rady miejskiej.

Swoją kandydaturę do sejmiku osobiście promował poseł Stanisław Huskowski. Zapewniał, że jest gotów złożyć mandat poselski i po 13 latach ponownie stać się samorządowcem.

– Chcę, by Wrocław jeszcze bardziej się rozwijał. Moja formuła pracy dla stolicy Dolnego Śląska w Sejmie się wyczerpała, bo od dwóch i pół roku, kiedy nadeszła dobra zmiana, posłowie opozycyjni nie mają żadnego znaczenia, nasze działania nie są skuteczne – przekonywał poseł Stanisław Huskowski, jeszcze niedawno prominentny działacz Platformy Obywatelskiej, obecnie w klubie poselskim Polskiego Stronnictwa Ludowego-Unii Europejskich Demokratów.

Podobnie swój wybór uzasadniał burmistrz Milicza Piotr Lech. Według niego SRD powstał jako odpowiedź na centralistyczne praktyki kolejnych rządzących partii. Ubolewał, że w tej materii żadne ugrupowanie nie jest bez grzechu.

– Jesteśmy przeciwko upartyjnieniu samorządów. Przed-

**\\ Jesteśmy przeciwko upartyjnieniu samorządów. Przedstawiamy projekt, który jest pierwszym krokiem, by samorządy zaczęły się bronić. Mam wrażenie, że te wybory będą tak ważne jak te w 1989 r. – mówił burmistrz Milicza Piotr Lech **

parcia, oraz Prawo i Sprawiedliwość z poparciem 25,3 proc. Według tego sondażu do sejmiku weszliby jeszcze Bezpartyjni Samorządowcy i DRS (8,2 proc.) oraz SLD (7,9 proc.). Poniżej 5 proc. miałyby Kukiz'15 (4,9 proc.), PSL (3,6 proc.) i Partia Razem (0,5 proc.).

– Bardzo długo rozważałem, czy wystawić listę kandydatów.

KULTURALNY FLESZ

ETNOGRAFIA

Słuchaj Przedmieścia!

23.06–26.08.2018

Listen to the Suburb!



fot. mat. pras./d

Słuchaj Przedmieścia!

Najnowsza wystawa Muzeum Etnograficznego jest poświęcona archiwum historii mówionych mieszkańców wrocławskiego Przedmieścia Oławskiego zwanego przez wrocławian trójkątem bermudzkim. To mieszkańcy Przedmieścia oraz ich prywatne wspomnienia dotyczące miejsc i wydarzeń dla nich najistotniejszych są bohaterami wystawy. Z ich opowieści wyłania się obraz okolicy z własną lokalną tożsamością oraz wciąż żywą pamięcią o trudnych latach powojennych, dzieciństwie spędzonym na podwórkach i kąpielisku na Niskich Łąkach czy też wspólne doświadczenie powodzi. Jednym z głównych celów wystawy jest zwrócenie uwagi na to, że historia dzieje się nie tylko w centrum, że tworzą ją też

przedmieścia i peryferia. Wspomnienia od mieszkańców „trójkąta” muzeum zbiera od 2016 r., a w projekt zaangażowali się też pracownicy i uczniowie znajdującego się w sąsiedztwie Liceum Ogólnokształcącego nr 4. Archiwum, które jest upublicznione po raz pierwszy, ma formę otwartego do dalszej rozbudowy zbioru, w którym będzie można umieścić własną historię (lub rodzinną pamiątkę w formie cyfrowej kopii). Fragmenty wspomnień mieszkańców Przedmieścia Oławskiego zaprezentowane są w formie nagrań audio, które można odsłuchać, i uzupełnione wydrukami fotografii z prywatnych archiwów.

Środa, 27 czerwca, od godz. 10, Muzeum Etnograficzne, ul. Traugutta 111/113, Wrocław

MUZYKA ROZRYWKOWA



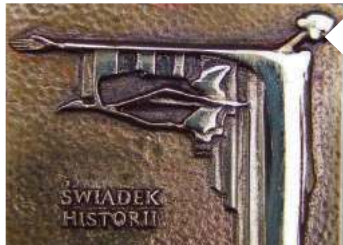
fot. mat. pras./d

Wieczór z piosenką francuską

Podczas wieczoru wrocławskie Trio w składzie: Dorota Zygać, Malwina Kulisiewicz i Mateusz Kowalczyk, zaprezentuje najpiękniejsze francuskie piosenki znanych i lubianych wykonawców. W programie koncertu znajdą się m.in. utwory z repertuaru: Edith Piaf, Vanessy Paradis, France Gall czy Stromae, które muzycy będą wykonywać zarówno po francusku, jak i po polsku. Dorota Zygać ukończyła Wrocławską Szkołę Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, a obecnie kończy studia magisterskie na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. W międzyczasie studiowała też w Konserwatorium Muzycznym Vincenzo Bellini w Palermo (Włochy) w klasie wokalistyki jazzowej Flory Faji. Często go-

ści na koncertach na wrocławskich scenach i w klubach. Drugą wokalistką jest Malwina Kulisiewicz, absolwentka Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu na Wydziale Kameralistyki pod kierunkiem Christiana Danowicza. Obecnie szkoli się wokalnie w Niepublicznym Studium Musicalowym Capitol pod okiem wrocławskiej wokalistki jazzowej Katarzyny Mirowskiej. Mateusz Kowalczyk to z kolei pochodzący z Puław wrocławski gitarzysta i wokalista, który jest m.in. autorem muzyki i tekstów zespołu Yummy Mummy (dostępne na płycie „Funky Diskotek” z 2014 r.). Na co dzień współpracuje z Elą Dębską jako gitarzysta.

Środa, 27 czerwca, godz. 20, Alive, ul. Kolejowa 12, Wrocław



ZGŁOŚ SWOJEGO KANDYDATA

NAGRODA \ To już naprawdę ostatnie chwile na zgłaszanie kandydatów do nagrody wrocławskiego oddziału IPN. Wnioski o jej przyznanie należy składać osobiście lub wysłać pocztą do 30 czerwca 2018 r. na adres: Instytut Pamięci Narodowej oddział we Wrocławiu, Biuro Edukacji Narodowej, ul. Długosza 48, 51-162 Wrocław, z dopiskiem „Świadek historii”.

fol. mat. pras./d

WYWIAD

Kandydaci do nagrody powinni działać w XX w. Mogą być to osoby oraz instytucje zajmujące się zarówno upamiętnianiem Holokaustu, walką w podziemiu niepodległościowym, jak i działalnością w opozycji antykomunistycznej



Jerzy Rudnicki z wrocławskiego IPN jest także wieloletnim działaczem Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej

| fot. Tm/Gazeta Polska

„Świadek historii” – ostatnia szansa na zgłoszenie

Jeszcze tylko do końca czerwca można zgłaszać kandydatów do nagrody „Świadek historii” przyznawanej przez wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Na czym polega to nowe wyróżnienie, jakie warunki musi spełniać kandydat – wyjaśnia koordynator projektu JERZY RUDNICKI z wrocławskiego IPN w rozmowie z MICHAŁEM TORZEM.

Czym jest nagroda „Świadek historii” i od kiedy jest przyznawana?

To nagroda honorowa, która jest przyznawana zarówno osobom, jak i instytucjom, które przybliżają i propagują historię Polski. We wrocławskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej będzie ona przyznawana po raz pierwszy.

Kto konkretnie może zgłaszać kandydatów i kto może zostać zgłoszony?

Zgłaszać może każdy. Służy do tego celu formularz dostępny na naszej stronie internetowej. Jeśli chodzi o kandydatów, zakres jest szeroki. Powinny być to osoby zaangażowane w przybliżanie historii Polski. Takie, które robią to nieodpłatnie, w ramach stowarzyszeń, w wolnym czasie. Zgłaszać można też same stowarzyszenia i inne instytucje, bo one też mogą zostać nagrodzone.

Jakie są ograniczenia?

Kandydaci do nagrody powinni działać w XX w. Mogą być to osoby oraz instytucje zajmujące się zarówno upamiętnianiem Holokaustu, walką w podziemiu niepodległościowym, jak i działalnością w opozycji antykomunistycznej; osoby zasłużone

dla społeczności lokalnych, związane z działalnością patriotyczną. Co bardzo ważne, nagrody mogą być przyznawane także pośmiertnie. Założenie jest jednak takie, że każda osoba lub instytucja może ją otrzymać tylko raz.

Zatem mówiąc w skrócie, zgłoszony może zostać każdy, kto propaguje naszą historię XX w.?

Innymi słowy chodzi o osoby i instytucje wspomagające działalność ustawową Instytutu Pamięci Narodowej. Ograniczony jest jedynie zakres terytorialny, gdyż nasz oddział obejmuje teren Dolnego Śląska i Opolszczyzny.

Ile zgłoszeń do tej pory napłynęło?

Nie mogę zdradzić ani liczby zgłoszeń, ani żadnych konkretnych, jeśli chodzi o dotychczasowe zgłoszenia. Przyjmujemy je do 30 czerwca, przy czym liczy się data stempla pocztowego. Po zebraniu wszystkich zgłoszeń zostaną zweryfikowane kwestie formalne. Następnie kapituła konkursowa podejmie decyzje dotyczące poszczególnych kandydatów. Laureatów poznamy najpóźniej w listopadzie.

HISTORIA

KALENDARIUM KRESOWE

15 czerwca 1934 r. – ukraiński nacjonalista Hryhorij Maciejko zastrzelił w Warszawie Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych RP, zwolennika dialogu polsko-ukraińskiego, dawnego obrońcę Lwowa.

16 czerwca 1944 r. – na Nowogródzku zginął w ataku na posterunek niemiecki Jan Piwnik „Ponury”, legendarny dowódca partyzancki Armii Krajowej.

22 czerwca 1941 r. – tuż po inwazji III Rzeszy na ZSRS w wyniku niemieckiego bombardowania spłonęło Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku, a wraz z nim unikalne pamiątki po polskim wieszczu.

25 czerwca 1941 r. – litewscy nacjonaści wspierani przez siły niemieckie zamordowali w Kownie 3,8 tys. Żydów. Był to największy z pogromów dokonanych z udziałem Litwinów w czasie II wojny światowej.

27 czerwca 1949 r. – we wsi Czaje-Wółka zginął kapitan Władysław Łukasiuk ps. Młot, legendarny antykomunistyczny partyzant, dowódca odtworzonej po wojnie na Podlasiu Szóstej Brygady Wileńskiej AK.

28 czerwca 1941 r. – rozpoczęła się dwudniowa masakra 7 tys. Polaków osadzonych we lwowskich więzieniach. Akcja zorganizowana została przez NKWD tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich.

(oprac. mt na podstawie www.kresy24.pl)

ROCZNICA

Modlitwa za wysiedlonych z Kresów

W kościele św. Bartłomieja Apostoła w leżących pod Brzegiem Szydlowcach odbyła się specjalna uroczystość upamiętniająca 63. rocznicę wysiedlenia z Kresów. Eucharystię sprawował ks. proboszcz Tomasz Luboński. We mszy uczestniczyli licznie zgromadzeni kresowianie i ich rodziny.

Miejsce, w którym odprawiono mszę, nie było przypadkowe. To właśnie do Szydlowic trafiały po wojnie mieszkańcy podlowskich Prus. Przywieźli z sobą m.in. znajdujący się do dziś w kościele cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej, a także elementy wyposażenia dawnej świątyni.

We mszy uczestniczyli przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej, dzięki którym właśnie remontowane są kaplica i cmentarz w Prusach, gdzie pochowani są m.in. proboszczowie tamtejszej parafii i obrońcy Lwowa. Jeden z krzyży z cmentarza został zresztą uroczystie wniesiony do kościoła w trakcie mszy. Relikt dawnych Prus przywieźli ze sobą wolontariusze pracujący przy odbudowie kaplicy. Po oczyszczeniu i odrestaurowaniu trafi on z powrotem na Wschód, gdzie na 20 lipca zaplanowana uroczystość poświęcenia kaplicy przez abp. Mieczysława Mokrzyckiego. Docelowo krzyż zostanie przeniesiony i ustawiony na cmentarzu w Szydlowcach jako miejsce modlitwy i pamięci o zmarłych.

(mt)

Środa
27/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Fatalna pomyłka!
Wycięliby zdrowe drzewa

s.2

Zarząd województwa łódzkiego w piątek odwołał Łukasza Kucharskiego, a wczoraj ponownie powołał go na stanowisko dyrektora

NOMINACJE ŁUKASZ KUCHARSKI PONOWNIE DYREKTOREM WORD W ŁODZI

Jeden trik i można wrócić na stołek

WORD w Łodzi będzie miał nowego-starego dyrektora | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Odwołany w ubiegły piątek Łukasz Kucharski ponownie został dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi.

Anna Skopińska

Informację tę potwierdził Tomasz Kacprzak, zastępca dyrektora łódzkiego WORD i szef Rady Miejskiej w Łodzi. – Zarząd województwa podjął decyzję, że od 1 lipca WORD ma nowego dyrektora i jest nim Łukasz Kucharski – informuje radny.

– To skandal. Nie zostawimy tak tego – mówi Radosław Banaszkiewicz, szef Solidarności w łódzkim ośrodku. I przypomina, że Łukasz Kucharski został odwołany na wniosek CBA za fałszowanie od 5 lat oświadczeń majątkowych, w których brak było informacji o tym, że jest prezesem Krajowego Stowarzyszenia Dyrektorów Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego, które prowadzi działalność gospodarczą. Jednak zwolniony w piątek Kucharski złożył już rezygnację z funkcji prezesa stowarzyszenia.

– Uważamy, że zarząd województwa obchodzi w ten sposób prawo – komentuje Rado-

ław Banaszkiewicz. – Interpretacja przepisów jest jednoznaczna, ale nie ma się co dziwić, że go bronią. Marszałek województwa był informowany na bieżąco o nieprawidłowościach, ale je ignorował – dodaje związkowiec. I przypomina o wysyłaniu Kucharskiego na organizowane przez jego stowarzyszenie szkolenia oraz o działalności stowarzyszenia na terenie łódzkiego ośrodka.

Łukasz Kucharski był prezesem stowarzyszenia, które prowadziło działalność gospodarczą, a jako dyrektor jednostki samorządowej nie mógł pełnić takiej funkcji. To złamanie ustawy o prowadzeniu działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, powszechnie zwanej ustawą antykorupcyjną.

O sprawie w kwietniu ubiegłego roku związkowcy poinformowali CBA i prosili o jej zbadanie. Wskazywali na sprzeczne z interesami ośrodka wykorzystywanie bazy i pracowników WORD w Łodzi

do działalności gospodarczej stowarzyszenia oraz na zatajenie informacji o pełnionej przez Kucharskiego funkcji w kolejnych oświadczeniach majątkowych, poczynając od 2013 r.

Tomasz Kacprzak, który od kilku dni jest p.o. dyrektorem ośrodka, dementuje z kolei informacje krążące wśród pracowników, że w WORD odpowiedzialnym za budowę nowej siedziby ośrodka (oczekiwanej od wielu lat, na którą przetarg udało się rozstrzygnąć po wielu problemach) będzie już wkrótce radny PO Bartosz Domaszewicz. – Jesteśmy razem w jednej partii i zapewniam, że gdyby Bartosz chciał pracować w WORD, powiedziałby mi o tym, a ja poradziłbym mu złożenie CV – twierdzi Kacprzak.

Tymczasem na początku lipca ma ruszyć budowa nowego ośrodka. Jak zapewnia Tomasz Kacprzak, do września 2019 r. ma być on gotowy i wtedy znacznie poprawi się komfort zdawania egzaminów na prawo jazdy w Łodzi.

INWESTYCJE

Zakończył się remont ul. Grota-Roweckiego

Po wielu miesiącach prac zakończono remont ul. Grota-Roweckiego na odcinku od ul. Przybyszewskiego do Tatrzańskiej na łódzkim osiedlu Zarzew. – Podczas prac zbudowano nowe chodniki, ronda przy skrzyżowaniu z ul. Strzeńskiego i Tyrmanda, posadzono drzewa, postawiono ławki i kosze na śmieci oraz zainstalowano nowe lampy. Wyremontowano także 800 m

nawierzchni jezdni – wylicza Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. Na ulicy pojawiło się również kilka przejść dla pieszych, co z pewnością spowoduje spowolnienie ruchu aut. – Przed remontem mieszkańcy skarżyli się, że po ul. Grota-Roweckiego bardzo szybko jeżdżą samochody. Dlatego postanowiliśmy zwiększyć bezpieczeństwo, budując wyniesione przejścia dla pieszych – informuje urzędnik. Koszt budowy drogi to 3 mln zł.

(bk)

NIEPEŁNOSPRAWNI

Dzień otwarty w NFZ

Łódzki Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia zaprasza na Dzień Otwarty dla Osób Niepełnosprawnych. Dziś na sali obsługi przy ul. Kopcińskiego 56 w Łodzi będzie można skorzystać z porad ekspertów oraz otrzymać materiały informacyjne. Na specjalnym stoisku pracownicy NFZ będą informowali o szczególnych przywilejach dla osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym, które uzyskują oni od 1 lipca. Będzie to m.in. dostęp do świadczeń medycznych bez ko-

lejki i prawo do dofinansowania zakupu wyrobów medycznych bez uwzględniania okresów użytkowania. Na stoisku ZUS będzie można założyć konto w PUE i porozmawiać o zasadach przyznawania świadczeń. Na stoisku PFRON niepełnosprawni uzyskają informacje na temat aktywizacji zawodowej, dofinansowania do sprzętu rehabilitacyjnego i wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne. Swoją obecność potwierdzili także przedstawiciele Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, rzecznik osób niepełnosprawnych oraz rzecznik ds. seniorów.

(oprac. eb)



ZABÓJSTWO NOWORODKA W ZGIERZU

WYROK \ Na 15 lat pozbawienia wolności łódzki sąd skazał matkę noworodka, jej partnera na 11 lat, a znajomą rodziny na 15 miesięcy za zabójstwo dziecka, do którego doszło w lutym ubiegłego roku w Zgierzu. Rodzice zabili noworodka i zakopali w lesie. Obecna przy tym znajoma nie zapobiegła tragedii. Za okoliczności łagodzące sąd uznał ograniczenie intelektualne oskarżonych.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

KOMUNIKACJA MIEJSKA

MPK ma za mało pieniędzy na wynajem autobusów

9 mln zł zabrakło Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu w Łodzi na wynajęcie 46 autobusów. Przewoźnik ma problem i prosi radnych o kolejne środki z budżetu miasta.

Bartłomiej Krasnodębski

Łódzkie MPK po raz kolejny wnioskowało do Rady Miejskiej w Łodzi o dodatkowe pieniądze. W czerwcu tego roku samorządowcy zgodzili się na dofinansowanie przedsiębiorstwa z budżetu miasta kwotą 100 mln zł przeznaczonych na zakup 12 tramwajów. Pieniądze będą przekazywane od 2019 do 2031 r.

Jednak miejskiemu przewoźnikowi ponownie zabrakło funduszy. Tym razem po otwarciu

ofert przetargowych na wynajem autobusów spółka oczekuje od miasta przekazania 9 mln zł. Łódzkie MPK chce wynająć na 10 lat 26 autobusów 12-metrowych i 20 przegubowych. Na ten cel ma zarezerwowane 116,8 mln zł. Jednak oferenci chętnie wynajmą autobusy, ale za wyższą cenę. Najniższa propozycja opiewa na kwotę ponad 125 mln zł, a najwyższa na ok. 140 mln zł.

– Najtańsza oferta złożona w przetargu na wynajem 46 autobusów niskopodłogowych wraz z serwisem przewyższa

o 9 mln zł kwotę przewidzianą na ten cel przez spółkę. Dlatego wystąpimy do właściciela, czyli miasta, o zgodę na zwiększenie kwoty w budżecie MPK – informuje Agnieszka Magnuszewska, rzecznik prasowy MPK Łódź Sp. z o.o.

Zdziwiony formą „unowocześniania” taboru przez MPK jest radny Łukasz Magin, rzecznik prasowy klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Martwi mnie to, że zarząd MPK zamierza wydać prawie 117 mln zł na wynajem autobusów, zamiast je kupić.



Najtańsza oferta złożona w przetargu na wynajem autobusów przewyższa o 9 mln zł przewidzianą kwotę

Niewłaściwy jest także pomysł prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej z Platformy Obywatelskiej,

by 30 proc. przewozów autobusowych w Łodzi oddać w ręce prywatnych przewoźników. Nie-

PARKI

Fatalna pomyłka! Wycięliby zdrowe drzewa

Rewitalizacja parku im. Sienkiewicza mogłaby się skończyć dla przyrody ogromną tragedią. Okazało się, że błędnie oznaczono drzewa przeznaczone do wycinki. Gdyby mieszkańcy w porę tego nie zauważyli, zdrowe drzewa zniknęłyby bezpowrotnie!

Po szybkiej interwencji łódzian miejscy urzędnicy zapewniają, że podobne zamieszanie się już nie powtórzy. – Wykonawca zmienił wcześniejsze, błędne oznakowanie drzew przeznaczonych do wycinki. Nie planujemy wycinki drzew innych niż te, które zostały omówione na spotkaniu z mieszkańcami i których wycinka wynika z ich złego stanu – zapewniają przedstawiciele magistratu.

Zdaniem przewodniczącej komisji ochrony i kształtowania środowiska w Radzie Miejskiej w Łodzi Marty Grzeszczyk w mieście jest wiele przypadków braku odpowiednie-

go nadzoru nad inwestycjami prowadzonymi przez urzędników. – W razie złego nadzoru nad inwestycjami drogowymi w najgorszej sytuacji mamy gigantyczne utrudnienia w ruchu i opóźnione o wiele miesięcy zakończenie prac. Jednak przy rewitalizacji parków, gdyby doszło do omyłkowej wycinki starodrzewia, strat nie udałoby się ani przywrócić, ani wybaczyć – przekonuje radna PiS.

Sposobu przeprowadzenia rewitalizacji parku obawiają się mieszkańcy centrum Łodzi. – Przychodzę do parku na spacer z wnuczką. Nadal nie wiem, który jego fragment będzie za-



Gdyby doszło do omyłkowej wycinki starodrzewia przy rewitalizacji parku, strat nie udałoby się ani przywrócić, ani wybaczyć – przekonuje radna Marta Grzeszczyk

W parku im. Sienkiewicza błędnie oznaczono drzewa przeznaczone do wycinki | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

mknięty. Uważam, że w okresie wakacji nie powinno się pozabawiać dzieci możliwości korzystania z parków. W centrum nie mamy aż tak wielu zieleńców. W rejonie ul. Sienkiewicza czy Kilińskiego to jedyna większa oaza zieleni – uważa pani Zo-

fia, mieszkanka kamienicy przy ul. Sienkiewicza.

W parku im. Sienkiewicza w ramach rewitalizacji zostaną m.in. odświeżone alejki, wymienione ławki i kosze na śmieci, założony będzie monitoring, a fontanna zоста-

nie wyremontowana. W czasie trwania prac park zostanie częściowo zamknięty dla odwiedzających. Inwestycja ma się zakończyć jeszcze w tym roku. Jej koszt to 9,5 mln zł.

..... (bk)



PIJANY KURIER

POLICJA \ Ponad 2,3 promila alkoholu w organizmie miał 31-letni kurier, który rozwoził paczki na osiedlu Retkinia w Łodzi. Teraz straci prawo jazdy i pracę. O podejrzanym zachowaniu mężczyzny policję poinformowali mieszkańcy osiedla.

fot. Policja.gov.pl/d



SPOSÓB NA MIGOTANIE PRZEDSIONKÓW

MEDYCYNĄ \ Pierwsze w Polsce zabiegi ablacji w leczeniu migotania przedsionków oparte na informacjach z rezonansu magnetycznego przeprowadzą lekarze z Kliniki Kardiologii Interwencyjnej i Zaburzeń Rytmu Serca Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

fot. Pixabay/d



Łódzkie MPK chce wynająć 46 autobusów
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

stety takie rozwiązanie zostało zaproponowane radnym, a politycy Platformy Obywatelskiej

i Sojuszu Lewicy Demokratycznej bez głębszego zastanowienia je przyjęli. Proponuję, by zarząd MPK zaczął oszczędności od siebie. Wtedy spółka bardzo szybko znajdzie pieniądze na nowe autobusy dla łódzian – przekonuje samorządowiec.

Zdaniem zasiadającego w doradźniej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi radnego Marcina Zalewskiego pomysł wynajmu autobusów to kolejny nieudany element wprowadzonej w Łodzi w kwietniu 2017 r. rewolucji komunikacyjnej. – Próbowano zmienić organizację komunikacji miejskiej, ale to się nie udało. Na ten cel nie zabezpieczono wystarczających środków finansowych. Wynajem autobusów miał być natomiast antidotum na brak sprawnego taboru w MPK. Jednak i ten pomysł spalił na panewce, bo spółka nie przewidywała, ile będzie musiała zapłacić za wynajęte autobusy. Teraz po raz kolejny przedstawiciele spółki przyjdą do radnych, aby ci ją ratowali poprzez kolejne dofinansowanie. Budżet Łodzi nie jest jednak z gumy – uważa radny Zalewski.

Prawdopodobnie sprawa dodatkowych pieniędzy dla MPK rozstrzygnie się w środę 4 lipca na sesji Rady Miejskiej w Łodzi.

KULTURALNY FLESZ

KONCERTY



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Piotrkowska kameralnie

Dziś o godz. 20 w ramach cyklu koncertów „Piotrkowska kameralnie” w pasażu Rubinsteina wystąpi zespół Di Galitzyaner Klezmerim. Jest to trio klezmerskie z Krakowa. Zostało założone w 1996 r. przez studentów Akademii Muzycznej, a w obecnym składzie działa od 1998 r. Trio tworzy własne aranżacje tradycyjnych tematów klezmerskich. W zespole występują klawecistka Mariola Śpiewak, towarzyszą jej Grzegorz Śpiewak (akordeon) i Rafał Seweryniak (kontrabas). Za tydzień także w środę publiczność obejrzy występ absolwentów Akademii Muzycznej w Łodzi. Wokaliści Aleksandra Borkiewicz i Dawid Kwieciński zaprezentują przeboje muzyki

operowej, operetkowej i musicalowej. Aleksandra Borkiewicz ukończyła studia w klasie prof. Urszuli Krygier i dr Bernadetty Grabias. W 2015 r. debiutowała na deskach Opery Narodowej. Dawid Kwieciński ukończył akademię w klasie prof. Krzysztofa Bednarka z wyróżnieniem. Debiutował na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi rolą Hrabiego Almavivy w „Cyryliku sewilskim” Rossiniego. W swoim dorobku ma także m.in. partie Ottokara w „Baronie cygańskim” Straussa, Freddiego Eynsforda-Hilla w musicalu „My Fair Lady” Fredericka Loewe’a. Brał również udział w światowej prapremierze „Złotego runa” Aleksandra Tansmana jako Don Toribe.

WERNISAŻ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Z nici Ariadny”

Od jutra w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi można oglądać Ogólnopolską Wystawę Rękodzieła Artystycznego „Z nici Ariadny”. Wernisaż jest zaplanowany także na godz. 13. Wystawa ma charakter konkursowy, cieszy się zainteresowaniem artystów amatorów, pasjonatów i mistrzów rękodzieła, którego głównym twórczym są nici. Spośród 530 nadesłanych w tym roku prac jury pod przewodnictwem dr hab. Izabeli Wyrwy z Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi wybrało do prezentacji 313 najlepszych. W tej edycji wystawy, podobnie jak w latach ubiegłych, szczególnie

popularne okazały się szydełkowanie, koronka frywolitkowa oraz różne odmiany haftu. Na wystawie są prezentowane hafty krzyżykowe, skomplikowane desenie haftu płaskiego, cieniowanego, wypukłego i ażurowego. Wystawa to wydarzenie, które skupia szeroką rzeszę miłośników rękodzieła, zarówno twórców amatorów, jak i odbiorców. – Zapraszamy na tegoroczną edycję „Z nici Ariadny”, która jest okazją do spotkania w gronie osób zafascynowanych rękodzielnictwem oraz szansą odnalezienia inspiracji do poszukiwania własnej drogi artystycznej – mówią organizatorzy ekspozycji.

ARCHIWUM

45 lat pracy w 449 teczkach

Publicysta „Gazety Polskiej Codziennie” Jarosław Warzecha przekazał wczoraj Archiwum Państwowemu w Łodzi materiały dokumentujące jego wieloletnią pracę dziennikarską.

Wśród archiwaliów znalazły się m.in. rękopisy książek oraz utworów dla dzieci i dorosłych, wiersze, felietony pisane dla prasy i dla radia, słuchowiska, a nawet rysunki. W sumie to 449 jednostek archiwalnych. Wśród nich jest także 350 płyt, na których zostały utrwalone audycje prowadzone w Polskim Radiu. Były to m.in. magazyny historyczne i literackie, reportaże, rozmowy z postaciami ze świata nauki i kultury. W teczkach, w których zawarty był dorobek autora, odkryto także wiersze zapisane na kawiarnianych serwetkach.

– W tym roku przypada 45-lecie mojej pracy dziennikarskiej – mówi Jarosław Warzecha. – Ponieważ uważam, że dziennikarstwo jest służbą, uznałem, że powinienem swoje materiały przekazać w formie darowizny do archiwum, z którego będą korzystali nie tylko historycy, ale także osoby interesujące się dziejami społeczeństw i mediów. Należy zostawić ślad w archi-



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

wach, bo one stanowią dobro wspólne – dodaje dziennikarz.

Jarosław Warzecha nadal jest czynnym dziennikarzem, dlatego prawdopodobnie zbiory łódzkiego archiwum będzie wciąż

uzupełniał. Obecnie oprócz pisania komentarzy i felietonów dla „Dodatku Łódzkiego” pracuje nad historią radia w Łodzi.

.....
(eb)

Środa
27/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Platforma
Obywatelska
w sprawie poparcia
Roberta Biedronia
była dotąd „za,
a nawet przeciw”.
Przed wyborami
utwardziła swoje
stanowisko i jest
przeciw. Ofiarą
sytuacji jest
wiceprezydent z PO**

SŁUPSK POLITYKA PRZED WYBORAMI

PO idzie na wojnę z Biedroniem

Marek Biernacki, człowiek drugiego planu, i Robert Biedroń | fot. Robert Pawlik/Gazeta Polska

Partia przedstawia własną kandydatkę na prezydenta miasta. Wiceprezydent Słupska z Platformy Obywatelskiej zostanie usunięty z partii.

Piotr Sawczuk

W przeddzień kampanii przed wyborami samorządowymi w Słupsku posypał się kruchy sojusz na szczytach władzy. Platforma Obywatelska, która pozostawała dotąd w dziwnym rozkroku między korzystaniem na prezydenturze Roberta Biedronia a dystansowaniem się od jego polityki, podjęła dwie decyzje, które ogłosił poseł Zbigniew Konwiński. Pierwsza to zapowiedź wykluczenia z partii Marka Biernackiego, który jest zastępcą Biedronia. Wprawdzie wejście Biernackiego do władz miasta w 2015 r. było jego samodzielną decyzją, ale macierzysta partia nie spieszyła się z wyciągnięciem konsekwencji wobec wiceprezydenta. Długo nie działało się nic, półtora roku temu Biernacki został jedynie zawieszony w prawach członka partii. Teraz pojawiły się informacje o jego kandydowaniu z list Biedronia w słupskim urzędzie: – Pod-

jął decyzję i to będzie jej konsekwencja – tak poseł Konwiński zapowiedział usunięcie Biernackiego. – Okres zawieszenia wykracza poza termin najbliższych wyborów samorządowych, ale u nas jest tak, że start z innej listy wyborczej oznacza usunięcie z partii – dodał.

Tyle że Biernacki informacji o kandydowaniu nie potwierdza. Nie wiadomo też, kiedy partia zajmie się jego usunięciem. Konwiński zapowiedział, że może to nastąpić „jeszcze przed wyborami”. PO przedstawiła również swoją kandydatkę na prezydenta Słupska. Będzie nią Beata Chrzanowska, przewodnicząca rady miasta: – Nawet Czerwony Kapłanek poradził sobie z wilkiem – mówiła Radia Gdańsk o nadchodzącej rywalizacji z Biedroniem, który jest liderem sondaży. – Zadanie jest trudne, konkurent nie byle jaki, ale chciałabym nie zawieść tych, którzy na mnie postawili – dodała.

W kuluarach słupskiego ratusza mówi się, że te dwie decyzje są wynikiem fiaszka ne-

gociacji między Biedroniem, Nowoczesną i PO. Miały one doprowadzić do poparcia tego pierwszego przez koalicję samorządową partii. Zapowiedź kandydowania Chrzanowskiej Biedroń określił w swoim stylu jako „głupie zachowanie”. – Nie wiem, jak to się ma do deklaracji szefa PO Grzegorza Schetyny, który jasno wskazywał, że najsilniejsi kandydaci prodemokratyczni będą wspierani przez PO i Nowoczesną. Państwo znają sondaże i wiedzą, jak one wyglądają – powiedział.

Nowoczesna, słabo reprezentowana w Słupsku, nie wydała oświadczenia w sprawie decyzji PO. Na najbliższej sesji rady miasta będą głosowane absolutorium dla Biedronia za wykonanie ubiegłorocznego budżetu i uchwała o obniżeniu mu uposażenia na podstawie nowo uchwalonych aktów prawnych. PO, która ma największy klub w radzie, zapowiada, że będzie głosowała przeciw absolutorium, ale też przeciw obcięciu pensji prezydenta.

REGION

Bezpłatne szkolenia informatyczne

Do 20 lipca br. wszystkie gminy z województwa pomorskiego mogą otrzymać środki na przeprowadzenie darmowych szkoleń informatycznych dla mieszkańców. – Projekt jest całkowicie finansowany ze środków funduszy europejskich przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa (CPPC) i nie wymaga wkładu własnego samorządów. Warunkiem udziału jest przygotowanie projektu szkoleń do 150 tys. zł i złożenie wniosku na stronie internetowej www.jawinternece.edu.pl.

proowanej przez Fundację Legalna Kultura, jednego z operatorów w tym regionie – przypomina urząd wojewódzki.

Szkolenia będą obejmowały wiele zagadnień, np. „Rodzic w internecie”, „Mój biznes w sieci”, „Moje finanse i transakcje w sieci”, „Działanie w sieciach społecznościowych”, „Tworzę własną stronę internetową (blog)”, „Rolnik w sieci”, „Kultura w sieci”. – Otrzymanie grantu nie wymaga wkładu własnego i można z niego pokryć wszystkie koszty realizacji szkoleń, w tym zakup brakującego sprzętu komputerowego – podkreśla Ministerstwo Cyfryzacji.

(dzs)

GDAŃSK-WRZESZCZ

Zatrzymany za znęcanie się nad dzieckiem

Funkcjonariusze policji zatrzymali 22-letniego mężczyznę, który miał znęcać się psychicznie i fizycznie nad 3,5-letnim dzieckiem, synem swojej partnerki. Mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące. Zarzuty dotyczące narażenia chłopca na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia usłyszała również 21-letnia matka chłopca. Do zatrzymania i oskarżenia doszło dzięki anonimowej informacji, która wpłynęła do gdańskiej poli-

cji pod koniec poprzedniego tygodnia. – Z ustaleń funkcjonariuszy i prokuratorów oraz na podstawie zabezpieczonego materiału dowodowego, m.in. zeznań świadków, wyników badań lekarskich, opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, wynika, że 22-latek od sierpnia zeszłego roku mógł znęcać się fizycznie i psychicznie nad chłopcem – podaje komenda. Policja przypomina, że za znęcanie się oraz narażenie dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia może grozić do 5 lat pozbawienia wolności.

(dzs)



AKCJA „SMOG”

REGION \ Już dziś pomorscy policjanci przeprowadzą działania, których celem jest eliminowanie z ruchu pojazdów uciążliwych dla środowiska, głównie pod kątem nadmiernego zadymienia lub emisji spalin. Policjanci będą wyposażeni w urządzenia do analizy składu spalin. Pojazdy będą również badane pod kątem stanu technicznego: emitowanego hałasu, wycieków płynów, stanu opon, oświetlenia, sprawności hamulców.

fol. Policja.gov.pl/d

PIERWSZE KROKI JAROSŁAWA WAŁĘSY W KAMPANII SAMORZĄDOWEJ

Wpadka za wpadką

Jarosław Wałęsa stawia mocny zarzut ratuszowi kierowanemu przez Pawła Adamowicza. Kontrkandydat z PiS chętnie widziałby dowody i zarzuca hipokryzję kandydatowi Platformy, która przez lata popierała Adamowicza. Wałęsa kluczy też, tłumacząc swoje poparcie w sprawie legalizacji marihuany sprzed lat.

Piotr Sawczuk

Pierwsze wywiady z Jarosławem Wałęsą w lokalnych mediach przyniosły obraz twardego przeciwnika Pawła Adamowicza, wytaczającego przeciw niemu ciężkie działa. Zaskakująco jednoznaczne stwierdzenia o wpływach deweloperów w ratuszu padły w „Rozmowie kontrolowanej” w Radiu Gdańsk. – Można odnieść wrażenie, że jest kilku deweloperów, którzy mają już wydeptane ścieżki do magistratu. Plany zagospodarowania są zmieniane pod ich dyktando. W 95 proc. projekty mieszkańców są odrzucane, a deweloperskie przyjmowane – mówił Wałęsa.

Pytany przez Agnieszkę Michałową o konkrety, uciekł od odpowiedzi i starał się zmienić temat

rozmowy. Mówił już tylko o filozofii władzy, która stawia na lokale użytkowe, by wypchnąć budownictwo mieszkaniowe na obrzeża miasta.

deweloperów, to powinien o tym powiadomić prokuraturę, jest to bowiem przestępstwo – kontruje zarzut Wałęsy Kacper Płażyński, kandy-

W rozmowie z „Dodatkim Pomorskim” Płażyński ocenił, że kandydat PO nie dysponuje twardymi danymi ani dowodami, którymi mógłby poprzeć tak mocne zarzuty wobec Adamowicza. Mimo że sam krytykuje politykę miasta wobec branży deweloperskiej, nigdy nie zdecydował się na taki zarzut

– Jeżeli Jarosław Wałęsa dysponuje wiedzą o tym, że plany zagospodarowania przestrzennego w Gdańsku ustalane są pod konkretnych

dat PiS. W rozmowie z „Dodatkim Pomorskim” Płażyński ocenił, że kandydat PO nie dysponuje twardymi danymi ani dowodami, którymi mógł-



Kandydat PO na prezydenta Gdańska używa mocnych słów wobec rywala walczącego o reelekcję. Jarosław Wałęsa pytany o konkrety, ucieka od odpowiedzi

by poprzeć tak mocne zarzuty wobec Adamowicza. Mimo że sam krytykuje politykę

miasta wobec branży deweloperskiej, nigdy nie zdecydował się na taki zarzut.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



OSKARŻONY KIEROWCA AUTOBUSU

GDYNIA \ O nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób oskarżyła prokuratura z Gdyni kierowcę autobusu, który jesienią ub.r. najechał na nasyp, w wyniku czego pojazd się przewrócił i ranne zostały 34 osoby.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



BEZPŁATNE STUDIA PODYPLOMOWE

GUMED \ Gdański Uniwersytet Medyczny rozpoczął rekrutację na studia podyplomowe kształcące specjalistów ds. zarządzania rehabilitacją. O przyjęcie mogą się ubiegać kandydaci z pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, zachodniopomorskiego oraz wielkopolskiego.

fot. mat. pras./d



Jarosław Wałęsa
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

– Wałęsa nie ma dowodów, zagalopował się w tej retoryce – ocenił Płażyński. – Nie sądzę,

żeby miał jakieś dokumenty dostarczone przez zaplecze polityczne. Ci sami ludzie przez lata firmowali politykę Pawła Adamowicza, nie strzelaliby gola do własnej bramki. Przedstawianie się teraz przez Wałęsę jako pogromcy deweloperów to hipokryzja – stwierdził.

Zabawnym akcentem rozmowy w Radiu Gdańsk było też tłumaczenie się Wałęsy z poparcia dla legalizacji marihuany w programie Kuby Wojewódzkiego pięć lat temu.

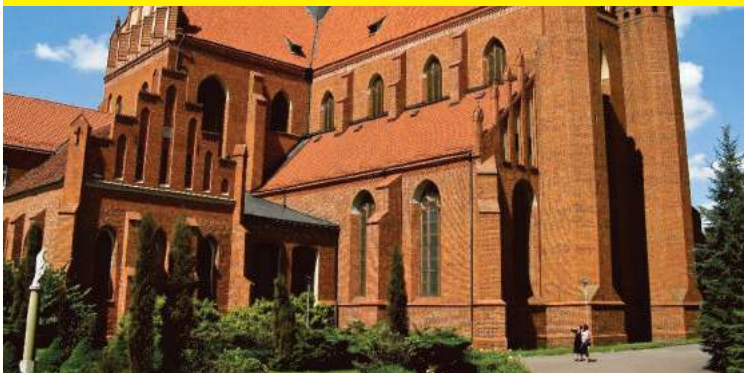
– Byłem za delegalizacją alkoholu, uważam, że to jest powód do dyskusji – mówił, tyle że w programie telewizyjnym przedstawił alkohol jako legalny w opozycji do marihuany, która nie jest.

– Uważam, że zioło powinno być legalne – mówił w 2013 r. – Bo jeśli marihuana jest nielegalna, to i alkohol powinien. Jeśli alkohol jest legalny, to i marycha powinna. Takie jest moje stanowisko – argumentował.

W obecnej rozmowie Wałęsa ostatecznie uciekł od odpowiedzi. – Proszę nie dopytywać. Naprawdę to nie jest w gestii miasta, by legalizować środki psychoaktywne – powiedział w ostatnich chwilach programu.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA KLASYCZNA



fot. Wajspada6

XX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej

Pod patronatem J.E. ks. dr. Ryszarda Kasyny – biskupa pelplińskiego oraz burmistrza miasta i gminy Pelplin – do końca sierpnia odbędzie się w sumie 25 koncertów organowych w 17 różnych lokalizacjach. Występy będą się odbywały w ramach XX edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Katedrze w Pelplinie. Organy oraz inne instrumenty towarzyszące zabrzmiały na terenie pięciu diecezji, z udziałem łącznie ok. 50 wybitnych i cenionych wykonawców z Polski, Europy i świata. Organizatorem głównym koncertów jest Fundacja Promocji Sztuki im. Gabriela Fauré działająca od 2003 r. Dyrektorem wydarze-

nia jest ceniony muzyk i animator kultury Gedymin Grubba, zaś prowadzenia koncertów podjął się Piotr W. Lorkowski. – W festiwal od lat zaangażowanych jest aż 11 diecezji w Polsce, także kościoły na Ukrainie i Białorusi, łącznie ponad 70 punktów koncertowych! – podkreślają organizatorzy. – Tylko w ramach festiwalu w ciągu ostatnich 20 lat zorganizowaliśmy przeszło 500 koncertów z udziałem ok. 1,5 tys. wykonawców z całego świata. Na wszystkie koncerty wstęp wolny! – dodają. Szczegóły festiwalu są dostępne na stronie www.faire.org.pl.

(adz)

TEATR



Sprawdź się w teatrze

Biblioteczna grupa teatralna Errata, która działa w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wejherowie, poszukuje chętnych do udziału w amatorskim ruchu scenicznym. Jak informuje placówka, zapisy potrważą do 20 lipca tego roku w wypożyczalni dla dorosłych. Biblioteczna grupa teatralna działa od dwóch lat. Na początku były warsztaty teatralne, które przygotowywały aktorów amatorów do występów scenicznych. Potem brała udział w okolicznościowych przedstawieniach teatralnych, m.in. wieczorze poetycko-muzycznym z okazji Międzynarodowego Dnia Chorego. Członkowie Erraty wzięli też udział w Narodowym Czytaniu – na wejherowskim rynku zaprezentowali inscenizowane

fragmenty „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Ostatnio można ich było oglądać w spektaklu charytatywnym „Na wodzie”. Z okazji Światowego Dnia Chorego cały dochód z przedstawienia został przekazany na rzecz wejherowskiego Hospicjum Domowego pw. św. Judy Tadeusza. – Zapraszamy osoby pełnoletnie. Zajęcia odbywają się w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Kaszubskiej 14 raz w tygodniu, w godzinach popołudniowych w terminie ustalonym ze wszystkimi uczestnikami – informują organizatorzy zajęć. – Szczegóły pod nr tel. 58 677 65 72 oraz na www.biblioteka.wejherowo.pl. – dodają.

(adz)

fot. mat. pras./d

HISTORIA

Pomorze Gdańskie w drodze do Niepodległej (1918–1920)

W najbliższy piątek 29 czerwca w Hotelu Posejdon w Gdyni odbędzie się konferencja poświęcona dziejom powrotu Pomorza Gdańskiego do Polski. Wydarzenie zainaugurują o godz. 12 prof. dr hab. Mirosław Golon, dyrektor IPN Oddział w Gdańsku, oraz dr Daniel Wicenty, p.o. naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku.

Podczas wystąpień planowane jest omówienie m.in. sytuacji międzynarodowej, dyplomatycznych zabiegów stron polskiej i niemieckiej, przygotowania wojskowego do przejęcia przez Rzeczpospolitą ziem przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu, przy jednoczesnym zwieraniu szeregow przez garnizony niemieckie na terenie Prus Zachodnich czy sytuacji polskiego mieszczaństwa i niemieckiego ziemiaństwa na spornych terenach.

Nie zabraknie również omówienia roli Kościoła katolickiego w Prusach Zachodnich wo-



Instytut Historii i Archiwistyki UMK
Zakład Historii XX wieku IHIA UMK
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Gdańsku
zapraszają do udziału w konferencji naukowej

Pomorze Gdańskie w drodze do Niepodległej (1918-1920)

bec kwestii powrotu tego regionu do Polski. W ostatnim panelu prelegenci przedstawią ówczesną sytuację na przykładzie konkretnych badań dotyczących m.in. sytuacji politycznej w powiecie świeckim, recepcji nadbałtyckich wydarzeń w ówczesnej prasie hiszpańskiej czy losów rodziny Steinbornów. Organizatorami konferencji są: Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

w Gdańsku, Instytut Historii i Archiwistyki UMK oraz Zakład Historii XX wieku IHIA UMK.

Kierownikami konferencji są: prof. dr hab. Igor Hałagida (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Gdańsku) oraz prof. dr hab. Jarosław Kłaczek (Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu).

(adz)



BYTOWIA CHCE OBROŃCĘ SIARKI

PIŁKA NOŻNA \ Przygotowujący się do rozgrywek I ligi piłkarze Bytovii Bytów czekają na wzmocnienia. Drużyna ma być oparta na młodych perspektywicznych piłkarzach z niższych lig. Wkrótce do zespołu ma dołączyć obrońca drugoligowej Siarki Tarnobrzeg Dawid Witkowski. 21-latek zagrał w minionym sezonie w 31 meczach ligowych i zdobył dwie bramki.

PIŁKA NOŻNA

Działacze klubu z Chojnic w nowym sezonie zbudują drużynę głównie z zawodników, którzy zbliżają się do końca piłkarskiej kariery



Janusz Surdykowski zamienił Bytovię na Chojniczankę | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Starszaki w Chojniczance

Drugi rok z rzędu pierwszoligowa Chojniczanka Chojnice na własne życzenie nie awansowała do ekstraklasy. Drużyna przechodzi latem gruntowną przebudowę. Wraz z trenerem Przemysławem Cecherzem do „Chojny” trafiła grupa doświadczonych zawodników, którzy jednak najlepsze lata kariery mają już za sobą.

Robert Zarębski

Kłeska na koniec sezonu wymusiła przebudowę drużyny Chojniczanki. Trenera Krzysztofa Bredego zastąpił Przemysław Cecherz. Jego wybór był jednak dość przypadkowy, bo działacze Chojniczanki nie osiągnęli porozumienia z Maciejem Bartoszkim, który z pracy w Chojnicach miał zrezygnować kilka godzin przed podpisaniem kontraktu. Postawiono na Cecherza, który pracował ostatnio od długiego czasu w III lidze, gdzie nie odnosił sukcesów ani z bogatym Widzewem Łódź, ani ze Świttem Nowy Dwór Mazowiecki, ani z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Dla szkoleniowca oferta z Chojniczanki to na pewno wyróżnienie, ale trudno się spodziewać, że trener będzie miał realny wpływ na kształt zespołu. Główną rolę w jego budowie odegrają chojniccy działacze, którzy drużynę postanowili oprzeć na zawodnikach po 30. roku życia.

Na początek sprowadzono Janusza Surdykowskiego z Bytovii. 32-latek w Bytowie był gwiazdą i przez pięć lat strzelił dla niej ponad 50 goli. Nie wzbudził tym jednak zainteresowania klubów z wyższych lig. Po nim ściągnięto z GKS Katowice Tomasza Foszmańczyka. Również Surdykowskiego grał na Śląsku „ogony” i trudno przypuszczać, że w Chojnicach będzie objawieniem. Na li-

ście wzmocnień Chojniczanki jest jeszcze 33-letni ukraiński pomocnik Serhij Pyłpuczuk z Wigier Suwałki i 31-letni Dariusz Zjawieński, napastnik Pogoni Siedlce.

Jeśli kontraktów w Arce nie przedłużą 34-latkowie Marcus i Antoni Łukasiewicz, którzy z nich może znaleźć angaż w Chojnicach.

Rozsądna wydaje się za to decyzja o sprowadzeniu Wojciecha Trochimia z Sandecji Nowy Sącz. W minionych rozgrywkach piłkarz rozegrał 37 meczów w ekstraklasie i zdobył sześć bramek. Do Chojniczanki przymierzani są również Miłosz Przybecki z Ruchu Chorzów i 35-letni Aleksander Kwiek, którego nie chcą w drugoligowym Widzewie.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe ruchy transferowe Chojniczanki, przymiarki do kolejnych wzmocnień i skład obecnej kadry, wiele wskazuje na to, że w nadchodzących rozgrywkach I ligi zespół z Chojnic będzie miał najwyższą średnią wieku zawodników.

Z kolei najlepszy piłkarz Chojniczanki w minionym sezonie – Adam Ryczkowski – podpisał kontrakt z Górnikiem Zabrze.

– Dziękuję Chojniczance i jej kibicom. To był dla mnie wspaniały czas. Żałuję, że nie awansowaliśmy do ekstraklasy, ale wiem, że wkrótce spotkamy się tam razem – mówi Adam Ryczkowski.

10
tytułu piłkarzy po trzydziestce gra w Chojniczance

RUGBY

Zaległe derby

Rugbyści Arki Gdynia zagrają dziś z Lechią Gdańsk w zaległym meczu I fazy drugiej kolejki grupy A ekstraklasy. Derbowe spotkanie pierwotnie miało się odbyć w kwietniu. Areną potyczki będzie stadion MOSiR w Rumi. Mecz rozpocznie się o godz. 19. Wstęp wolny.

KOSZYKÓWKA

Dzierżak w Polpharmie

Paweł Dzierżak w nowym sezonie będzie reprezentował barwy Polpharmy Starogard Gdański. 23-letni rozgrywający większość swojej dotychczasowej kariery spędził w Treflu Sopot. W minionych rozgrywkach zawodnik był zakontraktowany przez pierwszoligową Kotwicę Kołobrzeg. Do Starogardu wrócił z urlopu Thomas Davis. 26-letni Amerykanin będzie grał w trykocie Polpharmy już trzeci sezon z rzędu.

Sobiech nie dla Lechii

Występujący ostatnio w niemieckim SV Darmstadt 98 Artur Sobiech nie doszedł do porozumienia w sprawie kontraktu z Lechią Gdańsk. Oczekiwania finansowe byłego napastnika reprezentacji Polski przerosły możliwości białozielonych. 28-latek zostanie w Niemczech lub przejdzie do Lecha Poznań.

PIŁKA NOŻNA

Janota już strzela dla Arki

Przygotowujący się do nowego sezonu na zgrupowaniu w Gniewinie piłkarze Arki Gdynia zremisowali w sparingowym meczu z wicemistrzem Izraela i zdobywcą pucharu tamtejszej ligi Maccabi Tel Awiw 1:1 (1:0). Jedyną bramkę dla żółto-niebieskich zdobył Michał Janota.

To już drugi gol nowego pomocnika gdynian. W pierwszej grze kontrolnej 27-latek strzelił gola mistrzowi Cypru, zespołowi APOEL Nikozja, a Arka wygrała 2:0.

– Mam nadzieję, że utrzymam formę strzelecką również w ekstraklasie. To dopiero początek naszej pracy. Mamy nowy zespół, musimy się poznać i zgrać. Przed nami jeszcze dużo pracy – ocenił po meczu Michał Janota.

Przed sparingiem z Maccabi Arka przedłużyła kontrakty z Michałem Nalepą i Gruzinem Luką Zarandią i potwierdziła transfer bramkarza Puszczy Niepołomice Marcina Staniszewskiego.

Wciąż niepewni dalszej gry w Arce są pomocnik Antoni Łukasiewicz i skrzydłowy Marcus, którym wygasły kontrakty. Żaden z nich nie zagrał w sparingu z Maccabi i obaj szukają nowych pracodawców w niższych ligach.

Arkę mogą za to jeszcze wzmocnić pomocnicy: dwaj Słowacy – Goran Cvijanović z Korony Kielce i Saša Živec z Piasta Gliwice – Maksymilian Banaszewski ze Stali Mielec oraz czeski napastnik Martin Nešpor z Zagłębia Lubin. Ponadto na szansę gry w Arce liczy obrońca Przemysław Stolec wracający z wypożyczenia do Chrobrego Głogów. Z kolei inny defensor Marcin Warcholak po dwóch sezonach występów w Arce odszedł do Wisły Płock.

(Zar)

Środa
27/06/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codzie

REGION SEZON NA DOBRE DROGI

Samorządy
mogą liczyć
na wsparcie
rządu

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek zapewnia, że dzięki rządowym programom sieć dróg lokalnych w regionie zostanie gruntownie zmodernizowana | fot. Katowice.uw.gov.pl/d

Rząd Prawa i Sprawiedliwości przeznacza coraz więcej środków na budowę i remonty dróg lokalnych. Korzysta na tym również nasz region. Właśnie zakończono kolejną inwestycję – w miejscowości Niewiesz w gminie Rudziniec – sfinansowaną m.in. w ramach rządowego „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019”.

Andrzej Hola

Ta inwestycja była bardzo potrzebna z kilku względów. Przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo dojazdu nad rekreacyjny zbiornik wodny, a także podniesie komfort podróżujących i jakość życia mieszkańców. Podobnych dróg dzięki wsparciu z rządowych programów w województwie śląskim jest i będzie znacznie więcej – zapewnia wojewoda śląski Jarosław Wieczorek.

Program rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej, z którego m.in. był dofinansowany remont rudzinieckich ulic, jest programem wieloletnim. Przewiduje wsparcie z budżetu państwa w 50 proc. kosztów budowy, przebudowy lub remontu dróg gminnych i powiatowych. Samorząd może dostać na realizację zadania maksymalnie 3 mln zł. Pula środków na wszystkie województwa wynosi 800 mln zł, a dla województwa śląskiego w latach 2016–

2018 była to kwota 54,3 mln zł rocznie. Pieniądze te są dzielone na dwie równe części i przeznaczone na drogi gminne oraz powiatowe (po ok. 27 mln zł). Gmina może realizować jeden projekt, powiat ziemski dwa, miasto na prawach powiatu jeden (droga gminna bądź powiatowa). W edycji 2017/2018 dostępne dla województwa śląskiego środki umożliwiły przyznanie dotacji 35 projektom (24 gminnym i 11 powiatowym). We wrześniu br. odbędzie się ostatni nabór wniosków w ramach programu – będzie dotyczył zadań przewidzianych do dofinansowania w 2019 r. Rządowe programy realizowane są w naszym regionie bez zastrzeżeń – zarówno te wieloletnie, jak i roczne. Premier Mateusz Morawiecki dziękował niedawno wojewodom za sprawne przeprowadzenie procedury naboru wniosków. – Cieszę się, że jesteśmy w trybie realizacji, a nie tylko ogłaszania, bo mieszkańcy oczekują przede wszystkim zrealizowa-

nia tych projektów drogowych – powiedział. Rząd przeznaczył w 2018 r. na drogi lokalne o 500 mln zł więcej, niż było zaplanowane w budżecie. – Pierwsza transza, która popłynęła ze strony rządu, to kwota w wysokości 800 mln zł. Dodatkowe pieniądze znalazły się na skutek oczekiwań i prośb samorządów kierowanych do premiera przez wojewodów – zaznaczył minister Joachim Brudziński. W sumie na rozwój lokalnej infrastruktury drogowej trafiło w tym roku 1,3 mld zł. Premier Morawiecki zapowiedział także, że jesienią planowane jest utworzenie funduszu dróg lokalnych, który umożliwi m.in. budowę dróg w cyklach 2–3-letnich, a nie jak dotychczas w rocznych. – Wysokość funduszu to ok. 5 mld zł, czyli dla porównania sześć–siedem razy więcej, niż w czasach naszych poprzedników było przeznaczone na budowę dróg. Ten fundusz cywilizacyjnie zmieni panoramę drogową i infrastrukturalną Polski – podkreślił szef rządu.

NOWA PARTIA

Ślonszoki Razem

Mamy kolejną partię regionalną na Śląsku – to Ślonszoki Razem, która została wpisana do ewidencji partii politycznych w Polsce. Jak podkreślają założyciele, jej rejestracja była tak trudna jak początki innego lokalnego ugrupowania, Śląskiej Partii Regionalnej – trwała blisko 10 miesięcy. Wśród jej założycieli znaleźli się m.in. Leon Swaczyna, Andrzej Rocznik, Jerzy Bogacki, Adam Pustelnik czy Dariusz Dyrda, redaktor naczelny kontrowersyjnego miesięcznika

„Ślonski Cajtung”, o którym pisaliśmy na łamach naszego dodatku. Z wypowiedzi twórców nowej partii wynika, że chcą połączenia wszystkich ziem górnośląskich w jedno województwo, uznania języka i narodowości śląskiej oraz przywrócenia autonomii Górnego Śląska. Oprócz ŚPR pod koniec lutego na wniosek działaczy mniejszości niemieckiej zarejestrowane zostało inne ugrupowanie – Regionalna Mniejszość z Większością. Wśród jej założycieli jest wicemarszałek województwa opolskiego Roman Kolek.

(M)

OSZUKIWALI
SENIORÓWWyludzili blisko
300 tys. zł

Prokuratura okręgowa w Katowicach skierowała do sądu akt oskarżenia wobec sześciu podejrzanych, którzy podając się za policjantów, oszukiwali osoby starsze. Z ustaleń śledczych wynika, że grupa od lipca 2016 r. do lutego 2017 r. za pomocą „metody na policjanta” przekonywała seniorów, że ich fundusze w banku są zagrożone i muszą zostać przelane na inne konto. „Funkcjonariusze” angażowali

pokrzywdzonych także w fikcyjne akcje policyjne, nakłaniając do pozostawiania pieniędzy w określonych miejscach. W ten sposób członkowie grupy wyludzili ok. 300 tys. zł. Grozi im do 12 lat pozbawienia wolności. Proceder oszustw seniorów w skali kraju przybiera na sile. Policja radzi, by nigdy nie podawać przez telefon swoich danych osobowych ani nie informować, gdzie gromadzimy oszczędności. Pod żadnym pozorem nie pobierajmy gotówki i nie przekazujemy jej rzekomym policjantom. Po podejrzanym telefonie zadzwońmy pod nr 997 lub 112.

(ak)



ŚWIĘTO ZESPOŁU ŚLĄSK

KOSZĘCIN \ Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. S. Hadyny zaprasza w dniach 29 czerwca – 1 lipca na Jubileuszowy Piknik Artystyczny „Święto Śląska”. Koncerty gwiazd, festiwal tańca i nocne zwiedzanie pałacu w Koszęcinie to główne atrakcje wydarzenia, które odbędzie się w Zespole Pałacowo-Parkowym, przy ul. Zamkowej 3. Wydarzenie zorganizowano z okazji 65-lecia istnienia zespołu Śląsk.

fol. mat. pras./d

UWAGA, DOPALACZE ZABIJAJĄ

Policja aresztuje dilerów i ostrzega rodziców

Centralne Biuro Śledcze Policji zatrzymało 17 osób, które sprzedawały dopalacze na terenie województwa śląskiego. Śledztwo w tej sprawie trwa od wielu miesięcy, a działania są szeroko zakrojone – policja prowadzi je w całym kraju. W sumie podejrzane są już 72 osoby. Jednocześnie policja ostrzega rodziców, że dilerzy uaktywniają się podczas wakacji – skorzystanie z ich oferty może być groźne dla zdrowia, a nawet dla życia.

Rafał Grzegorzewski

O kres letni, głównie wakacje, i związana z nim duża ilość wolnego czasu sprzyja eksperymentowaniu przez dzieci i młodzież z różnymi środkami psychoaktywnymi. Do najniebezpieczniejszych z nich należą dopalacze. Jest to termin używany potocznie i określa grupy różnych substancji lub ich mieszanek o rzekomym bądź faktycznym działaniu psychoaktywnym – tłumaczy podinspektor Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach. – Dopalacze są poważnym zagrożeniem dla dzieci, substancjami działającymi na ośrodkowy układ nerwowy, wpływającymi negatywnie na pracę mózgu. Sprzedawa-

ne w postaci tabletek, proszków, mieszanin ziół, w postaci suszu, kadzidełek czy naklejek – tzw. tatuaży. Zwykle sprzedawane są w kolorowych, atrakcyjnie wyglądających opakowaniach, przez co wydają się niepozornymi substancjami – ostrzega. Dilerzy sprytnie się kamuflują. Dopalacze sprzedawane są w sklepach lub przez internet pod nazwą artykułów kolekcjonerskich, często z komunikatem „Produkt nie do spożycia”. – Niebezpieczeństwo zażywania dopalaczy wynika z tego, że ich skład chemiczny nie jest znany, może podlegać modyfikacjom. Nigdy nie wiadomo, jak po ich zażyciu zareaguje konkretny organizm – ostrzega Aleksandra Nowara.

Media co roku w okresie wakacyjnym donoszą o przypad-

GDZIE SZUKAĆ POMOCY:

800 060 800
– infolinia głównego inspektora sanitarnego

116 111
– telefon zaufania dla dzieci i młodzieży

800 100 100
– telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci

800 12 12 12
– dziecięcy telefon zaufania rzecznika praw dziecka

kach zatruć młodych ludzi, którzy trafiają, często w stanie zagrożającym życiu, do szpitali w całej Polsce, w tym na oddziały toksykologii. Zbiorowe zatrucie młodych ludzi, najprawdopodobniej środkami psychoaktywnymi, miało miejsce na początku czerwca br. w województwie zachodniopomorskim. Kilkanaście młodych osób z różnymi objawami trafiło do szpitala, a sprawę bada prokuratura.

Wspomniani na wstępie przestępcy sprzedawali psychotropy w internecie. Mieli także ok. 80 punktów stacjonarnych w województwach: kujawsko-pomorskim, warmińsko-mazurskim, podlaskim, podkarpackim, małopolskim, lubelskim oraz śląskim. Sklepy albo nie miały żadnych nazw, albo ukryte były pod szyl-



dem informującym np. o sprzedaży elementów do czyszczenia sprzętu komputerowego. Użytki były tak pakowane, by były zachowane pozory legalności – ich nazwy to np. „Rozpalka do pieca koloru srebrnego”, „Dodatek do piasku koloru srebrnego”, „Figowy dym”, „Odświeżacz do toalet o zapachu figowym”, „Rzymskie medaliony Jupiter”, „Eks-

JURAJSKA PRZYSTAŃ



Warto zatrzymać się i odpocząć w Poraju

Regionalny Fundusz Gospodarczy wyremontował dawny Ośrodek Sportu, Wypoczynku i Rekreacji w Poraju-Jastrzębiu i utworzył na jego terenie nowy ośrodek Jurajska Przystań. – Przystarzałe i zniszczone domki zostały zastąpione przez nowe obiekty o wysokim standardzie – podkreśla senator PiS, a jednocześnie kandydat na prezydenta Częstochowy Artur Warzocha. Sala konferencyjno-bankietowa na ok. 70 osób, nowoczesnie zaaranżowana kawiarnia, całoroczne domki 6-osobowe, 2–3-osobowe pokoje hotelowe z łazienkami, sauna, ogrodowe balie kąpielowe, boisko do siatkówki, pomost do cumowania jednostek pływających, wy-

pożyczalnia sprzętu wodnego – to m.in. znalazło się w nowym obiekcie.

Jura Krakowsko-Częstochowska to jedno z najciekawszych miejsc w Polsce – rozciąga się od Częstochowy i Mstowa na północy przez Ogrodzieniec po Kraków. Jest to kraina o urozmaiconym krajobrazie z białymi ostańcami, bogata w zabytki architektury i cenna przyrodniczo. Najbardziej charakterystyczne elementy krajobrazu Jury to warownie, w większości wybudowane w XIV w. przez Kazimierza Wielkiego dla obrony obszarów przygranicznych.

..... (M)

PŁACE W ENERGETYCE I GÓRNICTWIE

Związkowcy skutecznie walczą o podwyżki

Będą jednorazowe premie lub podwyżki wynagrodzeń w spółkach grupy Tauron. To kolejna dobra wiadomość dla pracowników śląskich firm. Niedawno Jastrzębska Spółka Węglowa podpisała porozumienie płacowe z organizacjami związkowymi, kończące spór zbiorowy rozpoczęty w połowie kwietnia. Podwyżki wprowadzono też w największej firmie górniczej – Polskiej Grupie Górniczej.

Pracownicy spółki Tauron Wydobycie otrzymają średnio 1850 zł jednorazowej premii do końca czerwca, natomiast w spółce Tauron Ciepło nastąpi w tym roku podwyżka wynagrodzeń o co najmniej 120 zł brutto – wynika z informacji śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Jak informuje Waldemar Sopata, przewodniczący „S” w Tauron Wydobycie, dla pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji kwota bazowa do obliczenia wysokości premii wyniesie 2130 zł brutto. Dla pracowników zatrudnionych w ciągu technologicznym, np. w zakładzie przeróbki mechanicznej, jest to 1950 zł brutto, a dla pozostałych pracowników – 1792 zł brutto. – Mimo zróżnicowania tej kwoty premia wypłacona w poszczególnych grupach i tak będzie wyższa niż w zeszłym roku – podkreśla przewodniczący. Konkretnie kwoty premii zostaną uzależnione od liczby dniówek przepracowanych przez daną osobę od 1 lipca 2017 r. do 30 kwietnia br. Jeden z zapisów porozumienia związków z pracodawcą dotyczy zwiększenia funduszu wynagrodzeń jeszcze w 2018 r. o kwo-

tę, która zostanie łącznie przyznana na premie. – Mamy ponad sześć miesięcy, żeby uzgodnić z pracodawcą, w jaki sposób te pieniądze zostaną rozdysponowane w przyszłym roku – mówi związkowiec.

W skład spółki Tauron Wydobycie wchodzi zakład górniczy Sobieski w Jaworznie, Janina w Libiążu oraz Brzeszcze. Łącznie zatrudnionych jest w niej ponad 6,6 tys. pracowników.

Związki podpisały też porozumienie w spółce Tauron Ciepło. – Podwyżka obejmie okres od stycznia 2018 r. 120 zł brutto to część obligatoryjna, którą dostaną prawie wszyscy pracownicy – mówi Tadeusz Nowak, przewodniczący Solidarności w spółce Tauron Ciepło.

Pozostałe środki na wzrost wynagrodzeń zostaną rozdysponowane między pracowników w trybie uznaniowym przez przełożonych oraz szefa spółki Tauron Ciepło. – Prezes zdecyduje o podziale puli na podwyżki wynoszące ponad 400 tys. zł. Z kolei kierownicy rozdysponują wśród załogi 250 tys. zł. Uzgodniliśmy, że ta ostatnia część podwyżki, będąca w gestii



MEDAL ZA NOCNE BIEGANIE

MIKOŁÓW \ Śląski Ogród Botaniczny zaprasza 29 czerwca o godz. 21 na Botaniczną Piątkę. Będzie to 5. odsłona tego biegu w Mikołowie – tym razem rywalizacja odbędzie się nocą. Na wszystkich, którzy ukończą bieg i zmieszczą się w limicie czasowym, czeka medal.

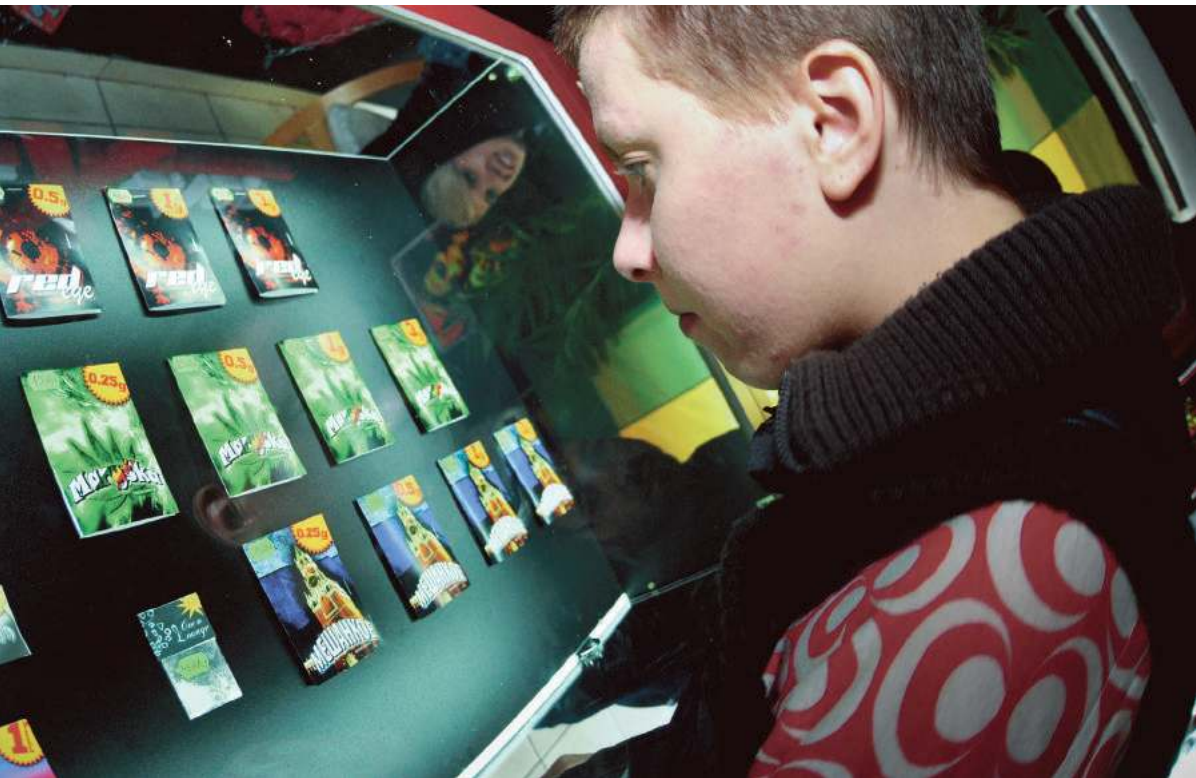
fot. mat. pras./d



EKOLOGICZNY RAJD

GLIWICE \ Miasto zaprasza 1 lipca na kolejny rajd z cyklu Zielone Gliwice – Ekologiczne Miasto. Miłośnicy jednośladów wyruszą sprzed urzędu miejskiego o godz. 11. Podczas rajdu odbędą się quiz ekologiczny i test wiedzy o mieście.

fot. mat. pras./d



Dopalacze najczęściej występują pod niepozornymi nazwami, np. „Rozpalka do pieca koloru srebrnego”, „Dodatek do piasku koloru srebrnego” czy „Figowy dym” | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

trakt rdzawy ogień”, „Clinax”, „Czereśniowy powiew”, „Niebieski kryształ”, „Zielony ogień”, „Turkusowy brud”. W toku śledztwa policjanci wspólnie z sanepidem zabezpieczyli ponad 154 tys. saszetek substancji o podobnych nazwach. – W wyniku przeprowadzonych badań fizykoche-

micznych stwierdzono, że w zabezpieczonych środkach występują substancje psychoaktywne – podkreśla rzecznik prasowa CBŚP, kom. Iwona Jurkiewicz. Pracownicy sklepów byli specjalnie szkoleni, jak zachowywać się i sprzedawać dopalacze, by podczas ewentualnej kontroli

nie zostali zdemaskowani. W celu wyjaśnienia sprawy komendant główny policji powołał grupę śledczą. W sumie prokuratura ma już 72 podejrzanych. Na poczet przyszłych kar śledczy zabezpieczyli przestępcom mienie na kwotę ok. 8 mln zł: pieniądze, domy, mieszkania, samochody.



Płace w śląskich firmach rosną dzięki dobrej kondycji firm i całej gospodarki | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

kierowników, będzie mogła wynosić maksymalnie 100 zł na osobę. Chodzi o to, aby z tych pieniędzy skorzystało jak najwięcej ludzi – wyjaśnia przewodniczący. 8 czerwca ub.r. prezydium Rady Społecznej Tauron Polska Energia podpisało z zarządem ramowe porozumienie płacowe, w którym ustalono, że w latach 2017–2018 pracownicy spółek z grupy Tauron otrzymają jednorazową premię, natomiast w czwartym kwartale 2018 r. rozpoczną się negocjacje dotyczące wzrostu płac zasadniczych w 2019 r. Jak informował po podpisaniu ramowego porozumienia płacowego prezes grupy Tauron Filip

Grzegorzczuk, zgodnie z tymi ustaleniami do końca 2019 r. wysokość premii w zatrudniającej ok. 25 tys. osób grupie Tauron będzie uzależniona od osiągnięcia zakładanego wyniku EBITDA (to zysk przed odsetkami, podatkami i amortyzacją) oraz realizacji wyznaczonych programów oszczędnościowych. – Zgodnie z porozumieniem ramowym w tym roku pracownicy Tauronu Ciepło mieli otrzymać jednorazową premię, a podwyżkę dopiero w przyszłym roku. Udało nam się jednak przekonać pracodawcę do podwyższenia płac zasadniczych już teraz. Takie rozwiązanie jest naszym zdaniem korzystniejsze dla pracowników – podkreśla Nowak. Spółka Tauron Ciepło zatrudnia ok. 1450 osób. W jej skład wchodzi dawne: PEC Katowice, EC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza, EC Tychy, EC Bielsko-Biała oraz EC Kamienna Góra. Jak już informowaliśmy, związkowcy uzgodnili też podwyżki w spółkach górniczych. W JSW ustalono podniesienie funduszu wynagrodzeń o 7 proc. Ponadto postanowiono dokonać nadpłaty 14. pensji za rok 2016, której w wyniku porozumienia oszczędnościowego z 2015 r. nie wypłacono pracownikom będącym nadal zatrudnionym w JSW. Wypłata nagrody rocznej nastąpi do 20 lipca. Ustalono także, że po analizie finansowej wyników JSW za III kwartał zostanie wypłacony zaległy deputat węglowy za 2016 r. Przypomnijmy, że wcześniej kompromisem zakończył się spór płacowy w Polskiej Grupie Górniczej. Jak poinformował Bogusław Hutek, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, udało się uzyskać podwyżki wyższe, niż pierwotnie proponował zarząd spółki. Są one wypłacane już od 1 kwietnia i będą obowiązywały także w 2019 r. – Spotkaaliśmy się pośrodku, czyli na poziomie 7–8 proc. – podkreślił Bogusław Hutek.

Andrzej Hola

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA

Bałkańskie spojrzenie

Balkan Electrique

29.06 — 2.09.2018 Galeria Miasta Ogródów

Dejan Kalezić (MNE)
Milica Mrvić (SRB)
Ksenija Spanec (HRV)
Ivana Tomanović (SRB)
Milan Živković (SRB)

Galeria Miasta Ogródów w Katowicach zaprasza 29 czerwca o godz. 18 na wernisaż wystawy współczesnej fotografii bałkańskiej pt. „Balcan Electrique”. Będzie to wystawa zbiorowa, na której zobaczymy prace takich artystów, jak: Dejan Kalezić (Czarnogóra) – od 2005 r. wykładowca w Szkole Fotografii w Czarnogórze, której jest także twórcą (fotografią zajmuje się zawodowo od prawie 20 lat, głównie fotografuje przyrodę), czy Milica Mrvic (Serbia) – fotograf i dyrektor artystyczna, obecnie działa w Budapeszcie. Jej prace są na pograniczu fotografii komercyjnej i artystycznej, łączy w nich żartobliwość, bogata kolorystykę i absurdalny humor. Będą też fotografie Ksenji Spanec (Chorwacja), która urodziła się w Zagrzebiu, gdzie obecnie mieszka i pracuje. Fotografuje starymi, analogowymi

aparatami. Należy do dwóch stowarzyszeń chorwackich fotografów: Foto Clubu Zagreb i Kadar36. Kolejny artysta to Ivana Tomanovic (Serbia) – wykładowca na Wydziale Fotografii Akademii Sztuk Pięknych w Belgradzie. Pracuje w magazynie poświęconym kulturze fotografii „ReFoto”, gdzie od 2013 r. jest redaktor wykonawczą. Jej fotografie poświęcone są głównie subiektywnemu dokumentowi i badaniom tematycznym. Będzie też Milan Živković (Serbia) – pierwszy ambasador firmy Nikon w Serbii i jeden z pierwszych fotografów z certyfikatem „Epson Digigrahpie” oraz redaktor magazynu fotograficznego „ReFoto”. Wystawa „Balcan Electrique” będzie otwarta dla zwiedzających do 2 września br. Jej kuratorką jest Katarzyna Łata.

(M)

SZTUKA

Debiuty młodych artystów



Rondo Sztuki oraz Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach zapraszają na wydarzenie pt. „Dyplomy 2018”, czyli wystawę prac dyplomowych studentów Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach z Wydziału Projektowego i Wydziału Artystycznego. Czerwiec jest dla studentów miesiącem podsumowań i egzaminów. Jak co roku w Galerii ASP Rondo Sztuki odbyły się obrony prac dyplomowych

studentów Wydziału Projektowego, natomiast obrony prac studentów Wydziału Artystycznego odbyły się w Galerii Sztuki Współczesnej BWA. Po pomyślnie zakończonych egzaminach świeżo upieczeni absolwenci ASP w Katowicach mają okazję zaprezentować swoje prace na wystawie zbiorowej. Wystawione prace można oglądać do 20 lipca br.

(M)

SIATKÓWKA \ Adept Akademii Talentów Jastrzębskiego Węgla Patryk Czyrnański będzie w przyszłym sezonie występował w pierwszej drużynie Poma-
rańczowych. 19-letni przyjmujący znalazł uznanie w oczach trenera Ferdinando
De Giorgiego. – Patryk uchodzi za wielki talent. Liczę, że będziemy mieli z nie-
go pożytek – mówi Adam Gorol, prezes Jastrzębskiego Węgla.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Bartosz Marchewka, od zawsze uchodzący za wielki talent, prywatnie jest kibicem GKS Katowice i jego marzeniem było trafić na Bukową. Został jednak wypożyczony do grającego w ekstraklasie Górnika Zabrze



16 lat, 8 miesięcy i 3 dni miał Bartosz Marchewka, gdy strzelił pierwszego gola w drugiej lidze | fot. Michał Chwieduk/400mm

Górník znalazł drugiego Milika?

Bartosz Marchewka po pomyślnym przejściu testów medycznych został na rok wypożyczony z drugoligowego Rozwoju Katowice do Zabrze.

Grzegorz Maciejewski

W piątek oba kluby poinformowały, że doszły do porozumienia w sprawie wypożyczenia Bartosza Marchewki. Umowa została podpisana na rok i zawarto w niej opcję transferu definitywnego.

Trudno nie doszukiwać się analogii: Bartosz Marchewka to rosły napastnik, który przenosi się do Zabrze z Rozwoju w bardzo młodym wieku (urodził się w 2001 r.). Dokładnie tak jak Arkadiusz Milik, dla którego taki ruch był początkiem wielkiej kariery. „Marchewa” zmierza więc ścieżką wydeptaną przez napastnika reprezentacji Polski i włoskiego Napoli.

W drugiej lidze zadebiutował już jesienią 2016 r., mając zaledwie 15 lat. Pierwszego gola na tym szczeblu rozgrywek strzelił rok później – w wyjazdowym meczu z MKS Kluczbork. Co ciekawe, tamtego dnia był raptem o... osiem dni starszy niż Milik w chwili, gdy zdobywał swoją premierową bramkę dla seniorskiej drużyny Rozwoju. Tyle tylko że on dokonał tego w trzeciej, a Marchewka w drugiej lidze. Łącznie na tym poziomie 16-letni napastnik rozegrał 35 meczów i zanotował trzy trafienia.

– Widać, że brakuje mu jeszcze trochę umiejętności, zwłaszcza gdy znajdzie się w polu karnym. Takiego pójścia na krótki słupek, gry w ciemno... To wszystko jeszcze przed nim.

Miewa w szesnastce momenty statyczne. Zawsze mu powtarzam: musisz być „głodny” pola karnego. Gdy jesteś w szesnastce, już nie podawaj! Kiedy ja grałem i miałem piłkę w obrębie pola karnego, żaden z kolegów już nawet nie wychodził na pozycję. Wiedzieli, że i tak oddam strzał! Mówię Bartkowi, że ma postępować tak samo. Nie strzelisz w pierwszej sytuacji – trudno, będzie druga, trzecia, następna. Napastnik tak musi myśleć – tak swego czasu o Marchewce mówił Marek Koniarz, ówczesny trener Rozwoju, a w przeszłości znakomity napastnik i król strzelców ekstraklas.

Marchewka, od zawsze uchodzący za wielki talent, prywatnie jest kibicem... GKS Katowice i jego marzeniem było trafić na Bukową. Znalazł się tam nawet zimą na kilku treningach, ale uznano, że jego czas jeszcze nadejdzie. Teraz wylądował w wyżej notowanym Górniku i będzie walczył z klubem o miejsce w ekstraklasie. Zadanie bardzo trudne, ale tak samo mówiło się, gdy do Zabrze przychodził Milik...

35
tyle meczów rozegrał
w drugiej lidze
Bartosz
Marchewka

KOSZYKÓWKA**Mistrz Słowenii w Gliwicach**

Kontrakt z GTK Gliwice podpisał Tanel Kurbas, 30-letni obrotowy, wielokrotny reprezentant Estonii, zawodnik klubów estońskich, szwedzkich i słoweńskich. W poprzednim sezonie Kurbas występował w BK Levicki Patrioti, z którym sięgnął po tytuł mistrza Słowenii. – Polska liga jest zdecydowanie silniejsza od tych, w których dotychczas miałem okazję występować. Od swojego menedżera wiem, że GTK to ambitny klub i chce walczyć o wysokie miejsce w tabeli – powiedział Estończyk.

PIŁKA NOŻNA**Testy w Chorzowie**

Dziś Ruch rozegra pierwszy letni sparing. Rywalem chorzowian będzie Garbarnia Kraków, mecz zaplanowano na jej stadionie. W szeregach Niebieskich nie zabraknie testowanych zawodników, którzy na początku tygodnia stawili się na Cichej. Są to 20-letni pomocnik Jakub Czelej (Stal Kraśnik), 26-letni skrzydłowy Dawid Pożak (Wisła Puławy), 21-letni pomocnik Eryk Wiedłocha (Legionovia), 28-letni obrońca Sebastian Zalepa (Stal Stalowa Wola) oraz 21-letni obrońca Jakub Żmuda (Stal Brzeg). Z zespołem trenuje też wychowanek Kamil Lech. Bramkarz ostatni sezon spędził w Podbeskidziu Bielsko-Biała.

ŻUŻEL

Prezes ROW wściekły na zawodników

Krzysztof Mrozek, szef ROW Rybnik, nie ukrywał irytacji po pierwszej w sezonie domowej porażce „Rekinów”, którzy nie sprościli na własnym torze Speed Carowi Motorowi Lublin.

Po spadku z PGE Ekstraligi rybniczanie mieli walczyć o szybki powrót do elity, ale od razu się okazało, że nie będzie to takie łatwe. O ile jednak zawodzili na wyjazdach, dzie to takie łatwe. O ile jednak zawodzili na wyjazdach, dzie to takie łatwe. O ile jednak zawodzili na wyjazdach, dzie to takie łatwe. O ile jednak zawodzili na wyjazdach, dzie to takie łatwe.

Chociaż skończyło się porażką minimalną (43:47), to tak naprawdę wygrana lublinian nie była zagrożona niemal od szóstego biegu. – ROW Rybnik to dziś żeńska koszykówka. Żużel? Wszystko jest tak, jak Bozia przykazała, a oni jeżdżą jak panienki – wściekał się Krzysztof Mrozek, prezes klubu, na antenie Eleven Sports, stacji transmitującej mecz z Motorem. „Rekiny” plasują się obecnie na 4. miejscu w tabeli i powinni muszą już zerkać w stronę fazy play-off. – Jeśli nadal będziemy tak jeździć, to możemy tylko pomarzyć o powrocie do ekstraligi – smucił się Kacper Woryna, który mimo ofert z innych klubów po spadku ROW do Nice 1 Ligi został w Rybniku i jest dziś kluczowym zawodnikiem zespołu. Nikt jednak do jego poziomu na razie nie równa.

(gma)

Środa
27/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

ZDROWIE KROK W KIERUNKU ZWIĘKSZENIA DOSTĘPNOŚCI ŚWIADCZEŃ MEDYCZNYCH



Mazowsze otwarte na osoby niepełnosprawne

Mazowiecki NFZ na finansowanie świadczeń otrzymał ponad 62 mln zł | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Od 1 lipca wchodzi w życie ustawa wprowadzająca szczególne uprawnienia w dostępie do świadczeń opieki zdrowotnej, usług farmaceutycznych oraz wyrobów medycznych dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. – Wprowadza się m.in. nielimitowość świadczeń w zakresie rehabilitacji. Tak naprawdę są to zmiany ilościowe i jakościowe w odniesieniu do grupy osób niepełnosprawnych – podkreśla Katarzyna Słodka, naczelnik wydziału świadczeń opieki zdrowotnej mazowieckiego oddziału NFZ. Na Mazowszu w III kwartale br. do wykorzystania jest ponad 62 mln zł.

Natalia Karcz-Kaczowska

Wchodząca w życie od 1 lipca ustawa dotycząca szczególnych uprawnień dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności daje takim osobom możliwość korzystania poza kolejnością ze świadczeń medycznych udzielanych w poradniach specjalistycznych, w szpitalach, z usług farmaceutycznych realizowanych w aptekach oraz ze świadczeń rehabilitacji leczniczej bezlimitowo, zgodnie ze wskazaniami medycznymi. – Nielimitowość oznacza, że osoba o znacznym stopniu niepełnosprawności będzie mogła korzystać ze świadczeń zgodnie ze wskazaniem medycznym i swoimi potrzeba-

mi. Fundusz będzie miał obowiązek sfinansować te świadczenia. Jest to bardzo istotna sprawa, bo rozwiązuje kwestie dostępności do świadczeń osób niepełnosprawnych – zaznacza Katarzyna Słodka.

Mazowiecki NFZ na finansowanie tych świadczeń otrzymał ponad 62 mln zł. – Ponad 41 mln zł na świadczenia rehabilitacyjne oraz 20 mln zł na zaopatrzenie w wyroby medyczne – wyjaśnia Małgorzata Dziędziak, zastępca dyrektora do spraw finansowych mazowieckiego NFZ. Przy czym należy zaznaczyć, że sumy te będą się zmieniały w kolejnych kwartałach w zależności od liczby wykonywanych świadczeń. Jak zapewnia Katarzyna Słodka, NFZ będzie się również starał, aby zlikwidować

na Mazowszu tzw. białe plamy w dostępie do wspomnianych świadczeń. – Będziemy analizowali, jaka jest dostępność świadczeń, i jeżeli będzie taka potrzeba, zorganizujemy dodatkowe konkursy. Będziemy się starali za wszelką cenę zakontraktować świadczenia tam, gdzie dostępność do takich usług nie była zabezpieczona – podkreśla. Już dziś w mazowieckim oddziale NFZ w godz. 10–14 organizowany jest dzień otwarty dla osób, które chcą poznać szczegóły wprowadzanych zmian. – Uruchamiamy również specjalny nr tel. 22 279 77 14 w godz. 8–16, ale informacji będą udzielali również pracownicy dotychczasowej całodobowej infolinii – informuje rzecznik prasowy NFZ Mazowsze Andrzej Troszyński.

WARSZAWA

Poznańska 21 po katastrofie budowlanej

Tuż po północy z poniedziałku na wtorek zawalił się fragment muru podwórzowej elewacji kamienicy przy ul. Poznańskiej 21. „Dodatek Mazowiecki” apelował o ratunek dla zabytkowego budynku wzniesionego w 1879 r. jeszcze w listopadzie 2016 r. („GPC” nr 271). W maju br. mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki wpisał kamienicę do rejestru zabytków na wniosek stowarzyszenia Obroncy Zabytków

Warszawy. Społecznicy zwracali wówczas uwagę, że pionowy pas muru elewacji podwórzowej o szerokości dwóch okien trzeba będzie rozebrać ze względu na całkowitą destrukcję ceglanej ściany. Wczoraj zawałiła się właśnie ta część budynku. Reszta kamienicy nie uciepiała. Ratusz podjął we wtorek decyzję o niezwłocznej odbudowie i zabezpieczeniu zabytku. Dyrektor Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków Michał Krasucki stwierdził, że „będzie to remont zabezpieczający, bardziej o charakterze konserwatorskim, a nie rozbiórka”.

(js)

WARSZAWA

Pijany strażnik miejski na wypowiedzeniu umowy o pracę

W nocy z niedzieli na poniedziałek ratowników medycznych jadących karetką zaniepokoił widok nietypowo zachowującego się kierowcy samochodu osobowego. Ratownikom udało się zatrzymać mężczyznę i wezwać na miejsce funkcjonariuszy policji. Po tym jak doszło do jego zatrzymania przez policję, okazało się, że kierowca jest pijany. Przy mężczyźnie znaleziono

odznakę straży miejskiej. Dziś przedstawiciele straży miejskiej tłumaczą, że mężczyzna prowadził swój prywatny pojazd. W wyniku czynności wyjaśniających ustalono, że od stycznia bieżącego roku funkcjonariusz przebywał na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. Ponadto w momencie, w którym doszło do zatrzymania, był on w trakcie okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Jak podkreślają przedstawiciele straży miejskiej, obecnie osoba ta nie jest już pracownikiem straży miejskiej.

(nkk)

RAZEM
PRZECIWKO BUDOWIE
WYSYPISKA W JASKÓŁWIE
6 lipca 2018 (piątek) 18:00
parking przy Skwerze Jana Pawła II w Nasielsku

MÓWIĄ „NIE” WYSYPISKU ŚMIECI

NASIELSK \ W piątek 6 lipca przez Nasielsk przejdzie marsz, którego uczestnicy chcą wyrazić swój sprzeciw wobec planowanej budowy wysypiska śmieci w Jaskółowie. Firma, która miałaby budować składowisko, jest w posiadaniu 50 ha gruntu. O planowanym wysypisku mówi się, że ma być największe w Polsce. Początek marszu o godz. 18 przy skwerze JP II w Nasielsku.

fot. mat. pras./d

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Rozbierali zachowane miasto

Przykład kamienicy przy ul. Grzybowskiej 18 zrównanej z ziemią w 1946 r. na zlecenie Biura Odbudowy Stolicy (BOS) jest wstrząsający nie tylko dlatego, że remont tego spalonego domu mógł zostać wykonany bez większych problemów technicznych i finansowych nakładów. Dwupiętrowa kamieniczka przypomina wyglądem zabudowę Nowego Świata i jest bardzo prawdopodobne, że powstała przed 1850 r. Oznaczałoby to, że w myśl ówczesnych kryteriów miała wartość zabytkową i powinna zostać zachowana. Miałoby to być zaskakujące, o czym świadczy prezentowany przez nas przed trzema ty-

godniami („GPC” nr 129) przykład kamienicy przy ul. Moliera 10, która poszła pod kilof, choć wzniesiono ją na przełomie lat 70. i 80. XVIII stulecia. Reprodukowana fotografia stanowi kolejny dowód na to, że BOS metodycznie likwidowało zachowane miasto, które padło ofiarą planowych podpażeń, dokonanych przez Niemców. Grzybowska 18 nie była ostańcem wśród ruin. Kamienica sąsiadowała z obydwu stron z domami, które znajdowały się w takim samym stanie. Zburzenie Warszawy – poza terenem getta i Starówką – wykonane zostało po 1945 r.

..... (js)



Kamienica przy ul. Grzybowskiej 18 w zachowanej pierzei zabudowy, zburzonej w 1946 r. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WYBORY SAMORZĄDOWE



Patryk Jaki chce ringu w Śródmieściu

Kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy Patryk Jaki przypomniał wczoraj jedną z obietnic wyborczych obecnej prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Chodzi o szybkie wybudowanie obwodnicy śródmiejskiej.

Minęły trzy kadencje i tej obwodnicy nie udało się zamknąć. Dlatego chcemy podjąć mocne zobowiązanie, że zamknijemy obwodnicę śródmiejską i stworzymy prawdziwy pełny ring śródmiejski. Dzięki czemu wyprowadzimy ruch z centrum Pragi – ulice Targowa, Szwedzka, Grochowska – zapewnił wczoraj Patryk Jaki. Jak podkreślał, miasto nie wpisało do wielo-

letniej prognozy finansowej zamknięcia ringu śródmiejskiego. – Ta inwestycja jest dla nas kluczowa. Dziś w tej okolicy jest mnóstwo ruchu tranzytowego, smogu, korków. Ulice Szwedzka, Targowa, Grochowska powinny być ulicami lokalnymi. Liczymy na to, że Praga będzie dzielnicą z prawdziwego zdarzenia, dzielnicą śródmiejską, a nie tranzytową – zaznaczył burmistrz Pragi-Północ Wojciech Zabłocki. Koszt inwestycji dokładnie będzie znany po przedstawieniu dokumentacji technicznej. Wstępne szacunki mówią o kwocie 300 mln zł rozłożonej na całą kadencję.

..... (nkk)

LEGIONOWO

Wiadukt kontra mieszkańcy

Utworzenie bezkolizyjnych przepraw przez tory kolejowe w Legionowie bez wątpienia jest potrzebne, ale mieszkańcy kwestionują projekty przedstawione przez władze miasta. Legionowianie wolą tunel od proponowanego wiaduktu i przedstawiają konkretne argumenty.

Dwa newralgiczne miejsca, w których zaplanowano inwestycję, sąsiadują z blokami stojącymi przy ul. gen. Roi w dzielnicy Bukowiec oraz z punktem w ciągu ul. Krasieńskiego. Mieszkańcy Nowego Bukowca są przerażeni perspektywą budowy wiaduktu kolejowego przy blokach. Przede wszystkim boją się hałasu, którego nie wytłumi nawet instalacja ekranów, za to z pewnością zasłoni im widok z okien. Modernizacje te wpłyną też na obniżenie wartości mieszkań w okolicy kontrowersyjnej inwestycji. Legionowianie z Bukowca postulują za budowę tunelu w tej lokalizacji. Jeśli miałby powstać wiadukt, to tylko za osiedlem mieszkalnym. Zwracają też uwagę na uwzględnienie wjazdu na nową przeprawę przez drogę serwisową przylegającą do torów, a nie przez cichą osiedlową ulicę Przemysławową.

– Obecne działania władz w kwestii budowy przeprawy na Bukowcu to plan pisany na kolanach – ocenia Andrzej Kalinowski, kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Legionowa. – Cała sytuacja wynika z wcześniejszych zanichań. Oczywiście, że wiadukty są potrzebne, ale całość musi zostać dobrze przemyślana i rozwiązana. Optymalne dla Legionowa jest zbudowanie

tunelu. Jednak w obu przypadkach potrzebna jest bardzo duża przebudowa. Sytuacja wygląda tak, że każde rozwiązanie jest złe, ale trzeba wybrać to lepsze. Można by na przykład zbudować dwa lekkie wiadukty tylko dla samochodów osobowych – dodaje.

Drugi plan na inwestycję umożliwiającą bezkolizyjną przeprawę przez tory nie został tak bardzo oprotetowany, ale i w tym przypadku mieszkańcy podczas konsultacji społecznych przychylni się do rozwiązania w postaci tunelu.

– Przesłanie władz będzie takie: my oczywiście chcemy rozwiązać problem, ale mieszkańcy się nie zgadzają i PKP nie chce – podsumowuje Andrzej Kalinowski.

A co na to Urząd Miasta Legionowo? „Jakie mają Państwo rozwiązanie dla tych mieszkańców Legionowa, którzy nie zgadzają się na budowę wiaduktu? Czy biorą Państwo pod uwagę budowę tunelu?” – zapytaliśmy. Niestety, do momentu oddania numeru do druku otrzymaliśmy jedynie informację, że urząd ma na odpowiedź 14 dni.

..... Katarzyna Kasjanowicz



JAN PSZCZOŁA ŻEGNA SLD

RADOM \ Radny z ramienia SLD Jan Pszczoła potwierdził wczoraj w jednej z rozmów, że wraz z końcem czerwca przestaje być członkiem Sojuszu. Chce wystartować w najbliższych wyborach samorządowych razem z któryms z ugrupowań bezpartyjnych.

fot. YouTube/d



POROZMAWIAJ Z JAKIM NA BIELANACH

WYBORY \ Patryk Jaki, kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy, regularnie spotyka się z mieszkańcami stolicy. W najbliższy piątek o godz. 19 będzie można z nim porozmawiać na Bielanych w Mediatece przy ul. Szegedyńskiej 13a.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

2018 R.



Zamiast fragmentu pięknego tradycyjnego miasta mamy betonowy kłoc, który otrzymał adres: ul. Grzybowska 16/22 | fot.

Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SAMORZĄD

Publikacyjny spór

Wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie, jakie treści powinny zawierać bezpłatne biuletyny informacyjne wydawane przez miejskie urzędy. – Władze samorządu terytorialnego nie powinny wydawać prasy, lecz jedynie biuletyny z obiektywnymi informacjami i komunikatami urzędowymi – uważa rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Nieco inny pogląd prezentuje redaktor naczelny biuletynu informacyjnego Urzędu Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy „DZIELNICA.pragapld” Adam Opaliński.

Wracamy do sprawy, o której pisaliśmy w połowie czerwca w artykule „Pomiędzy informacją a polityczną agitacją”. Poruszaliśmy w nim kwestię publikacji felietonu, którego autor w dość dosadny sposób odniósł się do dwóch głównych kandydatów na prezydenta Warszawy. – Po raz kolejny wydawana przez Urząd Dzielnicy Praga-Południe publikacja okazuje się tubą propagandową partii politycznej, która rządzi w Warszawie. Tym razem pod płaszczykiem felietonu został w niej zamieszczony atak na kandydata Zjednoczonej Prawicy i peany pochwalne na cześć kandydata Platformy i Nowoczesnej – mówił nam wtedy radny PiS Marek Borkowski. Do całej sytuacji odniósł się w końcu redaktor naczelny biuletynu informacyjnego Urzędu Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy. – Od początku istnienia biuletynu informacyjnego Urzędu Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy „DZIELNICA.pragapld” jego łamy otwarte są dla mieszkańców, radnych, członków zarządu, autorów spoza dzielnicy – wszystkich, którzy chcą się podzielić z innymi swoimi uwagami. Nieznane jest nam także pojęcie cenzury, która w ostat-

nich latach ponownie pojawiła się w polskich mediach publicznych. Jeżeli tekst nie zawiera wulgaryzmów, kłamstw i nie łamie ogólnie przyjętych norm kulturowych, a jest wyrazistym obrazem poglądów autora, decyzją wydawcy (i redaktora naczelnego) może zostać przyjęty do druku – podkreśla Adam Opaliński. Jednocześnie dodaje: – Wspomniany felieton wpisuje się w żywą dyskusję na temat nadchodzących wyborów samorządowych. Tekst odnosi się do obu kandydatów, przypomina przeszłe wybory i ich wyniki. Wydaje nam się, że jest autorskim tekstem dającym do myślenia, asumptem do wyciągnięcia własnych wniosków – podkreśla naczelny biuletynu. Radni PiS w dzielnicy twierdzą jednak, że wspomniany tekst nie wpisuje się we wskazane przez RPO zadania biuletynu. – Biuletyny informacji publicznej wydawane przez samorządy z założenia powinny zawierać obiektywne informacje, użyteczne dla lokalnej społeczności, publikacje promujące samorząd, a także komunikaty urzędowe.

Natalia Karcz-Kaczkowska

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. Włodzisław Wasyluk/Gazeta Polska

KONCERT



fot. mat. pras./d

Wakacje z historią

„Escape room” to doskonały sposób na przeniesienie się do drugiej połowy lat 40. XX w. To pokój zagadek, w którym wnętrza zaaranżowane w duchu epoki miesza się z nowoczesnymi technologiami. Dzięki temu przyswajanie wiedzy staje się łatwe i fascynujące. Bezpłatne. Rezerwacja i zapisy: 505 495 675.

Środa–piątek, 27–29 czerwca, godz. 16, 17.30 i 19, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

Znane hity na żywo

Pub Lolek to przytulny i przestronny lokal na Polu Mokotowskim, który chętnie gości imprezy kulturalne z różnych nurtów. W czwartki odbywają się wieczory z muzyką na żywo. Co tydzień goście mogą usłyszeć znane hity polskie i zagraniczne oraz wziąć udział w znakomitej zabawie. W tym tygodniu gwiazdą wieczoru będzie DJ Brother.

Czwartek, 28 czerwca, godz. 20, pub Lolek, ul. Rokitnicka 20, Warszawa

FILM



fot. mat. pras./d

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

Przegląd filmów krótkometrażowych

Widzowie zobaczą cztery filmy. Poznają historię trudnej miłości z Tajwanu, chłopaka z zespołem Williamsa szukającego dziewczyny, a na koniec przekonają się, że Hiszpanie potrafią podejść z dystansem nawet do kryzysu gospodarczego. Łączny czas projekcji – przeszło 90 min. Wstęp wolny.

Czwartek, 28 czerwca, godz. 19, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

Wystawa fotografii

Otwarcie wystawy fotograficznej, która potrwa do 7 września. W Galerii Fotografii FOKUS będzie można oglądać efekty pracy młodzieży biorącej udział w zajęciach w Pracowni Fotograficznej MOK. Autorzy wystawy są uczniami szkół siedleckich. Uczestnicząc w zajęciach, poznają zasady fotografowania i samodzielnej obróbki zdjęć.

Czwartek, 28 czerwca, godz. 11, Galeria Fotografii Fokus, ul. Pułaskiego 7, Siedlce

ZWIERZĘTA



fot. mat. pras./d

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras./d

Dzień Psa

Wydarzeniu towarzyszyć będą: dyskusja z udziałem zaproszonych gości, m.in. psim wolontariuszem „Agatką”, zbiórka karmy dla podopiecznych Mazowieckiej Fundacji Opieki nad Zwierzętami oraz Pruszkowskiego Stowarzyszenia na rzecz Zwierząt, konkurs na najciekawsze zdjęcie psa i wręczenie nagród laureatom. Wstęp wolny.

Piątek, 29 czerwca, godz. 18, Czytelnia Naukowa nr XIX, ul. Plutonu AK „Torpedy” 47, Warszawa

Spektakl Brave Kids

Na jednej scenie wystąpią dzieci i młodzież z Izraela, Gruzji i Iranu. Uczestnicy Brave Kids Reunion przygotowują wspólnie w czasie warsztatów artystycznych barwny i pełen emocji spektakl. Tym występem udowodnią, że sztuka jest wspaniałym narzędziem komunikacji między osobami posługującymi się różnymi językami. Wstęp wolny.

Piątek, 29 czerwca, godz. 19, Centrum Kultury, ul. Spółdzielcza 9, Grodzisk Mazowiecki



WISŁA PŁOCK ZMIERZY SIĘ Z ŁŁK

PIŁKA NOŻNA \ Beniaminek I ligi ŁKS będzie kolejnym rywalem „Nafciarzy” podczas letnich przygotowań do sezonu. Spotkanie odbędzie się już w środę o godz. 11 w Płocku. Kibice będą mogli obejrzeć ten mecz z trybuny krytej. W pierwszym sparingu Wisła pokonała 3:1 Jagiellonię Białystok.

PIŁKA NOŻNA



Dariusz Banasik zastąpił w Radomiaku Grzegorza Opalińskiego | fot. Michał Chwieduk/400mm

Obecna kadra Radomiaka:

Bramkarze: Filip Adamczyk, Artur Haluch, Kacper Kowalczyk. **Zawodnicy z pola:** Michał Grudniewski, Karol Hodowany, Damian Jakubik, Martin Klabnik, Maciej Świdzikowski, Mateusz Zając, Chinonso Agu, Matthieu Bemba, Dariusz Bragiel, Simon Colina, Maciej Filipowicz, Dawid Jabłoński, Dominik Sokół, Damian Szuprytowski, Patryk Winsztal, Jakub Rolinc, Patryk Mikita, Leandro Rossi, Jakub Wróbel, Bartosz Zakrzewski, Kacper Kokosza, Bruno Luz

PIŁKA NOŻNA

Powroty legionistów

Do treningów wracają legioniści, którzy doznali urazów podczas obozu w Warce. Z drużyną będą trenowali Marko Vešović i Eduardo. – Kontuzja Domagoja jest trochę bardziej skomplikowana i jego powrót do normalnych zajęć jeszcze chwilę potrwa – powiedział Dean Klafurić. Najdłuższa przerwa czeka Jarosława Niezgode, który ma problemy kardiologiczne i po przejściu zabiegu ablacji będzie musiał przez dwa miesiące odpocząć od piłki.

ŁUCZNICTWO

35. Memoriał Ireny Szydłowskiej

Michajło Usach i Hanna Marusawa z Ukrainy zwyciężyli w 35. Memoriale Łuczniczym im. Ireny Szydłowskiej, który odbył się na stadionie Drukarza. Na starcie stanęło 240 łuczników, w tym cała polska czołówka, a także reprezentanci Ukrainy, Niemiec, Białorusi i Litwy. To właśnie goście opatowali podium w klasyfikacji seniorów. Najwyżej sklasyfikowany z Polaków, Paweł Marzec z Talentu Wrocław, był piąty, a wśród pań na drugim stopniu podium stanęła Karina Lipiarska z Grota Zabierzów. Przy okazji memoriału doszło do miłej uroczystości – medal, który Irena Szydłowska zdobyła w 1972 r. na igrzyskach w Monachium, powędrował do Muzeum Sportu i Turystyki.

Teraz Banasik

Radomiak Radom wznowił treningi pod okiem nowego trenera. Został nim Dariusz Banasik, który w zakończonych niedawno rozgrywkach spadł z I ligi z Pogonią Siedlce.

Małgorzata Chłopaś

Szkoleniowca, który będzie miał za zadanie awansować z Radomiakiem do I ligi, przedstawił na konferencji prasowej prezes klubu w Radomiu Sławomir Stempniewski. Wiadomo już, że 44-latek wspierać będzie nowy sztab – asystent Artur Węska i trener bramkarzy Jakub Studziński. – Po dwóch latach wracam do II ligi, ale mam nadzieję, że nie na długo. Jestem ambitnym trenerem i liczę na to, że tak jak dla mnie celem dla piłkarzy w każdym meczu będzie zwycięstwo. Nie chcę robić rewolucji, ale na pewno w zespole zajdą zmiany – zapowiedział na wstępie Banasik.

Drużyna Radomiaka nie jest nowemu trenerowi zupełnie obca. Z pracy w poprzednich klubach zna takich zawodników, jak Patryk Mikita, Artur Haluch, Bartosz Skowron, Michał Grudniewski czy Maciej Świdzikowski. Banasik zamierza porozmawiać z każdym z zawodników. Czasu na poznanie się będzie dużo, bo radomianie właśnie wznowili treningi – w poniedziałek po raz pierwszy po wakacjach spotkali się na boisku. – Praktycznie wszystko mamy już ustalone – sparingi, treningi, testy. Przez cały wtorek byliśmy na obiektach Legii, gdzie udało nam się zorganizować testy medyczne. Mam nadzieję, że współpraca z klubem

z Łazienkowskiej po moim przyjeździe będzie jeszcze lepsza – mówi szkoleniowiec, który przed laty kładł podwaliny pod akademię Legii i w warszawskim klubie zaczynał treningi z młodzieżą. Pracował z takimi zawodnikami, jak Maciej Rybus, Rafał Wolski, Daniel Łukasik czy Ariel Borysiuk.

Od kilku sezonów Banasik pracuje z drużynami seniorskimi. W 2014 r. zaczął pracę w Zniczu Pruszków, potem był trenerem Pogoni Siedlce, Zagłębia Sosnowiec i ponownie Pogoni. Ostatniego sezonu nie może uznać jednak za udany – siedlczanie spadli z ligi po barażowym dwumeczu z Garbarnią Kraków. Prawdopodobnie jeszcze przed barażami Banasik porozumiał się z władzami Radomiaka w sprawie objęcia stanowiska po Grzegorzu Opalińskim. W pierwszych zajęciach po przerwie wzięli udział niemal wszyscy zawodnicy, którzy wiosną występowali w Radomiaku. Zabrakło kontuzjowanego Petera Mazana, przeziębionego Skowrona i wracających z wypożyczeń Huberta Gostomskiego oraz Szymona Stanisławskiego. Już dziś Zieloni zagrają pierwszy mecz kontrolny, a ich rywalem będzie Górnik Łęczna. Później czekają ich sparingi ze Stalą Mielec, Legią, Viitorulem Konstanca i Avią Świdnik.

6
LIPCA

Legia Warszawa
i Radomiak Radom
zmierzą się
w Warszawie

KOSZYKÓWKA

Legia pomogła kapitanowi

Ładny gest Legii Warszawa wobec byłego koszykarza tego klubu Łukasza Wilczka. Mimo że umowa łącząca „Wojskowych” z zawodnikiem zdążyła wygasnąć, klub sfinansował jego operację.

„Tuż przed końcem sezonu Wilczek nabawił się kontuzji mięśnia łydki w prawej nodze. Początkowo zastosowano leczenie bezinwazyjne. W tym czasie Wilczek odszedł z Legii. Kiedy okazało się, że koszykarz musi być jednak operowany, władze sekcji koszykarskiej szybko zapewniły mu opiekę medyczną i sfinansowały konieczną operację” – poinformował serwis Sportowe Fakty.

– Sytuacja, w której nabawiłem się urazu, miała miejsce podczas meczu ligowego 18 kwietnia, czyli w okresie, kiedy obowiązywał kontrakt z Legią. Lekarze mówili, że mięsień wraz z upływem czasu sam wróci do pełnej formy. Gdyby jednak trwało to zbyt długo, konieczny będzie zabieg. Biorąc pod uwagę, że zamierzam jeszcze kilka lat grać, uznaliśmy z lekarzami, że zabieg będzie najpewniejszą i umożliwi mi powrót na parkiet w wyznaczonym terminie. Legia nie pozostawiła mnie samego i bez wahania podjęła decyzję, że pomoże mi w zorganizowaniu zabiegu i pokryje jego koszty – powiedział Wilczek. 32-latek odszedł z Legii po czterech sezonach. – Co dalej? Rozważam kilka opcji, jest jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji – mówi zawodnik.

(mch)